

0240/
2010. - 9

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2010

ISSN 0551-5343



9

(678)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

dr hab. Radosław Pawelec

Redaktor

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Agnieszka Gierba

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 504/DWB/P/2010

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 7,29. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

- Ukształtowany w języku obraz bólu opiera się na schematach wyobrażeń użytkowników polszczyzny, które można sprowadzić do następujących aspektów: 1) akt bólu, 2) działanie bólu, 3) doznawanie bólu, 4) zmniejszanie, pozbywanie się bólu, 5) środki temu służące, 6) lokalizacja bólu.

- Konwencjonalne użycie nazw barw następuje wówczas, gdy kolorystyczne określenie desygnatu nie jest zgodne z rzeczywistością lub ustabilizowaną semantyką, co może np. wynikać z chęci uproszczenia obrazu świata lub może być wynikiem zastosowania określonej konwencji artystycznej.

- W języku polskim występuje schemat słowotwórczy, dzięki któremu są tworzone przymiotniki i przysłowki o znaczeniu 'bardziej niż średnia w stopniu umiarkowanym'. Pełna skala gradacyjności obejmuje sześć stopni, przy czym nie wszystkie cechy gradacyjne mają wyrażoną językowo taką skalę.

- W ujęciu pragmatycznym opis nekrologu jako aktu komunikacyjnego powinien uwzględniać takie składniki, jak budowanie relacji między nadawcą, odbiorcą oraz podmiotem nekrologu (osobą zmarłą), cel komunikatu, a także sposób prezentacji rzeczywistości, do której nekrolog – jako komunikat – się odnosi.

- Status pragmatyczny wyrazów podlega zmianom w zależności od czynników chronologicznych, środowiskowych, honoryfikatywnych itp. Współcześnie takie przewartościowania można zauważyć w odniesieniu do wyrazu *pop*, który w środowiskach prawosławnych zaczyna zyskiwać negatywną konotację.

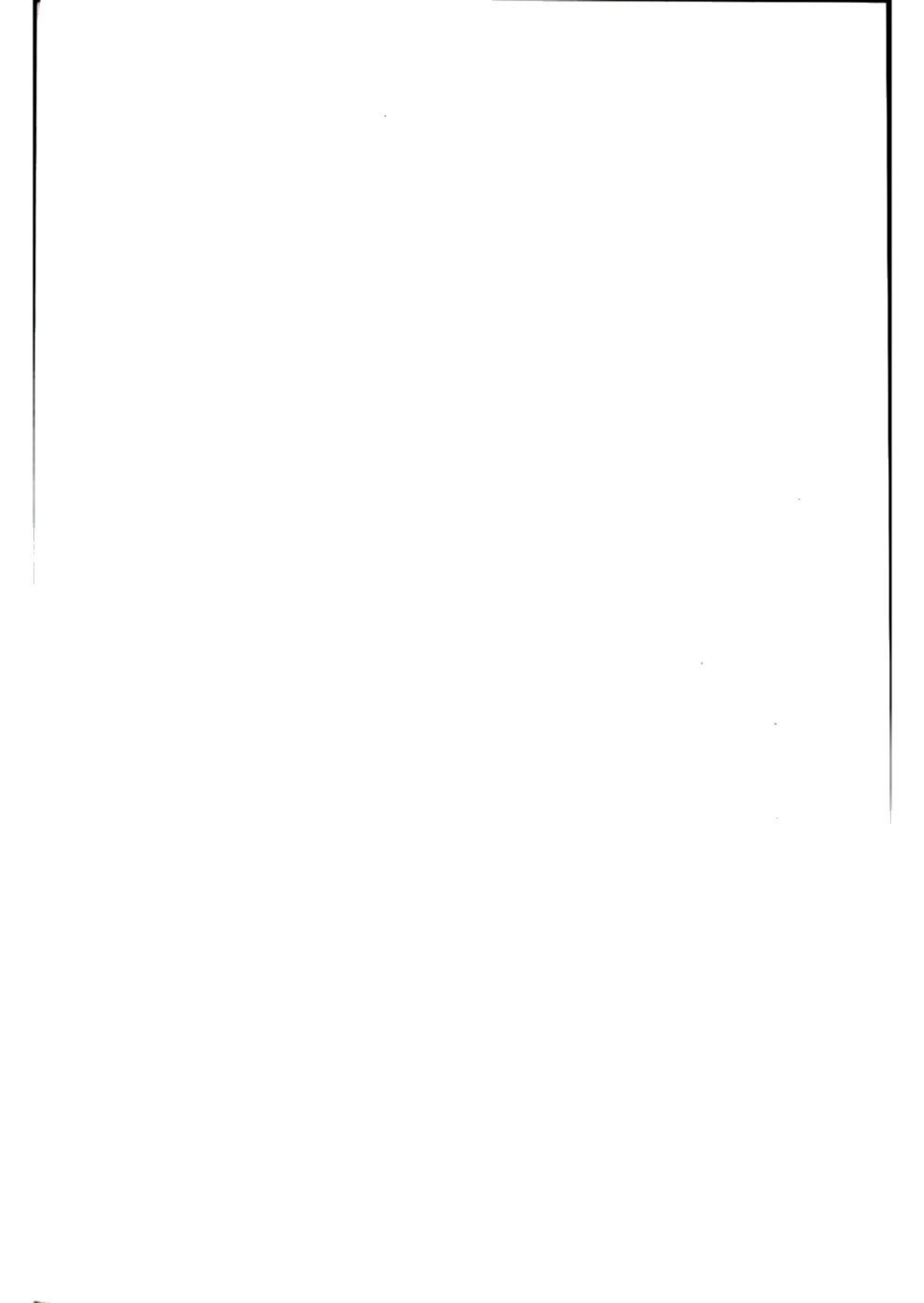
- Zagadnienie komizmu, humoru i nacechowania ekspresywnego wypowiedzi ma szczególne znaczenie w tekstach felietonów. Środki, za pomocą których są osiągane te efekty, to m.in. stylizacja groteskowa, parodia, dysharmonia stylistyczna, wywołujące relacje swoistego napięcia między podmiotem a przedmiotem wypowiedzi.

Konceptualizacja – opis kognitywistyczny – konwencja a metafora – gradacja – stopniowanie – makroakt mowy – opis pragmatyczny – zmienność wartościowania w języku – humor językowy – nacechowanie ekspresywne tekstu

0240

Red.





SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Krystyna Waszakowa</i> : Jak użytkownicy polszczyzny myślą i mówią o doświadczaniu bólu fizycznego?	5
<i>Roxana Sinielnikoff</i> : Konwencjonalne użycie nazw kolorów w języku potocznym i polszczyźnie literackiej.....	21
<i>Jacek Perlin</i> : O gradacji typu <i>dobry – niezły – nie najgorszy – nie najlepszy – niedobry – zły</i>	34
<i>Ewa Kaptur</i> : Nekrolog jako makroakt mowy.....	44
<i>Ewa Badyda</i> : <i>Pop czy ksiądz?</i> O problemie współczesnego nacechowania tradycyjnej nazwy duchownego prawosławnego	57
<i>Iwona Wowro</i> : Językowe wykładniki ekspresywności i humoru na przykładzie felietonistyki Henryka Martenki.....	73

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : <i>Współ w zespół, czyli o ewolucji semantycznej i łączliwościowej formacji i teamów</i>	88
--	----

RECENZJE

<i>Justyna Walczak</i> : Aleksandra Budrewicz-Beratan, Stanisław Egbert Koźmian. <i>Tłumacz Szekspira</i> , Kraków 2009	93
<i>Marcin Jakubczyk</i> : Beata Drabik, <i>Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej</i> , Kraków 2010	95

BIBLIOGRAFIA

<i>Jadwiga Latusek</i> : Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych ogłoszonych drukiem w 2009 roku	101
---	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Krystyna Waszakowa: How Polish Language Users Think and Speak of Experiencing Physical Pain</i>	5
<i>Roxana Sinielnikoff: Conventional Use of Color Names in Everyday Language and Literary Polish Language</i>	21
<i>Jacek Perlin: The Gradation Type: good – pretty good – not bad – not the best – bad</i>	34
<i>Ewa Kaptur: An Obituary as a Speech Macroact</i>	44
<i>Ewa Badyda: Orthodox Priest or Priest? Problems of Contemporary Characterization in Traditional Names of an Orthodox Clergyman</i>	57
<i>Iwona Wowro: Linguistic Exponents of Expressiveness and Humour at the Example of a Columnist – Henryk Martenka</i>	73

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka: Współ w zespół [in association with an assembly], on the Semantic Evolution and Connectivity of Formations and Teams</i>	88
---	----

REVIEWS

<i>Justyna Walczak: Aleksandra Budrewicz-Beratan, Stanisław Egbert Koźmian. Tłumacz Szekspira, Kraków 2009</i>	93
<i>Marcin Jakubczyk: Beata Drabik, Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej, Kraków 2010</i>	95

BIBLIOGRAPHY

<i>Jadwiga Latusek: A Review of Polish Linguistic Works and Periodicals Published in 2009</i>	101
---	-----

Krystyna Waszakowa
(Uniwersytet Warszawski)

JAK UŻYTKOWNICY POLSZCZYŹNY MYŚLĄ I MÓWIĄ O DOŚWIADCZANIU BÓLU FIZYCZNEGO?¹

1. UWAGI WSTĘPNE

Jak dotąd nie ma całościowego opracowania ukazującego sposób rozumienia pojęcia <bólu> w języku polskim², choć samo zagadnienie nie uszło uwagi językoznawców. Ostatnio pojawiła się praca G.M. Jaworskiej i T.V. Chajder *Głagoly boli v pol'skom jazyke* (por. Jaworska, Chajder 2009)³. Pomyślana jako jeden z rozdziałów pionierskiej syntety *Koncept bol' w tipologiczeskom oswieszczeniu* (por. Koncept 2009) przynosi charakterystykę polskiego materiału, opartą na zasadach, według których w tomie tym opisywana jest (z różnym stopniem szczegółowości) konceptualizacja bólu w 15 językach. (Do książki tej wróć w ostatniej części niniejszego artykułu).

W opracowaniu Jaworskiej i Chajder analizowany jest czasownik *bolec* – podstawowy predykat z pola semantycznego bólu; omawiane są jego cechy gramatyczne, leksykalno-sematyczne i pragmatyczne. W centrum uwagi auterek znajduje się czasownik *bolec* o znaczeniu kauzatywnym 'sprawiać ból' – jego właściwości gramatyczne, wyrażane za pomocą określonych konstrukcji semantyczno-składniowych. Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczę tylko, że czasownik *bolec* w znaczeniu 'cierpieć, martwić się, smucić' w pracy tej został uznany za podstawę w przeniesieniu metaforycznym ze sfery cielesnej: bólu 'cierpienia fizycznego' do mentalnej: bólu 'cierpienia psychicznego (duchowego)'. Przedmiotem badania są także inne metaforyczne sposoby

¹ Jest to uzupełniona o nowe kwestie polska wersja artykułu *Konceptualizace bolesti v polštině (Přispěvek ke srovnávacímu výzkumu)*, opublikowanego w kwartalniku „Slovo a slovesnost” 2010, 4 (w druku).

² Lukę tę ma zapełnić przygotowywana na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego rozprawa doktorska Marty Chojnackiej *Obraz bólu we współczesnej polszczyźnie*.

³ Z opisem Jaworskiej i Chajder zapoznałam się już po napisaniu niniejszej pracy; oprócz potwierdzenia własnych interpretacji znalazłam w nim inspirację do dalszych badań ukazujących sposób konceptualizacji bólu w polszczyźnie w powiązaniu z wnikliwą analizą semantyczno-składniową czasowników z zakresu omawianego pola.

mówienia o bólu za pomocą wyrażen należących do innych pól znaczeniowych. Wśród analizowanych metaforycznych sposobów opisywania doznawanego bólu znajdują się m.in.: a) predykaty odnoszące się do właściwości ognia, np. takie jak *piec*, *(s)palić (się)*, *plonąć*, *dostać wypieków*, *mieć rozpalone ciało*; b) czasowniki z pola nazw dźwięków, np. w wyrażeniach *huczy mi w głowie*, *burczy mi w brzuchu*; c) czasowniki ruchu w wyrażeniach typu *ból wlaźł mi (w plecy)*; d) czasowniki fizycznego oddziaływania na coś, np. takie jak *łupie go w skroniach*, *kluje mnie w boku*.

Przedstawione analizy materiału wynikają z dobrze przemyślanego programu badawczego, w którym zwraca się uwagę na wzajemne związki między płaszczyzną językową a pojęciową; m.in. na to, jaki typ konstrukcji semantyczno-składniowej dany czasownik (przejęty z innego pola znaczeniowego) realizuje w domenie bólu⁴. Ujęcie Jaworskiej i Chajder niewątpliwie zasługuje na uwagę i krytyczną ocenę nie tylko jako studium podejmujące tematykę słabo rozpoznaną i opisaną przez polskich językoznawców, ale też jako materiał leksykalny w jakimś już stopniu przygotowany do semantycznych badań porównawczych.

Celem mojej pracy mającej charakter jedynie szkicu, a nie wyczerpującej analizy złożonej, wieloaspektowej problematyki bólu, niewątpliwie zasługującej na monografię, jest próba ogarnięcia jednego z wielu zagadnień wiążących się z obrazem bólu we współczesnej polszczyźnie. Wstępny (szkicowy, wycinkowy) opis utrwalonego w leksyce współczesnej polszczyzny obrazu bólu fizycznego⁵ ma ukazać jego strukturę semantyczną, obejmującą sposoby wyrażania i wartościowania bólu fizycznego przez użytkowników polszczyzny.

Przedmiotem analizy są konstrukcje z leksemem *ból* w jego znaczeniu odnoszącym się do fizycznych odczuć, przeżyć, doświadczeń, takich jak: *Cały czas czuję ból głowy.* / *Silny ból nogi uniemożliwiał jakikolwiek ruch.* / *Kolejna bezsenna noc z powodu potwornego bólu stawów.* Materiał do badań został zaczerpnięty z następujących źródeł: z wybranych słowników współczesnej polszczyzny (ISJP, SWJP, USJP) oraz z Korpusu Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN (dalej KJP)⁶, a także z Internetu (z pomocą wyszukiwarki Google).

⁴ O merytorycznych zasadach opisu czasowników bólu: ich typologii leksykalnej i mechanizmach derywacji semantycznej piszą we *Wprowadzeniu* do tomu A.A. Boncz-Osmołowska, E.W. Rachilina i T.I. Reznikowa.

⁵ Jak już wspomniałam, problematyka związana z bólem doświadczanym emocjonalnie nie będzie tu poruszana; poza zakresem rozważań znajdują się więc konteksty w rodzaju *Nie może utulić się w bólu po stracie matki*.

⁶ Częściowo z tej samej bazy (Korpusu Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN) pochodzą przykłady analizowane przez Agnieszkę Pokoleń-czuk w napisanej pod moim kierunkiem pracy magisterskiej *Profile pojęcia bólu we współczesnej polszczyźnie* (Wydział Polonistyki UW, 2008), z której za zgodą autorki wykorzystuję niektóre spośród przytaczanych przez nią przykładów.

Zaprezentowane zostaną tylko najbardziej charakterystyczne aspekty pojęcia <bólu> we współczesnej polszczyźnie: jego procesualny charakter – właściwa mu dynamika (jej intensywność) oraz sposoby obrazowania bólu jako „sprawcy rozmaitych działań”, odczuwanych i ocenianych przez doświadczającego (subiekta-experiencera) jako negatywne.

Do sposobu myślenia dzisiejszych Polaków o bólu fizycznym można dotrzeć poprzez badanie połączeń, w jakich leksem *ból* występuje. We współczesnym języku polskim pojęcie <bólu> jest odnoszone do negatywnych (nieprzyjemnych) doznań (odczuć, wrażeń) fizycznych oraz negatywnych stanów, uczuć (cierpień) fizycznych i psychicznych. Takie rozumienie *bólu* zawierają powojenne słowniki języka polskiego; podawane w nich definicje różnią się jednak sposobami odróżniania i hierarchizowania znaczeń bólu jako doznania fizycznego i psychicznego⁷.

2. SPOSOBY WERBALIZACJI POJĘCIA <BÓLU> WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Ogólne pojęcie <bólu> w znaczeniu ‘przykre doznanie fizyczne’ – przypomnę, że tylko na nim skupiam uwagę w tym artykule – może być wyrażane w języku polskim za pomocą różnego typu konstrukcji nominalnych i werbalnych z rzeczownikiem *ból* (o różnym stopniu łączliwości i utrwalenia), a także przymiotnikowych, czasownikowych, rzeczownikowych i przysłówkowych derywatów słowotwórczych, motywowanych (bezpośrednio lub pośrednio) przez rzeczownik *ból*. Por.:

a) rzeczownik *ból/bóle*⁸ w połączeniach nominalnych typu: *ból głowy, zęba, bóle krzyża/w krzyżu, ból w boku, w kolanie, ból stawów/w stawach, bóle mięśniowe, reumatyczne; ćmiący, dotkliwy, gwałtowny, ostry, piekący, szarpący ból; ból nie do wytrzymania; bóle parte med., próg bólu fizjol.*;

b) rzeczownik *ból/bóle* w połączeniach werbalnych typu *czuć, odczuwać ból/bóle, jęczeć, krzyczeć, wyć z bólu; wić się, skręcać się z bólu; cierpieć, skarżyć się na ból/bóle (głowy, stawów); uśmierzyć, złagodzić ból; ból chwyta, dławi, przeszywa, szarpie, dokucza, skręca komuś kiszki/wnętrza; kogoś aż skręca z bólu;*

⁷ Przykładowo: większość słowników współczesnej polszczyzny znaczenie ‘cierpienie fizyczne’ sytuje na pierwszej pozycji w haśle *ból*, a znaczenie ‘cierpienie psychiczne’ rejestruje jako drugie. Inaczej czyni SWJP, w którym jako pierwsze podano: „wszelkiego rodzaju przykre odczucia fizyczne lub psychiczne”.

⁸ Należy zaznaczyć, że bynajmniej nie we wszystkich kolokacjach rzeczownik *ból* ma fleksyjną kategorię liczby, por. *skręcać się z bólu*, ale nie **skręcać się z bólów; bóle porodowe*, ale nie **ból porodowy*.

c) derywaty słowotwórcze należące do gniazda rzeczownika *ból*: *bólowy, przeciwbólowy, antybólowy*; *boleć* i jego derywaty: *boleści, boleściwy, boleściwie, bolesny, bolesność, bolesnawy, przebolesny, boleśnie, obolały, poboleć, pobolewać, rozboleć, zabołek* oraz *bezbolesny, bezbolesność, bezboleśnie*⁹.

Wstępna analiza wyrażen z pierwszej i drugiej grupy prowadzi do wykrycia cech prototypowego sposobu konceptualizacji bólu w znaczeniu 'przykre doznanie fizyczne'. Wyrażenia te informują m.in.:

a) co boli/gdzie ból jest odczuwany, por. *ból głowy, w kolanie, bóle stawów, ból kręgosłupa, bóle w kręgosłupie*;

b) jaka jest jego/ich intensywność, por. *ból nie do wytrzymania, ćmiący ból zęba, kogoś aż skręca z bólu*;

c) jak subiekt doznający reaguje na ból, por. *wić się, skręcać się z bólu*;

d) poprzez metaforyczne odwołania do dobrze znanych z doświadczenia czynności fizycznych obrazowo ukazują, co ból „robi”, por. *ból chwyta, ogłusza, pali, przeszywa*.

O roli bólu w życiu, potrzebie mówienia o nim w różnorodny sposób świadczą też liczne derywaty słowotwórcze; niektóre z nich wyrażają także w jakiejś mierze podobne znaczenia, *bolesnawy, pobolewać* informują o słabej intensywności bólu, a *antybólowy, przeciwbólowy* – o podejmowanych przeciwko niemu działaniach.

3. SPECYFIKA PRZESUNIĘĆ METONIMICZNYCH I METAFORYCZNYCH W WYRAŻENIACH DOTYCZĄCYCH BÓLU

Jeśli sięgniemy po szerszy materiał korpusowy z pola pojęciowego <bólu>, znajdziemy liczne dowody na to, że o bólu zwykle myślimy i mówimy w sposób metaforyczny (por. *ból chwyta/dusi/przeszywa*) i/lub metonimiczny, odnosząc nazwę części ciała subiektu bólu do bolącego miejsca, por. *ból brzucha/nogi/ucha*. Nie jest to bynajmniej dziwne, ponieważ ludzkie myślenie w ogromnej mierze jest metaforyczne i metonimiczne. Badania kognitywne dowodzą, że na metaforach i metonimiach opiera się konceptualizacja różnego typu emocji, stanów fizjologicznych, czynności mentalnych. Dzięki metaforom i metonimiom człowiek może – odwołując się do doświadczeń zmysłowych – zrozumieć i nazwać te sfery rzeczywistości, których zmysłami nie jest w stanie objąć.

⁹ Niektóre z nich mogą odnosić się także do pojęcia <bólu> w znaczeniu psychicznym, por. *bolesne stłuczenie* vs. *bolesne wspomnienia*, *bolesność oparzonej nogi* vs. *bolesność rozstania*, *zadrapać się boleśnie* vs. *rozzarować się boleśnie*.

Jak pisze Nowakowska-Kempna: „Mówienie o uczuciach pozwala w procesach konceptualizacji ujawnić ich rozumienie, a tym samym podawać znaczenie w postaci wiązki/grona wyidealizowanych modeli kognitywnych” (Nowakowska-Kempna 1995: 18). Literatura przedmiotu z tego zakresu ukazuje, że doświadczanie uczuć jest w języku opisywane zwykle za pośrednictwem innych doświadczeń, dotykowych, ruchowych, manipulacyjnych, przestrzennych. Jak wiadomo, kognitywiści mocno akcentują powszechność metafory – traktują ją jako sposób pojęciowego ujmowania świata; w ich przekonaniu mechanizmy metafory ujawniają się w użyciu wyrażenia – wtedy to uruchamia się cała rama pojęciowa, w którą nazywane pojęcie jest uwikłane (Fillmore 1982)¹⁰.

W ramie interpretacyjnej mieści się właściwa użytkownikom języka wiedza o świecie, zarówno ta intersubiektywna, jak i indywidualna. W użyciu wyrażenia z ramy są wydobywane (podświetlane, profilowane) pewne jej elementy, inne pozostają w tle. W ramie <bólu> znajduje się wiedza użytkowników na temat zjawisk łączonych z tym pojęciem – dotyczy ona m.in. sposobu jego odczuwania, trwania, siły, skutków, jakie powoduje, radzenia sobie z nim, lokalizowania go, a także wiązanych z bólem ocen negatywnych. Gdy rekonstruujemy, jak ludzie mówią o doświadczaniu bólu fizycznego, tzn. jakie kojarzą z nim inne ramy doświadczeniowe (np. takie jak: OGIENŃ, NIEBEZPIECZNE ZWIERZĘ, SZALEŃSTWO), przybliżamy zmetaforyzowany sposób pojmowania bólu, jego konceptualizacji w polszczyźnie.

4. ASPEKTY BÓLU

Na podstawie analizy zebranego materiału można stwierdzić, że w języku polskim doznawanie bólu rozumianego jako ‘cierpienie fizyczne’ jest ukazywane w sposób nieprzenośny i zmetaforyzowany w następujących aspektach (profilach)¹¹:

¹⁰ Rama odpowiada pewnemu odcinkowi wiedzy odbiorcy i stanowi jakby warunek wstępny do rozumienia znaczeń wyrazów łączonych ze sobą. Każdy bowiem wyraz ma swoje odniesienie do pewnego bazowego pojęcia (podstawy konceptualnej). *Rama interpretacyjna* jest to „pewien system pojęć powiązanych ze sobą w taki sposób, że chcąc zrozumieć jedno z nich, trzeba znać całą strukturę, w której się ono znajduje. Wystąpienie jednego z nich w tekście powoduje, że pozostałe stają się automatycznie dostępne” (Fillmore 1982: 111 – tłum. moje – K.W.). Rama interpretacyjna danego wyrażenia dotyczy tego wszystkiego, co odbiorca musi wiedzieć o tym wyrażeniu (o jego znaczeniu i semantyce pojęć pokrewnych, a także o ich użyciu w konkretnym tekście), żeby je rozumieć właściwie. W terminologii Ronalda Langackera (1987) jest to odpowiadająca danemu pojęciu matryca domen.

¹¹ W tym miejscu odwołuję się do wypracowanego przez J. Bartmińskiego sposobu rekonstrukcji językowego obrazu świata, do pojęć *profilu* i *profilowa-*

- (1) Proces bólu; jego trwanie, fazy, intensywność, sposób działania.
- (2) Działanie bólu-subiektu (czynności lub procesu).
- (3) Doznawanie bólu przez subiekta-experiencera.
- (4) Działania subiekta-experiencera w celu zmniejszenia bólu lub jego usunięcia.
- (5) Lokalizacja/lokalizator bólu.

Poszczególne profile bólu składają się na obraz <bólu> w dzisiejszej polszczyźnie¹². W kolejnych podpunktach przedstawię teraz cechy charakterystyczne każdego profilu.

4.1. Proces bólu; jego trwanie, fazy, intensywność, sposób działania

Profil ten jest bogato reprezentowany w polszczyźnie. Znaczenie, jakie niesie, daje się uogólnić w parafrazie: 'to, że boli', por.:

Na ból głowy nie ma dla wszystkich jednego lekarstwa.

Nie przekonuj mnie, że musimy wracać do domu z powodu głupiego bólu zęba.

W statycznym ujęciu bólu akcentowane bywają następujące jego cechy:

a) ciągłość, trwanie, a także długotrwałość, por.:

Tego bólu niczym nie mogę zwalczyć, nie znam lekarstwa na bóle kręgosłupa.

Mam bóle w stawach.

Moje bóle głowy trwają po pięć, sześć godzin.

b) intensywność: silne lub słabe działanie; charakterystyczne są konteksty typu *tępy, ostry, lekki, słaby, silny, potworny, rozdzierający*. Por. też:

Przeszywający na wskroś ból głowy nie pozwalał na nic.

Ból ćmi jeszcze w zakątkach głowy.

Ćmiący ból zęba też może być nie do wytrzymania.

W tym samym profilu bólu, ale przedstawianym tylko w perspektywie dynamicznej, bywa dookreślana:

1) faza początkowa bólu – mówimy wtedy, że *ból chwycił/wziął/złapał*, a także używając czasowników „odczuciowych”: *poczuć/odczuć/doznać* lub – w wypadku gwałtownego ataku bólu – czasownika *wybuchnąć*, por.:

nia w jego ujęciu (Bartmiński 2006). Tego typu zadanie badawcze, polegające na ukazaniu (zrekonstruowaniu) utrwalonego w wyrażeniach językowych sposobu odwzorowania, inaczej: interpretacji rzeczywistości, czyli otaczającego świata, w językoznawstwie amerykańskim jest określane jako *modelowanie istniejącej w języku utrwalonej konceptualizacji świata* (Lakoff 1987; Langacker 1987), a w rosyjskim – jako *odtworzenie naiwnej kartiny mira* (Aprejan 1994).

¹² Profilowanie wydobywa (podświetla, uwydatnia) tylko niektóre elementy ramy interpretacyjnej (bazowej struktury pojęciowej) bólu; składniki te charakteryzują się różnym stopniem szczególności.

Naraz chwycił mnie przeraźliwy ból wątroby.

Codziennie rano a właściwie nad ranem pojawia się u mnie w prawym boku z przodu i z tyłu taki pulsujący ból, nie wiadomo czym spowodowany.

Schyliłam się, żeby wziąć małego na ręce i wtedy poczułam taki ból w krzyżu, że nie mogłam się wyprostować.

2) faza końcowa bólu, jego ustępowanie – ten stan (podobnie jak i poprzedni) bywa obrazowany metaforycznie, np. za pomocą czasowników ruchu (*ból przechodzi/przemija/ustępuje*), por.:

Ból odchodzi, naprawdę odchodzi, jest już coraz mniejszy, właściwie prawie już go nie ma, niedługo znów stanę na nogi, wrócę do życia, do szczęścia...

Leżę tak pięć godzin, bez życia i nie mogę uwierzyć, że ból zaczyna ustępować, że wracam do życia.

Charakterystyczne są określenia sposobu działania bólu, takie jak np. *pulsujący ból, rwący ból, mrowiący ból*:

[...] *Najwidoczniej zastanawiał się nad trzecią dozą pieprzówki. Rozsądek i ćmiący, pulsujący ból wątroby odwiodły go od pomysłu.*

Czasami w takie dni jak ten, grudniowy, bury i wilgotny, kiedy ciśnienie spadało w tempie ekspresowym, odczuwał w kikutie nieznośny rwący ból, na który jego pamięć reagowała, przywołując dzień, kiedy odcięto mu dłoń.

[...] *Gdzieś od pasa w dół zaczynał się mrowiący ból, taki jak po otarciu podczas długiej drogi w upale, kiedy uda kleją się do siebie, a nie można zmienić bielizny ani użyć kojącej maści z oleju palmowego.*

4.2. Działanie bólu-subiektu (czynności lub procesu)

Ból jako subiekt – wykonawca czynności bywa charakteryzowany metaforycznie m.in. za pomocą:

a) czasowników ruchu, por. *ból krąży/chodzi po kościach/nadchodzi/odchodzi/przenosi się po ciele/przesuwa się/sadowi się w jednym miejscu/wędruje po całym ciele*. Por. też następujące cytaty:

Ten ból nie ustaje, on tylko się przemieszcza. Najpierw bolała mnie głowa z przodu, teraz z tyłu.

Ból nie daje mi spać, chodzi po mnie: czuję go w kręgosłupie, za chwilę w nogach [...].

Nie umiem powiedzieć, czy to jest ciągle ten sam ból... najpierw czułam go z prawej strony, teraz z lewej – on jakoś tak krąży.

b) czasowników z wbudowanym quasi-instrumentem – oznaczających sposób działania/odczuwania bólu poprzez rodzaj czynności, którą „wykonuje” ból, np. jako czynność agresora, który atakuje subiekta (jego ciało) za pomocą np. rąk, zębów, pazurów itp. Mówimy, że *ból targa/rzuca/łaskocze/szczypie/dusi/gryzie/kąsa*; por. też konteksty:

Ból raz po raz wstrząsał całym ciałem dziecka.

Ból dusi w gardle.

Leżał bez ruchu, ciężko dysząc; wiedział, że kolejna fala bólu przyjdzie za parę minut i ból ten będzie targał jego ciałem.

c) czasowników mentalnych, np. takich jak *postanawiać*, *(z)decydować*, *rozmyślić się* – korpus nie poświadcza wielu określeń tego typu, ale nie są one czymś niezwykłym, mówimy:

Przez ostatnią dobę ból nie wrócił; może rozmyślił się.

Już trzecią godzinę nie czuję bólu. Może zdecydował, że już dostatecznie dużo wycierpiałam.

Por. też fragment dłuższego kontekstu z KJP:

Ból wchodzi w ciało niewidocznym wejściem i albo sadowi się w jednym miejscu [...]. Dlaczego raptem postanawia opuścić kręgosłup i ruszyć w stronę więzadeł kolana, wbić się jak żelazna drzazga w łekotkę?

Ból jako subiekt procesu bywa charakteryzowany metaforycznie m.in. za pomocą:

1) czasowników „temperaturowych” (zwykle oznaczających wysoką temperaturę), np. takich jak *pałi*, *plonąć*, występujących w kolekcji z rzeczownikami odnoszącymi się do ognia (płomieni, żaru), płynów o wysokiej temperaturze itp., por.:

Czuła pałacy ból w piersiach.

Ręce twe drżą, wzrok twój błądzi, potworny ból pali wnętrzości.

Ból, który opływa ciało, pulsuje i płonie, jest falą ognia, kulą ognia, odbiera oddech, sprowadza otępienie, przepala żarem myśli.

Zanik tak obrazowanego bólu wyrażają czasowniki nazywające ‘gaszenie/gaśnięcie, wygaszanie się ognia, jego ustawianie, zanikanie’, por.:

Ból stopniowo wygaszał, nie palił już z taką jak wcześniej siłą, skronie powoli stygły.

Mogę chwilę się zdrzemnąć, jak ból wygasa.

Jakiś czas jeszcze czułam, że gdzieś w zakamarkach mojej udreżonej głowy ten ból tli się, ale to były jego ostatnie „podrygi”; z każdą godziną czułam się zdecydowanie lepiej.

2) czasowników odnoszących się do światła, zwłaszcza takich jak *promieniować*, *oślepić* (drugi z nich zwykle w formie imiesłowowej), por.:

W meczu z Koreą poczuł promieniujący ból od kręgosłupa do pośladka [...].

Skóra wokół plastra była zaczerwieniona, ból promieniował od łokcia do przegubu.

Tithiel poczuła niemal oślepiający ból głowy, nic jednak nie dała po sobie poznać.

Poruszył głową i wtedy poraził go oślepiający ból. Dotknął czaszki i niechcący natrafił palcem na lepką, miękką ranę. Zawył i poczuł, że traci przytomność. [...]

3) czasowników odnoszących się do cieczy, np. takich jak *rozlewać się*, *przeptywać*, por.:

Poczuł, że ból zaczyna rozlewać się po całym ciele. Czuł go wszędzie, w każdym członku swojego obolałego ciała.

W sposób – można rzec – „kompleksowy”, a zarazem bardzo obrazowy działanie bólu-subiektu ukazuje następujący cytat:

Ból wchodzi w ciało niewidocznym wejściem i albo sadowi się w jednym miejscu, w którym ćmi, wwierca się, narasta i aż eksploduje, albo przenosi się, krąży po

ciele, przesuwa się, przepływa palącym strumieniem dziś tu, jutro gdzie indziej, a jakie ma trasy, jaki obierze kierunek – nie wiadomo. Dlaczego raptem postanawia opuścić kręgosłup i ruszyć w stronę wiązadeł kolana, wbić się jak żelazna drzazga w łękotkę? Dlaczego wyniósł się z nerek, ale zatrzymał się w sercu? Ból jest tajemnicą, ma swoje sekrety i własne życie. [R. Kapuściński, KJP]

U podstaw tego profilu znajdują się metafory ogólne: BÓL TO ISTOTA (OSOBA, ZWIERZE); metaforą szczegółową względem niej jest: BÓL TO ISTOTA ZACHOWUJĄCA SIĘ AGRESYWNIE. W przykładach uwiadczenia się też inne metafory: BÓL TO CIECZ oraz BÓL TO OGIEŃ, BÓL TO ŚWIATŁO.

Wspólną cechą metafor obrazujących ból jako subiekt działania jest ocena negatywna – ból jest niebezpieczny dla człowieka: burzy jego równowagę, normalny rytm, zakłóca spokój, niesie zagrożenie (jak ogień), przypomina dzikie, niebezpieczne zwierzę (*ból pożera, kąsa*), jest agresorem (*dusi, gryzie, kąsa*). Ból, który jest napastnikiem, zwykle wywołuje w doznającym strach, por.:

Którejś nocy zerwał się przerażony i mokry od gorącego potu – ból pożerał już wszystko, nie pozwalał spać, myśleć, robić cokolwiek. [KJP]

4.3. Doznawanie bólu przez subiekta (experientera)

Badane konteksty ukazują, że ból powoduje zaburzenie równowagi fizycznej i psychicznej człowieka. Ten, kto doświadcza bólu fizycznego, w różny sposób reaguje na ten stan rzeczy; mogą to być reakcje motoryczne, wyrażane za pomocą czasowników *tarzać się, wić się, zwijać się, rzucać się, skręcać się*, jak np. w kontekstach:

Od dwóch godzin nie ma z nim kontaktu. Strasznie cierpi, tarza się z bólu!

Ból wstrząsa jego ciałem, ale on stara się zachowywać cicho.

Uderzenie było tak niespodziewane, nie miał szans na obronę, upadł i zaczął wić się z bólu.

Reakcją fizjologiczną na ból bywa przerwa w funkcjonowaniu organizmu (całego lub jego części) subiekta-doznającego – na oznaczenie takiego jego stanu używamy predykatów typu: *zastygnąć, zesztynnieć, zamrzeć*, por.:

Gdy znów nadszedł atak i cierpienie zaczęło narastać, dziewczynka zastygła w bólu.

Jak tylko dotknęła mi wiertłem, ząb rozbolał mnie jeszcze bardziej, aż cały zesztynniałem z bólu.

Leżał bez ruchu, skulony, z zamartłą z bólu twarzą.

Ból (zwłaszcza silny, długotrwały) może spowodować zmianę ogólnego wyglądu cierpiącego, zmianę barwy ciała, zakłócenia w funkcjonowaniu jakiejś części organizmu subiekta-doznającego bólu, por.:

Ból był tak silny, że nie mógł się poruszyć, leżał więc w tej nienaturalnej pozycji, czekając na pomoc.

Z twarzą w poduszkach, zsiniała z bólu, leżała bez ruchu.

Blady, z kroplami potu na czole, czekał na kolejny atak bólu.

Reakcje na ból są też dźwiękowe (o różnej intensywności) – mówimy, że ktoś *wyje/krzyczy/drze się z bólu*, ale też *syczy/skamle/jęczy/pojękuje z bólu*, por.:

Leżała z głową wtuloną w poduszki i wyla z bólu.

Już nie krzyczał, ale skamlał jak pies w bólu, z którym musiał się pogodzić.

Naturalną reakcją na ból są łzy, por.:

Zastrzyk zawsze powoduje ból, ale to nie powód, żeby zaraz lać łzy i drzeć się wniebogłosy.

O, Jezu, Jezu – krzyczała staruszka, a z bólu płynęły jej łzy. Nikt nie mógł jej pomóc.

Konteksty te można uznać za przykłady realizacji metafory ogólnej **BÓL TO ZABURZENIE RÓWNOWAGI**; jej uszczegółowieniem jest inna metafora: **BÓL TO SZALEŃSTWO**. Chodzi o objawy (skutki) bólu (zwykle bardzo intensywnego) w postaci zakłóceń w funkcjonowaniu psychiki experiencera (powodowanie zmian psychicznych), poczucia degradacji¹³. Por.:

Już nie wytrzymam, chyba zwariuję z tego bólu!

Ból był tak silny, że doprowadzał do szaleństwa, odbierał nadzieję.

Którejś nocy zerwał się przerażony i mokry od gorącego potu – ból pożerał już wszystko, nie pozwalał spać, myśleć, robić czegokolwiek. Został bezbronnym zakładnikiem bólu.

[...] *ból uwalniał go również od samego siebie. Zabijał potrzebę refleksji, odrywał od wspomnień, od życiorysu. Nie było już oczu i rąk, do których chciałby uciec [...].*

Skutki, jakie powoduje ból, uwidaczniają się w sferze fizycznej i/lub psychicznej experiencera, por.:

Ból był tak silny, że aż wykrzywił mu twarz, upodobił go do małego, złężnionego zwierzęcia.

Zdziwiła się na jego widok. Nie było czego ukrywać, długotrwały ból i cierpienie wypaliły w nim życie.

Ból, który opływa ciało, pulsuje i płonie [...] odbiera oddech, sprowadza otępienie, przepala żarem myśli.

4.4. Działania subiekta-experiencera podejmowane w celu uśmierzenia bólu, jego usunięcia

Jak już wspomniałam, człowiek boi się bólu, który utrudnia, a bywa, że nawet uniemożliwia mu normalne funkcjonowanie – stara się więc przeciwdziałać bólowi. Subiekt doznający bólu traktuje go jak swojego przeciwnika. Przyjmuje wobec niego albo postawę „rycerską”, tzn. walczy z bólem, nie poddaje się, chce ból pokonać, albo poddaje się mu, nie podejmując żadnych działań kontrofensywnych. W obu

¹³ Przykłady ilustrujące realizację metafory **BÓL TO SZALEŃSTWO** mogą być również ilustracją omówionej wcześniej metafory **BÓL TO ISTOTA ZACHOWUJĄCA SIĘ AGRESYWNIE**.

wypadkach podstawą konceptualną jest metafora BÓL TO PRZECIWNİK. Por.:

Musisz być dzielna, musisz stawić czoła temu bólowi.

Jak pokonać ból i jego przyczyny?

I ty możesz wygrać z bólem.

Dziewczynka była już tak osłabiona, że przegrała walkę z bólem. Odeszła z wyrazem cierpienia na twarzy.

Nie miał już siły walczyć z bólem i cierpieniem, poddał się.

Pozbyciu się bólu albo zmniejszeniu siły jego działania służą rozmaite zabiegi, a także środki (lekarstwa itp.) – por. przykładowe konteksty:

Gdy czujesz ból ucha, nałóż ciepły kompres i owiń szalikiem głowę, i siedź w domu.

Ledwie poczuje ból, już sięga po antybiotyk.

[...] farmaceutyki mogą w takich przypadkach jedynie zmniejszać ból, natomiast fizykoterapia, ćwiczenia ruchowe, to jedyne skuteczne lekarstwa na tego rodzaju choroby.

4.5. Lokalizacja/lokalizator bólu

Ciało stanowi rodzaj pojemnika, ale też i przestrzeń, na której ból daje znać o sobie. Utrwalony w języku wzorzec lokalizacji bólu stanowi część ciała: głowa, obie kończyny, szyja, korpus (piersi, brzuch, plecy, miednica) i ich części, por.: *ból głowy/w głowie, ból szyi/w szyi, ból brzucha/w brzuchu, ból pleców/w plecach, ból/piersi/w piersiach/w klatce piersiowej, ból nogi/w nodze; ból kolana, ból małego palca u ręki/nogi, ból kciuka, ból stopy, pięty* itp. Por. przykładowe konteksty:

Stany nagle, bezpośrednio zagrażające życiu to m.in.: utrata przytomności, drgawki, nagły ostry ból w klatce piersiowej, zaburzenia rytmu serca [...].

Ból kolana był tak silny, że nie mogłam stanąć.

Ból przenika mnie, wwierca się w moją głowę, nie daje mi spokoju, nie daje mi myśleć o niczym innym, jak tylko o sobie.

Zdarza się, że osobie doświadczającej bólu trudno jest go zlokalizować, por.:

Gdzie pani czuje ten ból brzucha? W dolnej czy górnej części? Sama już nie wiem, boli mnie wszędzie.

Bywa, że przestrzeń doświadczania bólu jest ujmowana ogólnie, por.:

Nie mógł myśleć, zamknął oczy, czuł, jak potworny ból pali mu wnętrzności.

Charakterystyczne dla konceptualizacji <bólu> jest metonimiczne przeniesienie: bolące miejsce – część ciała jako subiekt bólu, por.:

Już sama nie wiem, gdzie czuję silniejszy ból: w głowie czy w kręgosłupie, ale chyba najbardziej dokucza mi ból zęba.

Przez ten ból nogi nie doszliśmy nawet do polany.

O odbiegających od normy stanach skóry zwykle nie mówimy *ból skóry*, ale z większym stopniem ukonkretnienia, używając czasowników, np. takich jak *piec, palić, swędzieć*. Korpus nie poświadcza

wyrażenia *ból włosów*; wyszukiwarka Google wskazuje, że są i takie użycia, por.:

Chory odczuwa nie tylko rozsadzanie czaszki, ale nawet ból włosów. Osoby cierpiące na bóle migrenowe bardzo często nie mogą znieść światła [...].

Bólom ciemieniowym towarzyszą: – charakterystyczny ból włosów przy czesaniu okolicy ciemieniowej, – bolesność dotykowa tej okolicy.

5. ZAGADNIENIE BÓLU W ASPEKcie PORÓWNAWCZYM

Zasadniczym celem kognitywnego opisu znaczenia wyrażen językowych jest – mówiąc najogólniej – odtworzenie sposobu ich rozumienia przez mówiących. Uprawiane w ramach lingwistyki kognitywnej badania semantyczne mają za zadanie odpowiedzieć na pytania: jak ludzie rozumieją wyrazy, jakie kryją one w sobie obrazy świata, jakie fragmenty rzeczywistości zostały w nich skonceptualizowane, tzn. do jakich modeli pojęciowych się one odnoszą? Takie podejście do języka, określane jako *kognitywne*, *kulturowe*, *antropocentryczne*, charakteryzuje się tym, że język jest traktowany w ścisłym powiązaniu ze zdolnościami poznawczymi człowieka oraz z właściwą mu zdolnością do konceptualizowania, tj. ujmowania danej sytuacji w językowe struktury pojęciowe, a także z szeroko widzianą kulturą, ogólniej – ze sposobem istnienia człowieka w świecie.

Całościowe opracowanie metaforyczno-metonimicznej konceptualizacji <bólu> (doświadczanego nie tylko fizycznie, ale i emocjonalnie) we współczesnej polszczyźnie może stworzyć też podstawę do porównań z innymi modelami uczuć, takimi jak gniew, radość, smutek, rozpacz, wstyd, strach, miłość, nienawiść czy zazdrość.

Wiedząc, jak współcześni użytkownicy polszczyzny mówią o bólu, do czego porównują swoje doświadczenia z nim związane, do jakich modeli pojęciowych je odnoszą, jak wartościują cierpienia fizyczne i psychiczne (te ostatnie zostały świadomie pominięte w tej pracy), możemy porównać semantyczne cechy „polskiego” bólu z tymi, jakie występują w różnych językach. Innymi słowy, taki stan rzeczy pozwala analizować sposoby jego konceptualizacji, zestawiać metafory ukazujące różne profile bólu – ogólniej ramy interpretacyjne <bólu>. Ważnym zadaniem jest też wyznaczenie pojęć składających się na prototyp (lub prototypy) bólu w każdym z branych pod uwagę języków, dzięki czemu można będzie porównać je ze sobą według jednolitego kryterium.

Tak prowadzone badania porównawcze w zakresie semantyki leksykalnej oparte na metodologii kognitywnej powinny zdawać przede wszystkim sprawę ze zróżnicowań w sposobach ujmowania świata (określonego jego fragmentu) w zestawianych językach. Aby było to możliwe, trzeba najpierw owe językowe obrazy świata (tj. utrwalone w wyrazach i frazeologizmach konceptualizacje) zrekonstruować

w miarę możliwości wedle tych samych zasad (metodologii) w każdym z branych pod uwagę języków. Narzędzia wypracowane w ramach metodologii kognitywnej są dla tego typu analiz bardzo przydatne.

Z kolei zbadanie pól semantycznych bólu, czyli struktury leksemów z tego zakresu w każdym z porównywanych języków, pozwoli ukazać dane systemowe, stanowiące potencjał mówiących poszczególnymi językami i tym samym – określić podobieństwa i różnice między zestawianymi językami. Dysponując tego typu opisem, w dalszej analizie możemy pokazać, jak leksemy należące do pola znaczeniowego <bólu> funkcjonują w strukturze tekstu, jakie mechanizmy tekstowe uruchamiają (np. konotacje, konwencje kulturowe) w różnych typach dyskursu.

Za podjęciem zagadnienia bólu w aspekcie porównawczym przemawia również взгляд na to, że ból (obok gniewu, złości, strachu, radości czy głodu) należy do podstawowych doświadczeń ludzkich, co pozwala przypuszczać, że modele pojęciowe <bólu> są mocno osadzone w językach i jako takie charakteryzują się bogactwem środków ekspresji. Już ze wstępnego zestawienia sposobów konceptualizowania bólu w języku angielskim, greckim i polskim widać daleko idące podobieństwo ogólnych i szczegółowych metafor konceptualnych, typu BÓL TO ISTOTA (OSOBA, ZWIERZE), BÓL TO ISTOTA ZACHOWUJĄCA SIĘ AGRESYWNIE, BÓL TO PRZECIWNİK, BÓL TO NIEMILE WIDZIANY GOŚĆ czy BÓL TO OGIEŃ lub BÓL TO SZALEŃSTWO¹⁴.

Zaciekawiają też różnice – te z pewnością w pełni ujawnią się po gruntownej analizie danych korpusowych, dotyczących każdego z porównywanych języków. Konkretyzując, wydaje się np. interesujące, czy w polszczyźnie znajdują wyraz szczegółowe metafory konceptualne, takie jak: PAIN IS CAPTIVE ANIMAL (BÓL TO SCHWYTANE ZWIERZE), która leży u podstaw angielskiego zdania *My pain got out of hand* (przykład podany przez Kövacsesa) albo PAIN IS A SLAUGHTERER'S KNIFE (BÓL TO NÓŻ RZEŹNIKA), motywująca greckie wyrażenie *perna enas ponos... ke me sfazi* (ból przesuwają się i zarzynają/szlachtują mnie) – por. Lascaratou 2007: 164.

W perspektywie przyszłych badań porównawczych z zakresu semantyki leksykalnej (nie tylko związanych z różnymi aspektami pojęcia <bólu>) niewątpliwie warto dobrze rozpoznać zasady i kategorie zastosowane w studium na temat semantyki bólu *Koncept bol' w typologicznej oświeśczeniu* (por. Koncept 2009). To inspirujące, bogate treściowo dzieło jest rezultatem współpracy moskiewskich i kijowskich lingwistów, zajmujących się porównawczą semantyką leksykalną w ramach badań typologicznych. Całość opiera się na starannie przemyślanych podstawach – zaprezentowane studia ukazują, jak stosun-

¹⁴ Odwołuję się tu do dwu prac dotyczących bólu: szkicu Zoltana Kövacsesa (2008) oraz studium Chryssouli Lascaratou (2007).

kowo skromne (w porównaniu z innymi polami semantycznymi) pole leksykalne jądrowego dla badanego pojęcia czasownika wyrażającego ból (np. rosyjskiego *болеть*, polskiego *boleć*, angielskiego *ache*, *hurt*) oraz jego nielicznych synonimów (występujących tylko w niektórych językach) zwiększa swój zakres poprzez zapożyczanie w procesach metaforyzacji leksyki z innych („niebolesnych”) pól znaczeniowych: pola czasowników nazywających dźwięki, pola czasowników ruchu, pola czasowników destrukcji, deformacji i in. W centrum uwagi autorów pozostają oryginalne teksty (tam, gdzie to było możliwe, zaczerpnięte z istniejących korpusów językowych); ich analiza ma za zadanie dostarczyć informacji o sposobie wyrażania w danym języku prototypowego znaczenia czasownika bólu, a także o mechanizmach przebudowy prototypowych konstrukcji syntaktycznych, w użyciach wyrażających jego nieprzenośne znaczenia. Te z kolei są podstawą opisu metonimii i metafory jako podstawowych procesów motywujących zmianę znaczenia leksykalnego czasowników bólu, spowodowaną przechodzeniem predykatów z innych pól semantycznych, czego wyrazem są zwykle charakterystyczne konstrukcje językowe.

Prowadzone analizy nie są zorientowane na osiągnięcie celu porównawczego, ale tę perspektywę wyznaczają i zadanie to w określonym zakresie z pewnością pozwalają zrealizować. W części prac zaprezentowane charakterystyki są bowiem w miarę możliwości zbudowane według tego samego schematu: punkt wyjścia stanowi analiza znaczenia niefiguratywnego czasownika bólu; jego znaczenia metaforyczne – tak charakterystyczne dla badanego pola semantycznego bólu – są porządkowane według ogólnych założeń całej monografii, które można uznać za przyjętą podstawę porównania.

Nie sposób nie wspomnieć jeszcze o stronie typologicznej niniejszego tomu. Przedmiotem uwagi badaczy są wybrane języki (jak wspomniałam na początku, jest ich w sumie 15) należące do różnych grup. Warto je wymienić, bo świadczą o „rozmachu” twórców pomysłu i realizatorów ambitnego projektu opisanego w ramach dobrze przemyślanego, znakomicie dostosowanego do analizowanego pojęcia bólu, paradygmatu badawczego. Są to: języki słowiańskie (rosyjski, ukraiński, polski, serbski i chorwacki), języki germańskie i romańskie (niemiecki, angielski, francuski, hiszpański), inne indoeuropejskie (język hindi), języki tureckie (język krymsko-tatarski), języki semickie (arabski), języki dagestańskie (język agulski), języki dalekowschodnie (chiński i japoński)¹⁵.

¹⁵ Omawiana książka zasługuje niewątpliwie na dokładne omówienie przy innej okazji; teraz ograniczam się do wzmianki o zakresie i ogólnych podstawach tomu.

Literatura

- J.D. Apresjan, 1994, *Naiwny obraz świata a leksykografia*, „Etnolingwistyka” 6, s. 5–12.
- J. Bartmiński, 2006, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] tegoż, *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 109–127.
- Ch.J. Fillmore, 1982, *Frames Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm. Selected Papers from SICOL-1981*, The Linguistic Society of Korea (ed.), Seoul, s. 111–137.
- Jaworska, Chajder 2009 → Г.М. Яворская, Т.В. Хайдер, *Глаголы боли в польском языке*, [w:] *Концепт боль в типологическом освещении*. Ред. В.М. Брицын, Е.В. Рахилина, Т.И. Резникова, Г.М. Яворская, Київ, s. 110–134.
- Koncept 2009 → *Концепт боль в типологическом освещении*. Ред. В.М. Брицын, Е.В. Рахилина, Т.И. Резникова, Г.М. Яворская, Київ.
- Z. Kövacsés, 2008, *The conceptual structure of happiness and pain*, [w:] Ch. Lascaratou, A. Despotopoulou, E. Ifantidou (eds.), *Reconstructing Pain and Joy: Linguistic, Literary, and Cultural Perspectives*, Cambridge.
- G. Lakoff, 1987, *Women, Fire and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*, Chicago.
- R.W. Langacker, 1987, *Foundations of Cognitive Grammar. V. I.: Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- Ch. Lascaratou, 2007, *The language of pain: expression or description?*, Amsterdam–Philadelphia.
- I. Nowakowska-Kempna, 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Warszawa.

Źródła

- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- KJP: Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN (www.korpus.pwn.pl).
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2006.
- WSFJP: *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* P. Müldnera-Nieckowskiego, Warszawa 2003.

How Polish Language Users Think and Speak of Experiencing Physical Pain

Summary

The article presents the picture of pain on the basis of analysis of numerous constructions with a lexem *ból* [*pain*], derived from dictionaries of contemporary Polish and from Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN.

The greatest attention was paid to metonymies and conceptual metaphors, with the help of which Polish language users think and speak of physical pain: the way they understand experiencing this type of pain, what they compare it with, what kind of notion models they recall. Facing pain – physical suffering – is showed in the following aspects (profiles): 1) act/process of pain; 2) actions of pain – subject; 3) facing pain by the subject; 4) the subject's actions to reduce, get rid of pain; 5) means used by the subject to reduce pain; 6) location, locator of pain.

In the last part of the article, the author sketches the research perspectives on the issue of pain in comparative aspect.

Trans. A. Gierba

Roxana Sinielnikoff
(Warszawa)

KONWENCJONALNE UŻYCIĘ NAZW KOLORÓW W JĘZYKU POTOCZNYM I POLSZCZYŹNIE LITERACKIEJ

Przez konwencjonalne stosowanie nazw barw rozumiem takie kolorystyczne określenie desygnatu, które albo nie zgadza się z rzeczywistością, albo budzi wątpliwości semantyczne:

1) Z pierwszym wypadkiem mamy do czynienia wówczas, gdy:

a) dane zastosowanie nazwy ma długą tradycję, np. *czarny i biały człowiek*;

b) jest wynikiem pewnej konwencji literackiej, np. *korale usta* (o ustach nieumalowanych).

2) Z drugim wypadkiem spotykamy się, kiedy nazwa barwy wywodzi się od nazwy jakiejś rzeczy, która może występować w różnych kolorach lub wyraźnie różniących się od siebie odcieniach, np. *piwne oczy*¹.

1A) TRADYCJA USTALONA W JĘZYKU POTOCZNYM I LITERACKIM

Nazwy barw występują tu często w kontrastujących ze sobą zestawieniach, np. *biały i czarny* w odniesieniu do człowieka.

Biały człowiek 'człowiek białej rasy, mający jasno zabarwioną skórę' – def. SJPDor

Czarny – w użyciu rzeczownikowym 'człowiek ciemnoskóry, ciemnowłosy; Murzyn' – def. SJPDor

Trafiali się i na ziemiach polskich czarni, najczęściej jako jeńcy z wojsk tureckich, których chętnie chowano jako dekoracyjną służbę. (Bystr. Dzieje I, 146, cyt. SJPDor)

¹ Przy pisaniu tego artykułu korzystałam m.in. z materiałów zawartych w następujących pracach magisterskich, pisanych pod moim kierunkiem: M. Kruszyńska, *Nazwy kolorów w czasopiśmie kobiecym „Naj”*, Warszawa 2004, B. Osuchowska, *Nazwy ubiorów dla kobiet używane we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 2006, R. Załuska-Łaś, *Barwna rzeczywistość na kartach utworów Elizy Orzeszkowej*, Warszawa 2000.

Czarny mógł odnosić się nie tylko do Murzyna, ale także do Cygana.

[...] – i jam był kiedyś ubogi, nędza mi była dobrze dokuczyla. Dlatego, żem czar-
ny, nikt mnie w służbę przyjąć nie chciał, jednak i cygan czasem może być po-
czciwy. (Wirt. Malwina, s. 110)

Żaden z tych ludzi nie był naprawdę czarny – był przeciwieństwem białego człowieka o jasnej cerze (nie białej). Amerykańska policja używa w swojej gwarze na określenie Afroamerykanina wyrazu *asfalt: ucieka dwóch – biały i asfalt* – z filmu kryminalnego w telewizji.

Rosyjski muzyk, stale mieszkający w Polsce, opowiada swojej znajomej, że po koncercie został przypadkowo pobity:

Pianista im zachorował, zaangażowali takiego fajnego kolegę ze Stanów, jazzmana, czarnego jak asfalt. To on miał oberwać. (Szwaja, Gosposia, s. 203)

W polszczyźnie do zwyczajowych porównań należą:

Czarny jak węgiel

Marek miał czarne oczy jak węgiel². (Morc. Wyrab. I, 57, cyt. SJPDor)

Czarny jak kruk

Koń jak kruk czarny, a na bokach piana,
jak gdyby świeżo z morza zszumowana.
(Mick. Giaur 165, cyt. SJPDor)

Porównanie *czarny jak asfalt* nawiązuje do używanej w USA nazwy Murzyna.

Do tradycyjnych zestawień kontrastowych należą m.in.:

Biała kawa – czarna kawa

Białe pieczywo – czarny chleb

Adasia rozbudziło rozkrzyczane blaskiem słońce i rozkrzyczana żona gajowego oznajmiająca, że ludzie roztropni pożywiają się o tym czasie czarnym chlebem i białym mlekiem. (Makusz. Szatan, s. 163)

Biały nosorożec – czarny nosorożec

Nosorożec zwyczajny, inaczej czarny, zamieszkuje Afrykę od Sahary do Konga. Nosorożec afrykański, inaczej biały, spotykany jest w Afryce od rzeki Zambezi po rzekę Oranje.

Na zdjęciach w *Encyklopedii PWN* (1998), z której czerpałam te dane, nosorożec czarny jest bardzo ciemnoszary, a biały – beżowy (jak krowa holenderska).

Inne tradycyjne nazwy to: *czarna jagoda*, prawdopodobnie w przeciwieństwie do czerwonych jagód poziomki i borówki.

Zapomniawszy o łowach usiadłem na kępie,
A koło mnie srebrzył się tu mech siwobrody,
Zlany granatem czarnej, zgniecionej jagody,
A tam się czerwieniły wrzosiste pagorki
Strojne w brusznice jakby w koralów paciorki.
(Mick. Pan Tadeusz, s. 108)

² Por. także cytaty z *Balladyny* J. Słowackiego na s. 29.

W brzoźowych gaikach, między sośniną, na wrzosowiskach, pełno wszędzie ciemnobłękitnych borówek zwanych czernicami albo czarnymi jagodami. (Dyak. Las 106, cyt. SJPDor)

Białe wino – czerwone wino

Szary papier – biały papier

Szary papier 'gatunek specjalnego papieru do pakowania lub do okładania książek i zeszytów szkolnych (zwykle koloru jasnobrązowego lub popielatego)' – def. SJPDor

Książki były czyste, bo je wszyscy obłożyli w szary papier. (Świerszcz. 43, cyt. SJPDor)

Szary papier to gorszy papier w przeciwieństwie do białego, służącego do pisania, drukowania itp.

Szare mydło – mydło toaletowe

Po środku stał drewniany spory stół z surowego drewna, milion razy szorowanego szarym mydłem. (Kaliciń. Powroty, s. 41)

Podobnie jest z szarym mydłem, sprzedawanym w stanie półpłynnym lub w kostce o kolorze brązowym³. Przeznaczone jest ono do mycia i prania bardzo brudnych rzeczy.

Linde, obok innych rodzajów, wymienia *mydło czarne* (szarego brak); SW podaje: *mydło szare* albo *czarne*.

Zapewne omawiane mydło nazwano *czarnym*, a potem *szarym*, bo różniło się wyglądem i przeznaczeniem od mydła *toaletowego* – białego lub kolorowego, najczęściej o przyjemnym zapachu.

Szary w przenośni to 'nieciekawym, nudnym', a czasami 'gorszym'; takie znaczenie odnajdujemy w wyrażeniu *szary koniec* 'ostatnie, poślednie miejsce, szczególnie przy stole; osoby siedzące na ostatnim miejscu' – def. SJPDor.

W dawnych pałacach i dworach było kilka stołów. Przy pierwszym zasiadali państwo i domownicy. Przy innych służba, zgodnie z hierarchią.

Pierwszy stół miał swój „szary koniec”, które to określenie wzięło się stąd, że koniec stołu, przeznaczony dla skromniejszych domowników, przykrywano nie białym, paradnym obrusem, lecz szarawym płótnem domowego wyrobu. Stawiano tam również kopiasto naładowane półmiski, ale nie z tak wybornym jadem, jak u góry. „Szary koniec zapijał miodek, kiedy wyższym miejscem nalewano węgrzyna” – pisał w swoich wspomnieniach dotyczących początku wieku Henryk Cieszkowski⁴.

Tak więc gorszy papier czy gorsze mydło otrzymywały nazwę *szary*.

Bardzo często daje się zauważyć dążenie do uproszczenia rzeczywistości, niewnikanie w jej złożoność: *dobry – zły, biały – czarny, swój – obcy* itp., strefa pomiędzy tymi określeniami pozostaje niezauważal-

³ *Szare mydło* 'mydło potasowe maziste, półpłynne, otrzymywane przez zmydlenie tłuszczu roztworem wodorotlenku potasowego' – def. SJPDor.

⁴ E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Poznań 2008, s. 37. H. Cieszkowski, *Notatki z mojego życia*, Poznań 1873, s. 9.

na, niezdefiniowana, bo tak jest łatwiej. Takie widzenie otaczającego nas świata znajduje swoje odbicie i w przytoczonych kontrastowych zestawieniach nazw kolorów. Najczęściej są one emocjonalnie obojętne, choć nie zawsze tak jest.

1B) KONWENCJA LITERACKA

Przykładem konwencji literackiej mogą być określenia koloru ust. Oczywiście nie w dziełach współczesnych, w których barwa warg może być najróżniejsza – od naturalnego różu do ciemnego fioletu, o czym decydują powszechnie stosowane kosmetyki.

Niemalowane usta są, ogólnie rzecz biorąc, różowe: blad różowe lub ciemnoróżowe, u ludzi starszych bywają bardzo blade. W wyniku choroby mogą być żółte lub żółtawe, a na skutek przemarznięcia sine.

Dlatego też sięgam do literatury końca XVIII w., wieku XIX i początku XX w., kiedy to ani panny z dobrego domu, ani proste dziewczyny nie malowały sobie ust. Zdarzało się to jedynie aktorkom lub damom lekkich obyczajów. Odwołuję się tu głównie do powieści autorstwa kobiet, które nie tylko chętnie i szczegółowo opisują wygląd tworzonych przez siebie postaci, ale także są na ogół bardziej wrażliwe na barwy i ich odcienie niż mężczyźni.

Oto dwa portrety bohaterki powieści:

[Malwina] Była dosyć wysoka, giętka miała stan i ruszenie pełne wdzięku, włosy czarne i gładkie jak krucze pióra, przy tym miękkie i łatwo się wijące, czarne długie oczy, w których wszystkie uczucia duszy się malowały. (Wirt. Malwina, s. 54–55)

[Wacława] Główkę miała małą, okrągłą pokrytą lasem kasztanowatych włosów, modnie teraz uczesanych. Pod tą modną fryzurą było czoło w regularny owal wykrojone, pod nim para podługowatych, szafirowych oczów z długimi rzęsami; między oczami mieścił się nosek, wcale nieładny, bo za duży i za szeroki dla reszty rysów, ale za to poniżej kwitła buzia pasowa jak odłam korala. Policzki nie były ani różowe, ani blade, miały białą przezroczystość porcelany osypanej brzoskwiowym puszkciem. (Orzesz. Pam. Wac., t. I, s. 40)

W obu cytatach zwraca uwagę podłużny kształt oczu, ceniony u pań i panów.

Ludomir [...] wzrok ma powłóczysty i długie czarne oczy, które nigdy krótko nie patrzą. (Wirt. Malwina, s. 51)

Uroda Maryni z *Rodziny Połanieckich* jest opisywana wielokrotnie. Bohaterka ma usta śliczne, prześliczne, zmysłowe, rozchylone, śmiejące się, nabrzmiałe i spragnione i aż siedem razy za szerokie lub nieco za szerokie. O ich kolorze autor nie wspomina.

Oczywiście, jak widać, sięgałam również do literatury pisanej przez mężczyzn.

Spróbuję przedstawić teraz upodobania kolorystyczne wybranych pisarzy.

Maria z Czartoryskich ks. Wirtemberska (1768–1854)

W powieści *Malwina* kolor ust pojawia się tylko raz.

Wyobraź sobie lat piętnaście i pęczek kwiatów, a będziesz miał portret Florynki. Dwa rzędy jednostajnych pereł błyszczą się jasno, ilekroć różowe usta otworzy, a to często bywa, bo lada rzecz ją rozśmieszy. (Wirt. *Malwina*, s. 134)

Wargi opisywanej panienki mają kolor naturalny – różowy. Autorka zwraca natomiast uwagę na piękne zęby dziewczynki. Nie tylko ona, również Kraszewski, Zapolska, Prus:

Oczy jej [Roliny] błyszczą, usta się śmieją zza różowych warg ukazując zębki perlowe [...]. (Krasz. *Bez serca*, s. 96)

[Pola i Janka] Wyrosły jak dziczki, piękne, proste, równe, wybornie na chlebie razowym rozwinięte, z zębami jak perły [...]. (Zap. *Janka*, s. 15)

Panna Izabela była niepospolicie piękną kobietą [...]. Wzrost więcej niż średni, bardzo kształtna figura, bujne włosy blond z odcieniem popielatym, noszek prosty, usta trochę odchylone, zęby perlowe, ręce i stopy modelowe. (Prus, *Lalka*, s. 60)

O kolorze ust pisarz nie wspomina.

Wobec nisko jeszcze stojącej w XIX w. techniki dentystycznej, piękne, białe i równe zęby były prawdziwym skarbem ówczesnej kobiety.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845)

W utworze *Krystyna* pojawiają się już usta koralowe.

Zosia błysnęła swoją śliczną twarzą, nachyliła giętką kibić, koralowe usta spoila czule z ustami siostry [...]. (Hoff. *Krystyna*, s. 254)

Wargi koralowe 'czerwone jak koral' (Korallenlippen) notuje Linde. Autor słownika znalazł to wyrażenie u K. Auszpurgera w jego *Historii o jedynastu tysiącach dziewic z roku 1674*⁵.

Tego określenia barwy ust używają m.in. Niemcewicz, Słowacki i Asnyk.

Po koralowych ustach uśmiechy i wdzięki przelatują wesolo. (Niemc. *Puławy* 27, cyt. SJPDor)

Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887)

W powieści *Bez serca*, której akcja dzieje się w czasach współczesnych autorowi i ma po części charakter autobiograficzny, pisarz tak opisuje główną bohaterkę:

Oczy jej [Roliny] blask miały nadzwyczajny, usta różowe śmiały się, główka podnosiła dumnie. (Krasz. *Bez serca*, s. 34)

Jak widać, autor *Starej baśni* jest tu realistą.

⁵ K. Auspurger (Auszpurger), wierszopis, moralista. „Był zakonnikiem cysterszem klasztoru oberskiego. Około 1674 piastował godność notariusza apostolskiego i proboszcza łobżenieckiego. Inne szczegóły nieznane” *Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. zespół pod kierownictwem R. Polaka, Warszawa 1964.

Eliza Orzeszkowa (1841–1910)

Autorka, znana ze swej wrażliwości na piękno przyrody i barwy otaczającego ją świata, w opisie ust swych bohaterek raz oddaje ich kolor w sposób realistyczny, innym razem ulega konwencji literackiej. I tak wargi młodych dziewcząt i kobiet mają naturalne *różowe* lub *różane* zabarwienie, czasem są *rumiane*, choć tak zazwyczaj mówimy o policzkach czy twarzy.

[...] różowe, drobne jej [Zosi] usta okrażone były wyrazem milczącej surowości. (Orzesz. Pam. Wac., t. II, s. 61)

[...] młode, rumiane usta, schylające się nad tym zbrudzonym czołem wycisnęły na nim głošny pocałunek. (Orzesz. Gedali, s. 229)

Wargi starszych lub chorych osób są *żółte*, *pożółkłe*, *blade*.

[...] na bladych ustach [babki Ludgardy] wisiał, blade także, zamyślony uśmiech. (Orzesz. Pam. Wac., t. I, s. 140)

Częściej jednak, szczególnie w *Pamiętniku Waclawy*, opisując urodę młodych panien, zgodnie z literacką modą, nadaje ich ustom bardziej wyrazisty, intensywny kolor. Mogą więc być one *korale* lub *paśowe*:

[Józia] miała bardzo zgrabną figurkę, piękne czarne oczy i korale osiemnastoletnie usta [...]. (Orzesz. Pam. Wac., t. I, s. 307)

Nad paśowymi wypukłymi wargami [Rozalii] porastał drobny, czarny puszek [...]. (Orzesz. Pam. Wac., t. I, s. 110)

Zarówno *korale*, jak i *paśowe* to jasnoczerwony, a więc najbliższy ciemnoróżowemu.

Linde definiuje *paśowe* jako 'różowy, jasnoczerwony':

Różą niegdyś białą Wenus krwią zabitego Adonisa w paśową zamieniła. (Ustrz. Klud. 30, cyt. Linde)

Bohaterowie powieści pani Elizy mają też usta *purpurowe*:

Gościem naszym był dwudziestokilkuletni młodzieniec [...] z czołem białym, a twarzą ogorzałą, z wesołym uśmiechem na purpurowych ustach [...]. (Orzesz. Pam. Wac., t. II, s. 230)

Książ rumieńce i drgnienia wzrokiem chwycił, spomiędzy warg purpurowych błyskały mu w uśmiechu białe zęby. (Orzesz. Hekuba, t. II, s. 328)

[...] zarazem surowe jej [Justyny] i zamyślane choć pełne purpurowej krwi usta rozchyliły się w młodym i szczerym uśmiechu. (Orzesz. Nad N., t. I, s. 9)

Warto zauważyć, że w dwóch pierwszych cytatach purpurowe usta należą do mężczyzn.

Usta mogły być także *wiśniowe*:

[...] przede mną stała prześliczna dziewczyna [...] z półuśmiechem odkrywającym zza warg wiśniowych dwa rzędy białych jak kość słoniowa ząbków. (Orzesz. Pam. Wac., t. II, s. 69–70)

Henryk Sienkiewicz (1846–1916)

Autor w *Rodzinie Połanieckich* obdarzył kolorem usta tylko jednej bohaterki:

[Aneta Osnowska] [...] była to kobieta lat dwudziestu sześciu lub ośmiu, bardzo wysoka, o świeżej lubo smagłej cerze, wiśniowych ustach, rozwianej grzywce i nieco skośnych fiołkowych oczach. (Sienk. R. P., s. 321)

Gabriela Zapolska (1857–1921)

Na ogół jej bohaterki mają usta *różowe*:

[...] stalowe źrenice mężczyzny wbiły się w różowe usta kobiety. (Zap. Janka, s. 178)

Czasem trafiają się usta *czerwone* i *purpurowe*:

Usta rozchylone, wilgotne, czerwone, wycięte prawidłowo znaczyły się krwawo na matowym tle twarzy. (Zap. Janka, s. 62)

Te jasne tony podnosiły gorące zabarwienie jej [Minusi] cery, czarność włosów, i purpurę ust. (Zap. Janka, s. 72)

Purpurowe usta mają też Justyn i Kuniewicz z powieści *Janka*, chorzy na gruźlicę.

Usta purpurowe [Justyna], drobne, spalone gorączką zwisały nieruchomie, bez woli i chęci. (Zap. Janka, s. 41)

[Kuniewicz] Uśmiechał się tylko i purpurowe wargi czerwieniły się spieczone na złotych, kręconych włosach wąsów i brody. (Zap. Janka, s. 53)

W tym wypadku mamy raczej realistyczny obraz, gdyż gruźlików cechują często silne rumieńce i bardzo czerwone usta.

Maria Rodziewiczówna (1864–1944)

Autorka preferuje usta *koralewe*:

Kobieta zaśmiała się, aż błysnęły wszystkie zęby w koralowej oprawie. (Rodz. Dewajtis, s. 167)

Dziewczyna stanęła w powozie, uśmiechnięta zarumieniona wzruszeniem. Szybki oddech rozchylił koralowe usta, wiatr wieczorny rozwał ciemne włosy [...]. (Rodz. Dewajtis, s. 131)

[Aurora] [...] smukła, ślicznie zbudowana, o twarzy żywej, zalotnej, a śmiejącej się całym urokiem białych ząbków, koralowych ust, i zmrużonych, sfinksowych oczu. (Rodz. Między, s. 6)

Helena Mniszkówna (1878–1943)

Jej bohaterka z *Ordynata Michorowskiego* ma usta *różowe* lub *barwne*:

[...] gdy mówili o Waldym uśmiech ten zjawiał się na jej [Luci] różowych ustach czyniąc ją piękną. (Mnisz. Ordynat, s. 107)

[...] krasily ją [Lucię] barwne usta dość pełne i oczy szarobłękitne [...]. (Mnisz. Ordynat, s. 31)

Natomiast

[młoda niemeczka-szansonistka] zmysłowo błyskała dużymi zębami spoza grubych karminowanych warg. (Mnisz. Ordynat, s. 116)

W XIX-wiecznych powieściach wiele uwagi poświęca się kolorowi ust, nie tylko kobiet, lecz także mężczyzn, malując je różnymi odcie-

niami czerwieni. Teraz, dzięki kosmetykom, każda, nawet najbardziej niezgodna z rzeczywistością, barwa warg jest możliwa. Pewnie dlatego w opisie twarzy postaci literackich rzadko mówi się o kolorze ust.

2) NAZWY KOLORÓW WYWODZĄCE SIĘ OD BARWY JAKIEGOŚ DESYGNATU

Bardzo wiele nazw kolorów pochodzi od nazwy konkretnego desygna- tu, choć najczęściej są to wyrazy zleksykalizowane, których etymologia jest dla większości użytkowników języka nieznana: *czarny*, *czerwony*, *niebieski*, *zielony* itp. I właśnie te nazwy barw nie budzą wątpliwości. Oczywiście dla dokładniejszego wyjaśnienia dodajemy do danej nazwy określenia typu *jasno-*, *ciemno-*, np. *jasnoczerwony*, *ciemnozielony*.

Obecnie posługujemy się często nazwami barw też utworzonymi od nazw konkretnych desygnatów, ale mogącymi mieć różne znaczenie w zależności od tego, z jaką odmianą danej rzeczy nazwa się nam kojarzy.

Zacznijmy od koloru oczu.

OCZY PIWNE

Spod wypukłych powiek duże, piwne oczy Korczyńskiego podniosły się na twarz gościa [...]. (Orzesz. Nad N., t. I, s. 33)

Wielkie piwne oczy [Jadwigi] patrzyły ostro na hrabiego. (Rodz. Między, s. 11)

Powyższe cytaty nie określają dokładnie znaczenia przymiotnika *piwny*. O tym, że dawniej odnosił się on tylko do oczu czarnych, ciemnobrązowych, mogą świadczyć następujące przykłady:

[...] w oczach jej [Irenki] piwnych, nadzwyczaj wrażliwych na myśli i uczucia snujące się po głowie, zamigotały jakby iskierki złote [...]. (Rodz. Dewajtis, s. 119)

Chwilę jasnowłose Żmudzin i czarnooka, smagła Amerykanka mierzyli się wzrokiem [...]. (Rodz. Dewajtis, s. 117)

W obu tekstach mowa jest o Irenie Orwid.

Innym dowodem na to, że piwne oczy to ciemnobrązowe, mogą być poniższe cytaty:

Zdjęcie w paszporcie przedstawia uczennicę w odświeżonym mundurku. Oczy piwne, włosy ciemnoblonde, znaków szczególnych brak – czyta Karolinka.

[Karolinka] ma oczy, jak powiada tata, kare [...]⁶. (Warn. Karolinka, s. 7)

Oczy kare, a więc ciemne, ciemnobrązowe.

⁶ *Kary* 'czarny' odnosi się obecnie tylko do maści konia. Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Budowa słowotwórcza XVI-wiecznych nazw maści końskich*, „Prace Filologiczne”, t. XXXVIII, Warszawa 1993, s. 17–32; R. Sinielnikoff, *Oczy piwne i fiołkowe*, [w:] *Reverendissimae Halinae Satkiewicz cum magna aestimatione*, pod red. G. Dąbkowskiego, Warszawa 2008, s. 331–338.

Sprawdźmy teraz, jak definiują słowniki wyraz *piwny* jako określenie koloru.

Linde: *Piwnie oczy* 'koloru piwnego'.

SW definiuje przymiotnik *piwny* jako 'odznaczający się kolorem piwa' i ilustruje wyrażeniem: *Oczy piwne*.

Ponieważ *piwny*, jako nazwa koloru, odnosi się jedynie do oczu, SJPDor uważa zestawienie *piwnie oczy* za frazeologizm o znaczeniu 'oczy koloru piwa, brunatne, jasnobrązowe'.

USJP: *piwny* o oczach, ich kolorze: 'brązowy z żółtym odcieniem, taki jak piwo'.

Ale jakie piwo?

Jeżeli chodzi o odpowiedzi respondentów, układały się one zgodnie z wiekiem osób pytanych. Starsi, starzy: *piwnie oczy* to oczy koloru ciemnego piwa. Młodszy, najczęściej: jasnobrązowe, koloru jasnego piwa.

O tym, że kolor piwny jest barwą niesprecyzowaną, przekonuje nas następujący cytat:

Teraz [...] widać było szlachetny kształt czaszki, prosty nos i zdecydowany podbródek. Pojawiły się oczy – już nie beżowe, ale piwne. No, powiedzmy, jak jasne piwo. (Szwaja, Romans, s. 128–129)

Możliwe, że na zmianę rozumienia przymiotnika *piwny* w wyrażeniu *piwnie oczy* wpłynęło to, że obecnie częściej niż piwo ciemne, słodowe pije się piwo jasne, wielokrotnie reklamowane w TV przez najrozmaitsze browary. Obraz jasnego, bursztynowego napoju utrwala się dzięki temu w pamięci. Nie przypominam sobie natomiast reklamy piwa ciemnego.

OCZY FIOŁKOWE

Ciemnoniebieskie oczy poeci przyrównywali do fiołków lub – używając metafory – nazywali fiołkami.

Ta z alabastrów – a ta zaś różana –
Ta ma pod rzęsą węgle – ta fijołki [...].
(Słow. Balladyna, s. 35)

Te fijołki, co mnie nęca,
te nie siedzą skryte w trawie
– lecz spod długiej, ciemnej rzęsy
patrzają na mnie tak ciekawie.
(Asnyk. Poezje I, 52, cyt. SJPDor)

Częściej jednak mówi się i pisze o oczach fiołkowych.

Połaniecki niewiele by sobie robił z uwodzicielskich spojrzeń pani Anety

gdyby nie posiadała tak fiołkowych oczu i tak wiśniowych ust. (Sienk. R. P., s. 340)

Fiołkowe oczy spoglądały w przestrzeń z nieco trwożną zadumą. (Dąbr. M. Noce III/2, 719, cyt. SJPDor)

[Panna Wanda] miała takie fiołkowe oczy, że powinny wydawać fiołkową woń. (Makusz. Szatan, s. 61)

Możliwe, że fiołkowy kolor oczu przechodził pewną ewolucję. Fiołki leśne są niebieskie i takie miał pewnie na myśli Asnyk, pisząc o fiołkach ukrytych w trawie⁷. Nam obecnie kojarzą się głównie z kwiatami ogrodowymi o ciemnej fioletowej barwie. Ponieważ tęczęwki nie bywają naprawdę fioletowe, oczy fiołkowe to intensywnie ciemnoniebieskie.

OCZY ORZECHOWE

[Basia] ma prześliczne orzechowe oczy [...]. (Makusz. Szaleństwa, s. 158)

Gdybyśmy mieli tylko ten jeden cytat, nie wiadomo by było, o jakie oczy chodzi. Dowiadujemy się o tym z następnego cytatu.

Panienska z laskowymi orzechami zamiast oczu spłonęła wielkim pożarem radości. (Makusz. Szaleństwa, s. 158)

Pod wpływem emocji oczy młodej bohaterki stają się jaśniejsze.

Oczy Basi podobne były do laskowych orzechów, teraz przypominają raczej włoskie. (Makusz. Szaleństwa, s. 240)

Jak wynika z przytoczonego materiału, niektóre nazwy koloru oczu nie są jednoznaczne. Ponadto tęczęwki mogą przybierać rozmaite odcienie zależnie od oświetlenia, tła i przeżywanych emocji.

KOLOR KOŚCI SŁONIOWEJ

Jak wiadomo, kość słoniowa może być bardzo biała lub mieć odcień jasnobeżowy, żółtawy.

[...] przede mną stała prześliczna dziewczyna [...] z półuśmiechem odkrywającym zza warg wiśniowych dwa rzędy białych jak kość słoniowa ząbków. (Orzesz. Pam. Wac., t. II, s. 69–70)

Jeśli masz cerę w odcieniu kości słoniowej lub złocistej brzoskwini, wybierz kosmetyki w złocistej tonacji. (Naj 26, 1997)

W obu cytatach nie mamy wątpliwości, o jaki odcień kości słoniowej chodzi.

Przypomina mi się tu opowiadanie o Polaku, który w Wietnamie chciał kupić dla żony bransoletkę z kości słoniowej, koniecznie białą. Bardzo mu na tym zależało. Kiedy prosił swego tłumacza o załatwienie sprawunku, zaznaczył, żeby ten powiedział sprzedawcy, że bransoleta ma być biała jak śnieg. Panie – odparł Wietnamczyk – ten człowiek nigdy nie widział śniegu, u nas się mówi: biały jak kły tygrysa.

OLIWKOWY

Oliwki, zależnie od stopnia dojrzałości, mogą być żółtawozielone, szarozielone, żółto-brązowe, wreszcie, gdy są dojrzałe – są purpurowo-czarne – Enc. PWN 1998, SWJPDunaj.

⁷ Por. „[serce] tak skromne jak fiołek kryjący się w trawce [...]” (Orzesz. Pam. Wac., t. I, s. 133).

Przymiotnik *oliwkowy* Linde definiuje jako 'od oliwek, oliwczany': *Oliwkowe drzewo. Oliwkowy kolor.*

Natomiast *oliwkowaty* to 'na oliwkę pochodzący', oliwenartig, oliwenfarbig.

I tu znajdujemy wyjaśnienie, o jaki kolor chodzi: „Amerykanie częścią są oliwkowaci, częścią żółtawi” – cytat pochodzi z *Geografii* Karola Wyrwicza, Wilno 1794, 170.

SW pod hasłem *oliwkowy* albo *oliwkowaty* podaje 'odznaczający się kolorem oliwek, nieczysto zielony, wpadający w barwę żółtą i brunatną': *Cera oliwkowa.*

Ponieważ przymiotnik *oliwkowy* jest wieloznaczny, nieraz występuje w złożeniach precyzujących dany kolor: *oliwkowobrazowy, oliwkowobrunatny, oliwkowozielony.*

[Zaskroniec] jest to oliwkowozielony, beznogi gad. (Wiedza 193, s. 9, cyt. SJPDor)

Takie złożenia SWJPDunaj kwalifikuje jako książkowe.

Obecnie *oliwkowy* to:

1. 'żółtawozielony, szarozielony' jest kolorem określającym różne desygnaty:

[Szymon] [...] nie będzie musiał wstydzić się mojej jedynej eleganckiej oliwkowej sukienki w brązowe i ceglaste plamy. (Kaliciń. Powroty, s. 212)

2. 'śniady, brunatny' i to określenie odnosi się tylko do koloru skóry:

Twarz ma pociągłą, oliwkową i czarne, wilgotne oczy. (Żer. Dzień. I, 267, cyt. SJPDor)

[Moja mama] Była piękna, o oliwkowej cerze i brązowych oczach, skupionych i dobrych. (Kaliciń. Powroty, s. 30)

Jeśli masz cerę morelową lub oliwkową, wybieraj pomadki o barwie jasnego oranżu. (Naj 29, 1997)

AGRESTOWY

Podobnie jest z kolorem agrestowym. Agrest niedojrzały jest zielony (wtedy nadaje się na konfitury), dojrzały – ciemnoczerwony z odcieniem fioletowym. W Encyklopedii PWN (1998) czytamy, że owoce agrestu mogą być „barwy żółtej, zielonej lub czerwonej”. W praktyce językowej *agrestowy* to 'zielony o charakterystycznym odcieniu zbliżonym do seledynowego'.

Twarzowa agrestowa tonacja topu sprawi, że będziesz wyglądała kobieco. (Naj 37, 2000)

Kilkanaście pytaných przeze mnie młodych kobiet przyznało, że takiej nazwy barwy nie zna. Wszystkie jednak uważały, że *agrestowy* to 'zielony (jasnozielony, żółtozielony, seledynowy, zimny zielony, zielony rozbielony)'. A więc nasunął się im jeden z możliwych kolorów tego owocu.

CZEKOLADOWY

Szli dzicy – czarni, czekoladowi i żółci, przybrani w pióra, zbrojni w maczugi, w dziryty. (Sienk. Listy III, 57, cyt. SJPDor)

Czekoladową tonację jesionki ożywi seledynowy półgolf i wzorzysta jedwabna apaszka. (Naj 12, 1998)

Kolor czekoladowy to dowolny odcień brązu od mlecznej czekolady do bardzo ciemnej gorzkiej.

Spotkałam kiedyś w pociągu młodego Etiopczyka, studenta Uniwersytetu im. Lumumby w Moskwie, który jechał do Paryża na spotkanie z matką. Opowiadał mi o swojej rodzinie. – Wie pani – powiedział – ja jestem taki czarny po ojcu, ale moja mama jest naprawdę piękna, czekoladowa.

Przymiotniki typu *śliwkowy, oliwkowy, agrestowy* nie budzą w zasadzie wątpliwości semantycznych, choć zmuszają nas do znajomości skojarzeń właściwych dla użytkowników współczesnej polszczyzny.

Obecnie można zauważyć tendencję do częstego przywoływania pewnych desygnatów jako odniesienia dla danej barwy. Spowodowane jest to chęcią precyzyjnego oddania koloru, choć cel ten nie zawsze zostaje osiągnięty. Przykładami niejasności mogą być *cukierkowy, lądrynkowy* jako określenia koloru ubrania.

Rozwiązanie skrótów

Teksty źródłowe

Hoff. Krystyna – K. Hoffmanowa, *Krystyna*, [w:] *Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, wydanie nowe pod red. N. Żmichowskiej z dodaniem zyciorysu i objaśnień, t. XI, Warszawa 1877.

Kaliciń. Powroty – M. Kalicińska, *Powroty nad rozlewiskiem*, Poznań 2007.

Krasz. Bez serca – J.I. Kraszewski, *Bez serca*, Warszawa 1995.

Makusz. Szaleństwa – K. Makuszyński, *Szaleństwa panny Ewy*, Lublin 1986.

Makusz. Szatan – K. Makuszyński, *Szatan z siódmej klasy*, Warszawa 1996.

Mick. Pan Tadeusz – A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1954.

Mnisz. Ordynat – H. Mniszek, *Ordynat Michorowski*, Kraków 1989.

Naj – „Naj”, tygodnik, Warszawa 1997, 1998, 2000.

Orzesz. Gedali – E. Orzeszkowa, *Gedali, Nowele*, [w:] *tejże, Dzieła wybrane*, t. X, Warszawa 1955.

Orzesz. Hekuba – E. Orzeszkowa, *Hekuba, Nowele*, [w:] *tejże, Dzieła wybrane*, t. XI, Warszawa 1955.

Orzesz. Nad N. – E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I–III, Warszawa 1971.

Orzesz. Pam. Wac. – E. Orzeszkowa, *Pamiętnik Wacławy. Ze wspomnień młodej panny*, t. I–II, Warszawa 1988.

Prus, Lalka – B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1969.

- Rodz. Dewajtis – M. Rodziewiczówna, *Dewajtis*, Kraków 1970.
 Rodz. Między – M. Rodziewiczówna, *Między ustami a brzegiem pucharu*, Warszawa 1974.
 Sienk. R. P. – H. Sienkiewicz, *Rodzina Połanieckich*, Warszawa 1991.
 Słow. Balladyna – J. Słowacki, *Balladyna*, Kraków 2005.
 Szwaja, Gosposia – M. Szwaja, *Gosposia prawie do wszystkiego*, Warszawa 2009.
 Szwaja, Romans – M. Szwaja, *Romans na receptę*, Warszawa 2007.
 Warn. Karolinka – M. Warneńska, *Karolinka z diamentowych gór*, Katowice 1974.
 Wirt. Malwina – M. Wirtemberska, *Malwina, czyli Domyślność serca*, Warszawa 1978.
 Zap. Janka – G. Zapolska, *Janka. Powieść współczesna*, Kraków 1957.

Słowniki

- Linde – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI (wyd. III fotooffsetowe), Warszawa 1951.
 SJPDor – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
 SW – *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
 SWJPDunaj – *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996.
 USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–VI, Warszawa 2003.

Conventional Use of Color Names in Everyday Language and Literary Polish Language

Summary

We have to do with the conventional use of names of colors when the attribute of a referent is not consistent with the reality or arouses some semantic doubts.

The inconsistency with the actual fact results from the simplification of the world image through contrastive combination of color names: *black* and *white man*, *white* and *red wine*. It can also be the result of literary convention: *purple* or *coral-red lips* (when talking about lips without lipstick).

Semantic doubts arouse in names formed from referents present in different colors: *nut-brown*, *hazel eyes*, *olive complexion*, *olive dress*.

Trans. A. Gierba

Jacek Perlin
(Uniwersytet Warszawski)

O GRADACJI TYPU **DOBRY – NIEZŁY – NIE NAJGORSZY** – **NIE NAJLEPSZY – NIEDOBRY – ZŁY**

Pewną, dość znaczną grupę przymiotników i przysłówków, można zdefiniować za pomocą formuły 'bardziej niż norma pragmatyczna' lub 'bardziej niż średnia', czyli używając stopnia wyższego. Są to tzw. przymiotniki parametryczne typu *duży, jasny, dobry, szeroki, młody, gruby* itp. A więc *duży* to 'większy niż średnia'; *jasny* – 'jaśniejszy niż średnia'; *dobry* – 'lepszy niż średnia' itp. Nieparametryczne z kolei to, przykładowo, *czerwony, parzysty, kostny, polski, błyszczący, zdrowy, chory, wesoły, pijany*. Oba typy są prawdopodobne i zjawisko odnosi się do języków naturalnych jako takich. Przymiotników nieparametrycznych nie można zdefiniować za pomocą przytoczonej formuły, choć nie zawsze jest to oczywiste. W szczególności – i tu rzecz nie ulega kwestii – nie definiują się w ten sposób przymiotniki zasadniczo niestopniowalne jak *parzysty, kostny*.

Jeśli idzie o uniwersalną klasyfikację znaczenia przymiotników, można je podzielić na pięć typów. Istnieją pewne przymiotniki niemające wyraźnych antonimów, które dają się przedstawić na prostej jako jeden punkt (*włoskowaty, krowi, molekularny*); potem przymiotniki ściśle dychotomiczne (jak np. *parzysty, zerowy, istniejący*), które można przedstawić na prostej dwoma punktami (ich antonimy to *nieparzysty, niezerowy, nieistniejący*); istnieją inne, które mają, jak temperatura (fizyczna, nie ta, którą my odczuwamy subiektywnie), skalę absolutną, ale tylko w jedną stronę, zaś w drugą mogą być nieograniczone. Do tego typu należą takie określenia, jak *trzeźwy* (nie można być bardziej trzeźwym w sensie dosłownym, gdy mówimy o upojeniu alkoholowym; jako metafora – co innego); za to można być jeszcze bardziej pijanym (granica niejasna); *umarły* – jak już, to absolutnie; za to żywy może być bardziej żywy itd.; dalej są przymiotniki mające granice obustronne, np. *pusty/pełny*; wreszcie są takie przymiotniki, które nie mają granicy w obu kierunkach (*zły/dobry, głupi/mądry*). Te pięć typów jest dość jasno określone, choć niektóre (np. dychotomiczny) raczej rzadkie.

W języku polskim istnieje schemat słowotwórczy tworzący dość regularnie przymiotniki i przysłówki (lecz już nie imiesłowy) o zna-

czeniu 'bardziej niż średnia w stopniu umiarkowanym'. Typowe przykłady to *niezły, niedobry, nie najgorszy, nie najlepszy, nie największy, nie najwyższy, niewysoki, niegruby, niemały, nieczęsto, nierzadko, niebrzydki, nieładny, nie najładniejszy, nieźle, niedobrze, nie najlepiej*. Większość z nich (jak *nie najwyższy, nie najgorszy*) w ogóle się nie stopniuje w normalny sposób, inne (jak *niedobry*)¹ tak. To, co dla nich charakterystyczne, to sytuowanie się blisko środka linii lub odcinka wyznaczonego przez antonimy definiowane za pomocą formuły 'bardziej niż średnia'. A więc mamy przykładową gradację *dobry – niezły – niedobry – zły*, a nawet sześciostopniową: *dobry – niezły – nie najgorszy – nie najlepszy – niedobry – zły*. Jeżeli *dobry* i *zły* są antonimami (a są nimi w sposób oczywisty), są też w jakimś sensie antonimami dla – odpowiednio *niedobry, nie najlepszy* i *niezły, nie najgorszy*. Nazwiemy je quasi-antonimami. Przy stopniowaniu, dla przymiotników i przysłówków z przedrostkiem *nie-*, używa się zwykle form od antonimów bez *nie-*, np. *Napoleonka jest niezła, ale eklerka jest lepsza*.

Zjawisko to nazwiemy gradacyjnością. Gradacyjność ma wprawdzie wiele wspólnego ze stopniowaniem, jednak jest między nimi dość istotna różnica, zwłaszcza w języku polskim, w którym przymiotniki (a także przysłówki) stopnia wyższego dzielą się na dwie kategorie: semantycznie regularnych, oznaczających większe natężenie danej cechy, i semantycznie nieregularnych. Jak owa nieregularność funkcjonuje, zobaczymy na przykładzie przymiotnika *starszy*. Otóż nie odnosi się ona w ogóle do starości, czy do pojęcia <stary>, ale wyłącznie do tego, że ktoś/coś sytuuje się dalej na linii życia (wyprodukowania w wypadku przedmiotów) niż obiekt porównania, czyli ma dłuższy czas istnienia. Tak samo *niższy* oznacza tylko tyle, że ktoś/coś ma mniejszy wymiar pionowy niż obiekt porównania, a nie – że jest obiektywnie wysoki czy niski. Wreszcie *cieplej* znaczy, że jest wyższa temperatura, choćby o pół stopnia niż temperatura w jakimś innym miejscu lub w tym samym miejscu w innym czasie, a nie że jest ciepło. Duża grupa przymiotników i przysłówków nie ma tej cechy, a więc jest semantycznie regularna, np. *bardziej chory, bardziej garbaty, smutniejszy, czerwieńszy*; a zatem *bardziej chory* oznacza, że obiekt porównania również jest chory; zdanie *Paulina jest zdrowa, jej koleżanka jest bardziej chora* niewątpliwie jest sprzeczne wewnętrznie. Tak samo *czerwieńszy* presuponuje, że obiekt porównania również musi zawierać element czerwieni. A zatem polskie przymiotniki i przysłówki można podzielić na gradacyjne i intensyfikacyjne².

¹ Z jakichś powodów *bardziej niedobry* jest akceptowalne, podczas gdy *bardziej niezły* nie.

² Funkcja gradacyjna i intensyfikacyjna to terminy zaproponowane przez Tokarskiego.

Nie jest to uniwersalne. Są języki, w których funkcji gradacyjnej w stopniu wyższym nie ma albo jest ona bardzo rzadka. W hiszpańskim na przykład nie można powiedzieć dosłownie: *Anna ma gorsze nogi niż ty* (*Las piernas de Ana son peores que las tuyas*), jeżeli nie chce się obrazić rozmówcy. Jeżeli Anna ma gorsze nogi niż ty, to znaczy, że twoje nogi są kiepskie. Bo *gorszy* – *peor* to stopień wyższy od *zły* – *malo*. W języku polskim w sposób oczywisty tak nie jest, a zatem *gorszy* nie jest stopniem wyższym od *zły*, przynajmniej w tym kontekście użycia. W hiszpańskim też, jeżeli mówimy: *Tu amiga es más fea que tú* (*Twoja koleżanka jest brzydsza niż ty*) oraz *Tu amiga es más bonita que tú* (*Twoja koleżanka jest ładniejsza niż ty*), pierwsze zdanie jest zniewagą, a drugie w jakimś sensie komplementem. W polskim jest dokładnie odwrotnie. Jest tak dlatego, że *más feo* 'brzydszy' implikuje (presuponuje) brzydotę obiektu porównania, a *más bonito* 'ładniejszy' – jego urodę. Formy *ładniejszy* i *brzydszy*, w przeciwieństwie do ich hiszpańskich odpowiedników *más bonito* i *más feo*, w żaden sposób nie odnoszą się do obiektywnego stopnia urody/brzydoty. Dobrym polskim zdaniem jest: *Jesteś piękna, ona jest bez porównania od ciebie brzydsza*. W dosłownym tłumaczeniu na hiszpański zdanie to byłoby oksymoronem. Należałoby powiedzieć: *Ona nie ma twojej urody* albo *Ona jest mniej ładna niż ty*, czy wreszcie *Ty jesteś piękna, ona nie*. Dobrym polskim zdaniem jest też: *Dzisiaj jest cieplej niż wczoraj, ale ciągle jest straszny mróz*. Dosłowne tłumaczenie na hiszpański dałoby oczywiście efekt humorystyczny i byłoby sprzeczne wewnętrznie. Zatem w języku polskim również *cieplej* nie zawsze jest stopniem wyższym od *ciepło*³. Języki świata można skądinąd typologicznie podzielić na takie, w których stopień wyższy jest semantycznie regularny, i takie, w których nie jest⁴.

Różnica w gradacji między typem *niezły* i *nie najgorszy* jest może subtelna, lecz wyraźna. W zdaniu: *Nie najlepszy miałaś gust* mamy do czynienia z negatywną oceną gustu rozmówcy, jednak w sposób oczywisty jest to ocena łagodniejsza, niż gdybyśmy powiedzieli: *Niedobry miałaś gust*, zatem *nie najlepszy* jest bliżej środka opozycji niż *niedobry*.

³ W hiszpańskim, który jest, pod względem typologicznym w zakresie kategorii stopnia, językiem zasadniczo innym niż polski, też zdarzają się przypadki, gdy przymiotnik w stopniu wyższym nie implikuje, że obiekt porównania ma tę samą cechę, np. można niekiedy powiedzieć: *más viejo* w znaczeniu 'starszy, ale nie stary', także słyszy się czasem zdania typu: *ayer estuve mal, hoy estoy mucho mejor* (*Wczoraj czułem się źle, dzisiaj czuję się dużo lepiej*), jednak jest to – w przeciwieństwie do polskiego – zjawisko stosunkowo ograniczone.

⁴ Rzecz jest, o ile wiem, dotąd mało zbadana. Zapewne większość języków prezentuje typ mieszany, to znaczy część przymiotników tworzy stopień wyższy semantycznie regularnie, część nie, a różnice mają charakter głównie ilościowy.

Opisane zjawisko nie występuje zasadniczo w językach zachodnioeuropejskich romańskich i germańskich. W hiszpańskim i portugalskim nie ma w ogóle możliwości utworzenia analogicznych konstrukcji; we francuskim i angielskim zdarzają się użycia typu *not bad, pas mal, pas mauvais*, jednak dotyczą one niewielu przymiotników i nie stanowią regularnej formacji systemowej.

Tematem tego artykułu jest gradacyjność syntetyczna, to jest taka, którą wyrazić można za pomocą zrośniętych z podstawą słowotwórczą morfemów *-szy, naj-* i *nie-*. Wprawdzie *nie najlepszy* i podobne konstrukcje pisze się osobno, ale jest to czysta konwencja ortograficzna⁵. Nie są natomiast omawiane bardzo liczne i bogate analityczne konstrukcje gradacyjne, takie jak: *całkiem ładny, zupełnie przyzwoity, dość dobry, nie taki znowu mądry, nie do końca beznadziejny, w zasadzie wcale nie najgorszy, można by powiedzieć, że do pewnego stopnia zrozumiąły* itp.

Nie wszystkie cechy gradacyjne mają wyrażoną językową skalę sześciostopniową. W poniższej tabeli zostały przedstawione wszystkie możliwe typy opozycji gradacyjnych – od skali pełnej, poprzez luki na jednym lub więcej poziomów gradacji, dalej przymiotniki dychotomiczne, aż wreszcie takie, które są w ogóle pozbawione antonimów, a więc nie tylko się niestopniujące, ale nawet niedychotomiczne.

Przymiotnikowi niepoprzedzonemu przedrostkiem *nie-* przypisaliśmy wartość +3 lub -3 (wartość negatywna lub pozytywna jest często konwencjonalna), a jego antonimowi wartość przeciwną. Liczba 2 to formalnie antonim przymiotnika ±3 poprzedzony *nie-*, wreszcie ±1 to formy składające się z *nie-* i *naj-*.

	+3	+2	+1	-1	-2	-3
I	dobry	niezły	nie najgorszy	nie najlepszy	niedobry	zły
II	stary	niemłody	nie najmłodszy		niestary	młody
III	głęboki		nie naj płytszy	nie najgłębszy	niegłęboki	płytki
IV	zdrowy			nie najzdrowszy	niezdrowy	chory

⁵ Łączne i rozłączne pisanie *nie-* jest w ortografii polskiej całkowicie arbitralne i konwencjonalne, a przez to nie zawsze logiczne. Przykładowo *nie* z czasownikami pisze się osobno, choć oba wyrazy są syntaktycznie całkowicie zrośnięte (między *nie* a formę czasownika nie można nic wstawić), podczas gdy z przymiotnikami razem, mimo że *nie* jest składniowo morfemem luźnym, np. *niedobry – nie taki znowu bardzo dobry*.

	+3	+2	+1	-1	-2	-3
V	ciepły		nie najzimniejszy	nie najcieplejszy		zimny
VI	czysty			nie najczystszy		brudny
VII	parzysty					nieparzysty
VIII	smukły			nie najsmuklejszy		
IX	papilarny posepny					

Typ I zawiera wszystkie sześć wyróżnionych stopni. Inne przykłady to: *długi – niekrótki – nie najkrótszy – nie najdłuższy – krótki*; *łatwy – nietrudny – nie najtrudniejszy – nie najłatwiejszy – niełatwy – trudny*; *ciężki – nielekki – nie najlżejszy – nieciężki – nie najcięższy – lekki*; *mądry – niegłupi – nie najgłupszy – nie najmądrzejszy – niemądry – głupi*; *nowy – niestary – nie najstarszy – nie najnowszy – nienowy – stary*; *duży – niemały – nie najmniejszy – nie największy – nieduży – mały*; *ładny – niebrzydki – nie najbrzydszy – nie najładniejszy – nieładny – brzydki*; *bogaty – niebiedny – nie najbiedniejszy – nie najbogatszy – niebogaty – biedny*.

Do typu tego należy grupa przymiotników mających wyraźne, jednoznaczne antonimy, stopień wyższy syntetyczny oraz których formy niezłożone są definiowalne za pomocą formuły 'bardziej niż norma pragmatyczna'.

Można znaleźć serie przymiotników o jeszcze większej liczbie stopni. Wiąże się to z faktem istnienia przymiotników, które można zdefiniować jako 'dużo bardziej niż norma pragmatyczna'. Są to takie wyrazy, jak *piękny* (w stosunku do *ładny*), *gorący* (w stosunku do *ciepły*), *zimny* (w stosunku do *chłodny*) itp. Jednocześnie np. *brzydki* jest antonimem zarówno do *ładny*, jak i do *piękny*, jako że absolutnie akceptowalne są zdania: *Ty jesteś ładna, ona jest brzydka*, jak i *Ty jesteś piękna, ona jest brzydka*. Można zatem, w wypadku takich wielokrotnych antonimów, utworzyć ciągi składające się z bardzo wielu stopni natężenia danej cechy, np. *piękny – ładny – niebrzydki – nie najbrzydszy – nie najpiękniejszy/nie najładniejszy – nieładny/niepiękny – brzydki – szpetny/paskudny*; *bogaty – zamożny – niebiedny/nieubogi – nie najbiedniejszy/nie najuboższy – nie najbogatszy/nie najzamożniejszy – niebogaty/niezamożny – ubogi – biedny*; *gorący – ciepły – nie najgorętszy – nie najcieplejszy – nie najzimniejszy – chłodny – zimny*. W ostatnim przykładzie odnoszącym się do temperatury pominieliśmy takie wyspecjalizowane określenia, jak *wrzący* (odnoszący się głów-

nie do płynów), *upalny*, *mroźny*, *lodowaty* (odnoszące się do zjawisk atmosferycznych) czy *rozpalony* (głównie do metali oraz do stanu gorączkowego).

Typ II zawiera lukę na poziomie ± 1 , tzn. brak jest w nim jednej formy tworzonej za pomocą *nie* + *naj*-. W podanym przykładzie brak jest hipotetycznie możliwej formy *nie najstarszy*, która jest – z nie całkiem jasnych powodów – zasadniczo nieużywana. Zamiast niej występuje *nie bardzo stary*, *nie taki stary*, *nie całkiem stary*. Zauważmy, że *nie najmłodszy* jest formą częstą i popularną. Podobna sytuacja występuje np. z opozycją *duży* – *niemały* – *nie największy* – *nieduży* – *mały*, w której – jak się zdaje – brak jest w normalnym użyciu formy *nie najmniejszy* (zamiast: *Ma nie najmniejsze mieszkanie* powie się raczej: *Ma całkiem niemałe mieszkanie*). Typ II jest zdecydowanie rzadki i prezentowane w nim przykłady luk są nieoczywiste.

Typ III ma lukę w formacjach na *nie*-. Podany przykład *głęboki* – *nie naj płytszy* – *nie najgłębszy* – *niegłęboki* – *płytki*, wykazuje brak formy *nie płytki* – teoretycznie możliwej (jako że w polskim *nie* może poprzedzać nieomal wszystko⁶), jednak zasadniczo nieużywanej. Podobnie zachowuje się opozycja *chudy* – *niegruby* – *nie najgrubszy* – *nie najchudszy* – *gruby*, również z brakiem powszechnie akceptowalnej formy *niechudy* (zdanie: *Mam niechudą żonę* w najlepszym razie odbierane jest jako humorystyczne). Podobnie jak w typie II, jest on rzadki, a akceptowalność lub nie poszczególnych formacji może budzić wątpliwości.

Typ IV charakteryzuje brak dwóch form na poziomie ± 1 i ± 2 , to znaczy nie tworzy się w nim konstrukcji na *nie*- i *nie naj*- od jednego z antonimów. Podany w tabeli przykład to *zdrowy* – *nie najzdrowszy* – *niezdrowy* – *chory*, przy całkowitej niemożności utworzenia formy **nie najchorszy* i nieużywaniu formy *niechory*. Podobny przykład to *trzeźwy* – *nie najtrzeźwiejszy* – *nietrzeźwy* – *pijany*. Uwarunkowanie w tym wypadku jest najprawdopodobniej semantyczne. Jak się zdaje, rzecz dotyczy opozycji mających granicę w jedną stronę. Można być całkowicie trzeźwym i całkowicie zdrowym, natomiast nie ma wyraźnego ograniczenia w byciu chorym lub pijanym. W takim wypadku występuje restrykcja użycia form w części określającej kierunek mający granicę.

Typ V również ma dwie luki, jednak tym razem na poziomie ± 2 . Prezentowany przykład to *ciepły* – *nie najzimniejszy* – *nie najcieplejszy*

⁶ Istnieje niewielka grupa przymiotników, które nie mogą być poprzedzone przez *nie*, np. *bezwstydy*, *bezmyślny*, *bezzwłoczny*, *antypatyczny*, *antypoślizgowy* (*bez*- i *anty*- pełnią tu funkcję *nie*), zapewne też *rozpuszny*, *rozwiązły*. W niektórych wypadkach formy na *nie*- są teoretycznie możliwe, ale brzmią dziwacznie, jak *nieposepny*. Są też przymiotniki z przedrostkiem *nie*, niemające odpowiedników niezłożonych jak *niezdarny*, *niechlujny*, *niezwłoczny*.

– *zimny*. Teoretyczne formy *nieciepły* i *niezimny* czy *nieciepło*, *niezimno* nie pojawiają się w zwykłym użyciu. Uzasadnienia semantycznego, jak się zdaje, w tym wypadku brakuje i rzecz należy prawdopodobnie tłumaczyć uzusem językowym.

Typ VI, który charakteryzuje występowanie jedynie trzech form, przedstawiony jest tu na przykładzie opozycji *czysty* – *nie najczystszy* – *brudny*. W tym wypadku mamy do czynienia ze szczególną sytuacją występowania jednostronnej granicy (istnieje absolutna czystość wobec braku absolutnego brudu) oraz faktu, że przymiotnik *nieczysty* ograniczył swoje użycie do znaczenia przenośnego (mówi się *nieczysta dusza*, ale nie *nieczysty widelec*). Typ VI jest bardzo częsty, choć prezentowany przykład raczej wyjątkowy. Trójczłonowa gradacja występuje masowo przy przymiotnikach mających antonimy na *nie-*. Należy przy tym zwrócić uwagę, że są to inne znaczeniowo konstrukcje niż dotąd omawiane formy typu *niezły*, *niewysoki*, *nieduży*, *nieprędko*, *niegłupi*, będące wprawdzie antonimami, ale wyrażającymi cechę przeciwną o umiarkowanym natężeniu. W przeciwieństwie do nich takie przymiotniki, jak *niestuszny*, *niefachowy*, *nieprofesjonalny*, *niegroźny*, *nieskończony*, *niedrożny*, *niewyraźny* są zwykłymi, bezpośrednimi antonimami od, odpowiednio: *stuszny*, *fachowy*, *profesjonalny*, *groźny*, *skończony*, *drożny*, *wyraźny*. Z powodów czysto morfologicznych takie gradacje mogą być tylko trzystopniowe, jak *niestuszny* – *nie najstuszniejszy* – *stuszny*, *niegroźny* – *nie najgroźniejszy* – *groźny*, *niewyraźny* – *nie najwyraźniejszy* – *wyraźny*; innych możliwości nie dopuszcza po prostu system. Oczywiście część antonimów na *nie-* nie ma trzeciego stopnia na *nie naj-*, z powodu niemożności utworzenia stopnia wyższego analitycznego, np. *nieprofesjonalny*. W takich wypadkach istnieje jeszcze zwykle możliwość utworzenia trzeciego stopnia za pomocą konstrukcji analitycznej, np. *nie najbardziej profesjonalny*.

Typ VII obejmuje przymiotniki stanowiące antonimy niepodlegające gradacji. W większości tworzą opozycję, której wykładnikiem jest *nie-*, jak *parzysty* – *nieparzysty*, *policzalny* – *niepoliczalny*, choć są wyjątki w rodzaju *pojedynczy* – *mnogi*. Niewystępowanie gradacji jest tu uwarunkowane semantycznie; nie ma żadnych przeszkód gramatyczno-systemowych w utworzeniu stopnia wyższego (wprawdzie tylko analitycznego) jak *bardziej parzysty*, *bardziej pojedynczy*, choć trudno jest sobie wyobrazić ich użycie w sensownym kontekście.

Typ VIII charakteryzuje się tym, że występują w nim przymiotniki niemające wyraźnych antonimów, przez co gradacja ogranicza się do formy ± 1 . Przykłady: *dziwny* – *nie najdziwniejszy*, *zabawny* – *nie najzabawniejszy*, *serdeczny* – *nie najserdeczniejszy*. Jest to typ podobny nieco do VI, od którego różni się tym, że nie tworzy zasadniczo form na *nie-*, ani w postaci czystych antonimów, ani wyrazów oznaczających przeciwieństwo w stopniu umiarkowanym. Teoretycznie możliwe

formy *niedziwny*, *niezabawny*, *nieserdeczny* są po prostu nieużywane lub bardzo rzadko używane.

Typ IX zawiera przymiotniki niegradacyjne. Niegradacyjność może wynikać z uwarunkowań semantycznych, tj. braku sensownego antonimu, jak np. w przytoczonym wyrazie *papilarny*. Teoretyczny wyraz *niepapilarny* nie jest antonimem, oznacza bowiem nie przeciwieństwo, ale brak cechy, gdyż zupełnie nie wiadomo, co mogłoby być przeciwieństwem papilarności. To samo (w zasadzie) dotyczy takich przymiotników, jak: *polski*, *leninowski*, *ssaczy*, *psi*, *zwierzęcy*, *stryjeczny*, *satyryczny* itd. Zauważmy, że jest to trzecia funkcja *nie-*, obok komunikowania małego natężenia cechy przeciwnej (jak w *niezły* = *dość dobry*) i tworzenia antonimu (jak w *niezdolny*, *niewyraźny*). Drugą grupę stanowią przymiotniki mogące mieć semantyczny antonim, który jednak, z jakichś powodów, w polskim języku nie istnieje. Przykładowo wiadomo, na czym mogłoby polegać przeciwieństwo cechy semantycznej wyrażonej wyrazami *posepny*, *przymilny*, *próżniaczy*, *rubaszny*, *roztargniony*. Można nawet próbować znaleźć w zasobie słownictwa coś w rodzaju antonimów, np. *posepny* – *pogodny*, *wesoły*, *radosny*; *przymilny* – *odpychający*, *nieprzyjemny*, *nieprzystępny*, *oschły*; *próżniaczy* – *pracowity*; *rubaszny* – *ponury*, *nietowarzyski*; *roztargniony* – *uważny*, *skupiony*. Wszystko są to antonimy mniej lub bardziej przybliżone, nieoczywiste. Zasadnicza różnica między obu grupami sprowadza się do tego (i nie jest to w wypadku omawianego tematu gramatycznego wyrażania gradacji istotne), że pierwsza nie tworzy sensownego stopnia wyższego (choć gramatycznie nie ma przeszkód, by powiedzieć *bardziej stryjeczny*), podczas gdy druga nie ma tego typu ograniczeń.

Jest jeszcze jeden problem związany z antonimami. Zdawałoby się, że oczywistym antonimem *zdrowy* jest *chory*. Jest tak w istocie, ale jedynie w odniesieniu do ludzi i zwierząt. W odniesieniu do produktów żywnościowych antonimem *zdrowy* jest *niezdrowy*, który to wyraz w odniesieniu do istot żywych jest quasi-antonimem. Antonimem do *czysty* jest *brudny*, ale do *czysty* w znaczeniu przenośnym – *nieczysty* (np. *czyste* – *nieczyste intencje*). Ciekawie jawi się kwestia antonimów w odniesieniu do pola semantycznego barw. Antonimem do *czarny* może być *biały* (pierwsze co się narzuca), ale także *różowy* (*widzieć świat w czarnych barwach/różowych kolorach*), może też być *czerwony* (w polityce). Do *czerwony* może być z kolei *zielony* (w sygnalizacji świetlnej i przenośnie) itp.

W powyższej analizie ujawniła się kwestia różnorodnej semantyki *nie*. Porównajmy: 1) *niedobry*, 2) *niegrzeczny*, 3) *nie głupi* (jak we frazie *nie głupi tylko podły*), 4) *niepolski*, 5) *nieznośny*, 6) *niezdarny*. W pierwszym wypadku jest to quasi-antonim, w drugim – zwykły antonim, w trzecim – zaprzeczenie cechy bez wskazania o jaką inną chodzi, w czwartym – to samo z tą różnicą, że *nie-* jest bardziej zrośnięte

z rdzeniem (co znajduje odzwierciedlenie w pisowni); w piątym mamy do czynienia z sytuacją, gdy *nie-*, pozostając wykładnikiem negacji, modyfikuje (w większym lub mniejszym stopniu) znaczenie podstawy słowotwórczej, np. antonimem do *nieznośne dziecko* nie jest raczej *znośne dziecko*, tylko *grzeczne* lub *spokojne*. Do grupy tej należą jeszcze takie formacje, jak np. *niełudzki*, *niegodziwy*, *niewidomy*, *niestrudzony*, *niezastąpiony*, *niewydarzony*. Wreszcie szósty przypadek to sytuacja, gdy nie występuje rdzeń bez *nie-*, niemniej formacja jest podzielna morfemowo. Inne przykłady niż *niezdarny* to np. *niemy*, *niesamowity*, *niesforny*, *niezłomny*⁷.

Uwarunkowania możliwości tworzenia wymienionej w tytule gradacji są złożone; zależą mianowicie od takich czynników, jak istnienie stopnia wyższego syntetycznego, możliwości definiowania za pomocą formuły 'bardziej niż średnia' (czyli parametryczności), istnienie wyraźnych (oczywistych) antonimów, granica stopniowości antonimów w jednym lub dwu kierunkach, względnie brak takiej granicy, wreszcie znaczenie *nie-* w konstrukcji, uwarunkowane bądź semantycznie, bądź konwencjonalnie.

Są jednak przypadki, kiedy uzus, mimo teoretycznego spełnienia warunków pozwalających na istnienie rozbudowanej gradacyjności, nie dopuszcza pewnych form i w systemie pojawiają się luki. Z jakichś powodów akceptowalne jest zdanie: *To nie najweselsza historia*, podczas gdy: *Widziałem nie najsmutniejszy film* budzi wątpliwości, których nie wyjaśnia ani semantyka przymiotnika *smutny*, ani wcześniej wymienione uwarunkowania morfologiczne.

Literatura

- J. Apresjan, 1974, *Leksičeskaja semantika*, Moskwa.
Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, 1998, pod red. R. Grzegorzycowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa.
 R. Laskowski, 1977, *Od czego lepszy jest lepszy?*, „Język Polski” LVII, s. 323–334.
 R. Tokarski, 1976, *O pewnym kontekstowym znaczeniu form stopnia wyższego*, „Język Polski” LVI, s. 339–342.

⁷ Część językoznawców może uznać konstrukcje typu *niemy*, *niesforny* za niepodzielne, jednak w moim przekonaniu *nie-* jako osobny morfem da się w nich wyodrębnić, w przeciwieństwie do, dajmy na to, *niebieski*, gdzie *nie* jest tylko ciągiem fonemów (choć zetknąłem się z próbą interpretacji *niebieski* jako 'nie czarci, nie diabelski', ale jest to w oczywisty sposób etymologia fantastyczna).

The Gradation Type: good – pretty good – not bad – not the best – bad

Summary

In Polish there is a possibility to form many degrees of intensity of adjectives and adverbs. Such a phenomenon does not exist in Occidental Indo-European languages. The synthetic forms of intensity mean that the semantic features are of medium intensity on the segment pointed out by an adjective and its antonym. The aim of this paper is to discover the rules of the use of different medium-intensity forms. We have established that it depends on the following elements: existence of a synthetic form of the comparative degree, possibility to define the adjective/adverb through the formula „more than average”, existence or non-existence of the limit of intensity and – finally – linguistic usage.

Adj. A. Gierba

Ewa Kaptur

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

NEKROLOG JAKO MAKROAKT MOWY

Nekrolog, będący ogłoszeniem informującym o czyjejs śmierci i terminie pogrzebu (węższe znaczenie terminu)¹ bądź drobnym ogłoszeniem prasowym lub internetowym związanym z czyjąś śmiercią (szersze ujęcie)², można badać z różnych perspektyw. Stosuje się podejścia: kulturowe, społeczne, lingwistyczne. Językowa analiza nekrologów prowadzona jest przede wszystkim z punktu widzenia strukturalizmu³,

¹ Taka tradycyjna definicja nekrologu pojawia się we wszystkich ogólnych słownikach języka polskiego, a także u J. Kolbuszewskiego. Zob. J. Kolbuszewski, *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław 1997, s. 34.

² Ważne jest zaznaczenie, iż chodzi tylko o drobne ogłoszenia, a nie wszystkie teksty o śmierci ukazujące się na łamach prasy i w Internecie. Do tego typu tekstów zaliczam (za J. Kolbuszewskim) różne odmiany gatunkowe współczesnego nekrologu, powstałe w wyniku ewolucji klasycznego nekrologu – nekrologi informacyjne (także subiektywnie informacyjne, czyli mówiące o stanie emocjonalnym nadawców), kondolencyjne, pożegnalne, rocznicowe, nekrologi-podziękowania, formy hybrydalne (mieszane) oraz nekrologi oryginalne. Zob. E. Kaptur, *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych (na materiale poznańskich dzienników z roku 2001)*, Poznań 2008, s. 42.

³ Klasyczne podejście strukturalne, zakładające, że opisywana klasa tekstów przeciwstawia się innym klasom, a same teksty są precyzyjnie zorganizowane, zastosowałam w opisie nekrologów w książce *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych*, op.cit., a także w serii artykułów. Zob. także: M. Borejszo, „Z głębokim żalem zawiadamiam...”, czyli o poznańskich nekrologach prasowych, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza X (XXX), Poznań 2003, s. 63–88; tejże, *Językowy kształt nekrologów*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, pod red. G. Szpili, Kraków 2002, s. 123–132; J. Dębicka, *O współczesnych nekrologach prasowych*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 9, s. 31–39; R. Grzesiak, *O sposobach wyrażania wartości w tekstach nekrologów*, [w:] „Język a Kultura”, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, pod red. J. Puzyniny, J. Anusiewicza, Wrocław 1991, s. 75–84; J. Kolbuszewski, *Z głębokim żalem...*, op.cit.; J. Kściuczyk, *Wartościowanie we współczesnych nekrologach*, [w:] *Antynomie wartości. Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, pod red. A. Oskierzy, Łódź 2007, s. 315–328; J. Sierociuk, *O niektórych różnicach językowych pomiędzy Poznaniem, Krakowem i Warszawą (na przykładzie nekrologów i kondolencji prasowych)*, „Slavia Occidentalis” 2002, nr 59, s. 71–78; H. Sojka-Masztalerz, *Wyrażanie emocji w polskich*

sporadycznie wykorzystuje się w badaniach ujęcie pragmalingwistyczne⁴.

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka współczesnych nekrologów prasowych w aspekcie pragmalingwistycznym. Podejście to przejawia się w badaniu zdarzenia komunikacyjnego, jakim jest nekrolog, oraz w wydzieleniu i opisie wszystkich elementów tego zdarzenia, tj. budowaniu relacji między nadawcą nekrologu, odbiorcą a osobą zmarłą, określeniu celu komunikatu, przedstawieniu komunikowanej rzeczywistości. Interesować mnie będzie przede wszystkim opis nekrologu jako wielkiego, nadrzędnego działania językowego, jako makroaktu.

Warto zaznaczyć, iż pojawienie się nekrologu w prasie jest uwarunkowane określoną sytuacją – rzeczywistym faktem zgonu konkretnego człowieka. Jego istnienie determinują pewne normy społeczno-kulturowe, które nakazują zrytualizowanie różnych zachowań funeralnych, w tym redagowanie nekrologów.

Trzeba mocno podkreślić, że współczesny nekrolog prasowy jawi się jako tekst wielofunkcyjny. Jego treść, a także funkcje są zróżnicowane w zależności od tego, jaki cel przyświecał autorowi w czasie redagowania ogłoszenia. Nekrolog nie tylko informuje, że ktoś umarł, ale także ukazuje pewne okoliczności i następstwa tego faktu. Czasami staje się wręcz narzędziem komunikacyjnym między światem żywych a światem umarłych. Teksty informujące o czyjejs śmierci i o uwarunkowanych kulturowo zachowaniach pogrzebowych, podejmowanych przez osoby najbliższe zmarłemu, podobnie jak nekrologi rocznicowe, będące przypomnieniem kolejnej rocznicy śmierci, pełnią przede wszystkim funkcję komunikatywną (informatywną), typową dla ogłoszeń prasowych. Nekrologi pożegnalne, stanowiące publiczny akt rozstania się ze zmarłym, w dużej mierze są tekstami ekspresywnymi, ukierunkowanymi na nadawcę (uzewnętrznienie stanu emocjonalnego autora komunikatu, w którym znalazł się po śmierci bliskiej osoby). Można też wyróżnić funkcję impresywną, z tym, że odbiorcą kreowanym jest tu zawsze osoba zmarła, do której kierowane są bezpośrednio słowa nekrologu, oraz funkcję fatyczną. W tekstach kondolencyjnych, drukowanych w celu wyrażenia współczucia żalobnikom, dominuje funkcja ekspresywna (nadawca współczuje rodzinie zmarłego, wyraża swój smutek z powodu czyjejs śmierci). Celem nekrolo-

i ukraińskich nekrologach prasowych, [w:] *Wyrażanie emocji*, pod red. K. Michalewskiego, Łódź 2006, s. 242–253.

⁴ J. Kściuczyk, *Nekrolog prasowy – medium pomiędzy żywymi a umarłymi*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 9, s. 19–30; H. Sojka-Masztalercz, *Struktura współczesnych pożegnalnych nekrologów prasowych*, [w:] *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, pod red. I. Kamińskiej-Szmaj, T. Piekota, M. Zaśko-Zielińskiej, Kraków 2006, s. 549–560.

gu dziękczynnego jest okazanie wdzięczności tym wszystkim, którzy wspierali rodzinę zmarłego po jego śmierci. Nekrologi niejednolite gatunkowo, hybrydalne, kumulują wszystkie wymienione wyżej funkcje. W tekstach oryginalnych dominuje funkcja ekspresywna. W niektórych nekrologach, zwłaszcza pożegnalnych i oryginalnych, pojawia się funkcja terapeutyczna⁵.

Ujęty w kontekst teorii aktów mowy nekrolog należy traktować jako makroakt jednoczący szereg pośrednich i bezpośrednich mikroaktów⁶.

Akt konstatacji jest głównym aktem występującym w nekrologach, głównie informacyjnych, ale także subiektywnie informacyjnych, pożegnalnych, rocznicowych, mieszanych. W akcie tym nadawca komunikatu przede wszystkim stwierdza, że **ktos umarł** lub **przypomina o czyjejs śmierci**. Informacja ta może przybierać najróżniejsze formy językowe, np. *Z wielkim smutkiem i żalem zawiadamiamy, / że 14 listopada 2006 roku zmarł* (16 XI 2006, 12), *Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość, / że dnia 8 listopada 2005 roku / odszedł od nas* (10 XI 2005, 10), *W dniu dzisiejszym, 25 października 2005 roku, / mija pierwsza rocznica tragicznej, bolesnej śmierci* (25 X 2005, 11)⁷. Coraz częściej zdarza się, że informacja o czyjejs śmierci jest jedynym aktem występującym w nekrologu, np.

17 września zmarł
nagle

Jan S.

„Kiwi”

przyjaciele

(20–21 IX 2008, 9).

W tak ujętym nekrologu przyjaciele osoby zmarłej powiadamią czytelników prasy, że ktoś zmarł, oraz mówią, kto podaje do publicznej wiadomości ten fakt. Nekrologi pozbawione informacji o czyjejs śmierci oraz informacji o dacie i miejscu uroczystości żałobnych ogłasza się w przekonaniu, iż śmierć bliskiej osoby jest wydarzeniem o doniosłym znaczeniu dla szerszego grona osób. Ze względu na brak danych o da-

⁵ Zob. J. Kściuczyk, *Nekrolog prasowy – medium pomiędzy żywymi a umarłymi*, op.cit., s. 23.

⁶ W niniejszym artykule interesować mnie będą tylko akty jawne (eksplicytne). Akty implicytne, takie jak np. akt chwaleńca obecny w części charakteryzującej osobę zmarłą czy nadawców nekrologu nie stanowi przedmiotu badań, co nie znaczy, iż nie jest wart dokładniejszego opisu.

⁷ Materiał ilustrujący pochodzi z zamieszczanego w latach 2005–2009 w „Gazecie Wyborczej” dodatku *Nekrologi*. W nawiasie podaję datę dzienną gazety i numer strony. We wszystkich przykładach zachowuję oryginalną pisownię i układ nekrologu. Podaję tylko pierwszą literę nazwiska osoby zmarłej oraz nadawców i odbiorców nekrologów.

cie zgonu oraz pogrzebu nie muszą się one pojawiać w prasie przed dokonaniem uroczystości pożegnania.

W akt konstatacji wpisuje się także zazwyczaj fakultatywnie występująca w nekrologach informacyjnych (czasami pojawiająca się w tekstach innego typu) wiadomość o **miejscu i czasie odprawienia mszy żałobnej** czy informacja o **przebiegu uroczystości pogrzebowych**. Treść takiego komunikatu może wahać się od lakonicznego stwierdzenia, typu: *Uroczystości pogrzebowe odbędą się/ w dniu 13 października 2005 roku/ w Transdorf w Austrii* (11 X 2005, 10), do bardziej szczegółowego: *Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 października 2005 roku,/ o godzinie 13.00 na cmentarzu komunalnym we Wrześni./ Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona/ w dniu pogrzebu o godzinie 12.00/ w kościele farnym we Wrześni* (14 X 2005, 10).

W poznańskich nekrologach ich nadawcy powiadamiają o **czasie i miejscu podstawienia autokaru** ułatwiającego rodzinie i znajomym uczestniczenie w pogrzebie. Zazwyczaj mowa jest o tym, o której godzinie i skąd odjedzie autobus, gdzie będzie podstawiony. Może też pojawić się bardziej lapidarna informacja: *Zapewniony autokar na cmentarz oraz powrót* (27 III 2009, 17). Inną cechą poznańskich nekrologów prasowych jest podanie w końcowej części ogłoszenia **adresu domu żałobnego i/lub miejscowości**, w której mieszka rodzina zmarłego, np. *Poznań, ul. Przybyszewskiego 22* (10–12 XI 2006, 23).

Te części nekrologu zazwyczaj pozbawione są zabarwienia uczuciowego. Pozostałe akty można zaliczyć do grupy ekspresywów. Są to takie akty mowy, których dokonuje się w celu ukazania stosunku psychicznego nadawcy do danej rzeczy (faktu czyjejś śmierci) czy osoby (odbiorcy nekrologu – bliskich osoby zmarłej czy samej osoby zmarłej). W wypadku nekrologu do tak rozumianych ekspresywów należą podziękowania, wyrazy współczucia, pożegnania⁸. Elementy emocjonalnego nacechowania można odnaleźć także w mikroakcie identyfikacji i charakterystyki osoby zmarłej, nadawcy i odbiorcy nekrologu, w mikroakcie prośby oraz mikroakcie zapewnienia o pamięci.

Akt identyfikacji i charakterystyki osoby zmarłej zajmuje jedno z ważniejszych miejsc w hierarchii elementów składowych współczesnego nekrologu prasowego. Sposób językowej identyfikacji autorów omawianych ogłoszeń bywa różny. Zwykle ogranicza się do podania imienia i/lub nazwiska nadawców, nazwy zakładu pracy, instytucji, stowarzyszenia, których przedstawicielami są ogłaszający nekrolog, tytułatury powiązań rodzinnych bądź przyjacielsko-koleżeńskich.

Nadawcy nekrologowych komunikatów eksponują te informacje, które według ich subiektywnego wyboru, dobrze oddają charakter zmarłego. We wszystkich typach nekrologów podkreśla się wojenną

⁸ Zob. np. A. Awdiejew, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków 1987.

przeszłość, dorobek naukowy i osiągnięcia zawodowe, prezentuje się tytuły naukowe i zawodowe. Nadawcy chętnie przywołują informacje o przyznanych medalach, odznaczeniach, członkostwie w różnego typu stowarzyszeniach⁹. Autorzy nekrologów wybierają te cechy osoby zmarłej, które mają charakter wartościujący, które cieszą się szacunkiem społecznym, które należy cenić¹⁰. Wydaje się, iż stopień dowartościowania osoby zmarłej wynika z potrzeb emocjonalnych nadawcy nekrologu. Nie należy zapominać też o fakcie, że mówienie o zmarłym tylko dobrze wiąże się z systemem uniwersalnych wartości (w myśl łacińskiej maksymy *de mortuis nil nisi bene*).

Językowa prezentacja tego aktu zazwyczaj przybiera bardzo rozbudowaną formę, tak jak jest to w nekrologu instytucjonalnym, ogłoszonym przez współpracowników zmarłego: *Józef P./ muzykolog – przyjaciel kompozytorów,/ niestrudzony propagator muzyki współczesnej,/ członek Związku Kompozytorów Polskich od 1958 roku,/ Prezes ZKP w latach 1970–85,/ Członek Honorowy i laureat Nagrody ZKP,/ członek Komisji Programowej Międzynarodowego Festiwalu/ Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” w latach 1960–2000,/ jej przewodniczący w okresie 1974–79,/ założyciel w roku 1957 i kierownik do roku 1985/ Studia Eksperymentalnego Polskiego Radia/ jednego z najważniejszych centrów nowej muzyki na świecie./ Straciliśmy jedną z najwybitniejszych postaci/ polskiego środowiska muzycznego,/ naszego Kolegę i Przyjaciela (29–30 X 2005, 12).*

Może być jednak ograniczona do minimum, np. *Karsten-Jens Sch./ Prezes firmy Osmofrost Sp. Z o. o. w Osmolicach (30–31 VII 2005, 9), kochana Matka, Babcia i Prababcia/ Ś.P./ Felicja B. (25 X 2005, 11).*

Akt identyfikacji nadawców, obligatoryjny we wszystkich typach nekrologów, tworzy pewną zbiorowość: rodzice, znajomi sąsiedzi, przyjaciele, koledzy z pracy itd. Są nimi ci wszyscy, których fakt czyjejs śmierci zwyczajowo i/lub emocjonalnie zobligował do zredagowania nekrologu. Językowa charakterystyka tego aktu jest ściśle uzależniona od tego, czy mamy do czynienia z nekrologiem instytucjonalnym, czy też prywatnym. W pierwszym wypadku autorzy nekrologów identyfikują się zazwyczaj za pomocą rzeczowników wskazujących na pewną zbiorowość, często użytych w formach liczby mnogiej, oraz nazwy przedsiębiorstwa, instytucji, firmy, np. *członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu BRE Banku SA (31 XII 2008 – 1 I 2009, 14), Dyrekcja i pracownicy/ Centrum Badań Kosmicznych PAN (24–26 XII 2008, 22).*

Nadawcy nekrologów prywatnych określają się przez precyzyjne wskazanie stopnia pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego, poda-

⁹ Zob. także: E. Kaptur, *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych*, op.cit., s. 80–81, 291–292.

¹⁰ Zob. J. Kściuczyk, *Wartościowanie we współczesnych nekrologach*, op.cit., s. 319–322.

nie w wersji podstawowej i spieszczonej imion, czasem nazwisk, np. *córka* (30–31 VII 2005, 9), *brat Michał z żoną i córkami* (16 IX 2005, 8), *Anita, Marek, Jerzy* (21–22 III 2009, 12), *Joanna i Andrzej M.* (10–12 XI 2006, 23).

Akt identyfikacji odbiorców jest bardzo istotny w wypadku nekrologów kondolencyjnych, rocznicowych oraz nekrologów-podziękowań.

Dla składających kondolencje najważniejszy jest żałobnik, o którego stan i samopoczucie się troszcza. W takim ujęciu zmarły dla autorów komunikatu jest osobą trzecią, często może być nawet nieznaną. Odbiorcy nekrologów kondolencyjnych najczęściej są identyfikowani za pomocą imion i nazwisk (adresaci indywidualni) lub rzeczowników o znaczeniach ogólnych, np.: *przyjaciele, rodzina, najbliżsi* (adresaci zbiorowi). W prywatnych nekrologach kondolencyjnych w charakterystyce adresatów przeważają imiona w postaci podstawowej lub spieszczonej i nazwiska.

W nekrologach rocznicowych adresat, którego prosi się o pamięć, chwilę zadumy, zaprasza do wspólnej modlitwy, do uczestniczenia we mszy świętej rocznicowej itp., jest z reguły bliżej nieskonkretyzowany, choć może być także wskazany w sposób dość ogólnikowy. Zwykle jest to każda osoba, która pamięta o zmarłym. Świadczą o tym często stosowane konstrukcje z zaimkami uogólniającymi *wszyscy, ci, którzy*, jak i rzeczowniki precyzujące krąg potencjalnych odbiorców, np. *krewni, rodzina, przyjaciele, znajomi*.

Nekrologi-podziękowania kierowane są do kilku grup adresatów, przede wszystkim do bliżej nieskonkretyzowanych krewnych, przyjaciół, znajomych, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze zmarłego, ale także do personelu medycznego, sprawującego opiekę nad zmarłym w ostatnich chwilach jego życia, księży odprawiających mszę pogrzebową.

Odbiorców nekrologowych podziękowań najliczniej określają rzeczowniki zbiorowe oznaczające rodzinę, znajomych, krewnych i zaimek uogólniający *wszyscy*. W identyfikacji adresatów należących do ogólnie cenionych grup społecznych lub zawodowych uwagę zwraca przywoływanie pełnych tytułów zawodowych, imion i nazwisk.

W niektórych nekrologach (szczególnie w tekstach pożegnalnych i oryginalnych) adresatem jest sam zmarły, z którym nadawcy chcą jeszcze raz się pożegnać, podziękować mu za coś, oddać mu hołd itd. Zmiana sytuacji komunikacyjnej, w której zmarły staje się odbiorcą nekrologu, sprawia, że mamy tu do czynienia z uintymnieniem nekrologu, z przelaniem pewnej szablonowości tekstu. Tego typu teksty są mocno nasycone emocjami¹¹.

¹¹ Zob. J. Kściuczyk, *Nekrolog prasowy – medium pomiędzy żywymi a umarłymi*, op.cit., s. 22–24.

W schemat nekrologu, zwłaszcza prasowego, bardzo silnie wpisują się konwencjonalne **akty grzecznościowe**, czyli takie wyrażenia językowe, których nadawcy w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych nie wypada nie użyć¹². Chodzi tu przede wszystkim o pojawiające się w formułach inicjalnych bądź finalnych akty pożegnania, podziękowania, kondolencji. Wymienione akty grzecznościowe tworzą zbiór tekstów minimalnych, łatwo rozpoznawalny przez odbiorców ogłoszeń¹³. Małgorzata Marcjanik tak definiowane akty nazywa aktami grzecznościowymi z definicji¹⁴. Warto przyjrzeć się także aktom o funkcji grzecznościowej, które na ogół nie mają mocy predykatywnej. Stanowią one obudowę innych aktów, czyli pełnią funkcję grzecznościową z użycia. W wypadku nekrologów są to formy adresatywne (nadawca nekrologu może się zwracać zarówno do żyjących bliskich zmarłego – rzadziej – jak i bezpośrednio do samego zmarłego – częściej, o czym była już wcześniej mowa), różnego rodzaju prośby, pocieszenia, zaproszenia (na przykład na koncert poświęcony pamięci zmarłego). Nadawca nekrologu, nie chcąc naruszać suwerenności odbiorcy, stara się obudować swój przekaz w sposób grzecznościowy.

W **akcie kondolencji** w widoczny sposób realizowane są zasady etykiety językowej – zasady współodczuwania, która silnie nakazuje członkom danej społeczności razem cieszyć się, razem smucić¹⁵. Nadawcy ogłoszenia, publikując tego rodzaju tekst w prasie, chcą zapewnić rodzinę i przyjaciół zmarłego o swej solidarności w ich cierpieniu i żalu. W takim ujęciu śmierć zmarłego nie jest tylko stratą dla najbliższej rodziny, ale także dla pozarodzinnego otoczenia osoby zmarłej.

Warto odnotować, że akt kondolencji może pojawić się we wszystkich typach nekrologów (zazwyczaj w końcowej części ogłoszenia), ale może stanowić osobny tekst (tak jest w wypadku nekrologów kondolencyjnych). Ilustrują to poniższe przykłady:

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Bronisława K.

Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Rolnego Rusko Sp. z o. o.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy serdecznego współczucia

składają

Dyrekcja i pracownicy

Departamentu Nadzoru Właścicielskiego I

Ministerstwa Skarbu Państwa

(2 XI 2005,10),

¹² Zob. M. Marcjanik, *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Kielce 2001, s. 22.

¹³ Ibidem, s. 22.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Kraków 1990, s. 58.

Wyrazy szczerego współczucia
plk.

Jackowi K.

z powodu śmierci Żony

Grażyny

składają

*Główny Inspektor Sanitarny, Kierownictwo,
koleżanki i koledzy z Głównego Inspektoratu Sanitarnego (6-7 IX 2008, 9).*

Czasami na łamach prasy zamieszczane są mniej konwencjonalne oświadczenia, typu:

„Nam pozostaje tylko imię-”

Oleńko

jesteśmy z Tobą

Ewa i Tomasz

(21 XI 2006, 12),

Małgosi

jesteśmy z Tobą w tych smutnych dla Ciebie dniach

przyjaciele z Woronicza

(8-9 X 2005, 12).

W przytoczonych nekrologach, zamiast aktu kondolencji pojawia się wyraz współobecności z żałobnikiem lub żałobnikami. Tak sformułowane zapewnienie o obecności grona bliskich ma na celu nadanie kondolencjom intymnego, serdecznego charakteru, stworzenie atmosfery prawdziwej zażyłości z rodziną, krewnymi, przyjaciółmi zmarłego w trudnym dla nich momencie życia. Uczucie bliskości, solidarności akcentowane jest dodatkowo przez wprowadzenie zwrotu epistolarnego imiennie adresowanego do żałobnika, w tym wypadku spieszczonyj postaci imienia.

Akt podziękowania, wdzięczności wpisany jest w nekrolog-podziękowanie, ale może pojawić się w pozostałych typach nekrologów. Autorzy, będący członkami rodziny zmarłego, zwyczajowo wyrażają swą wdzięczność za okazaną pomoc, opiekę nad zmarłym, życzliwość i wsparcie w ostatnich dniach życia i po śmierci bliskiej osoby. Dziękują również za uczestnictwo w uroczystościach związanych z pochówkiem (złożone kwiaty i wieńce, uczestnictwo w pogrzebie i/lub w mszy świętej, uświetnienie swoją obecnością nabożeństwa przez wygłoszenie homilii, wygłoszenie wspomnienia o zmarłym, oprawę muzyczną itd.). Nekrologi-podziękowania informują zwykle, komu i z jakiego powodu przekazywane są podziękowania, kto jest ich nadawcą, np.

Serdecznie dziękuję wszystkim
– Rodzinie, Przyjaciółom, Znajomym,
którzy pożegnali mego Brata

Ś.P.

Eligiusza S.

uczestnicząc we mszy świętej odprawionej w Jego intencji
i odprowadzając Go na miejsce wiecznego spoczynku

Witold S. (20–21 VIII 2005, 11).

Zdarza się, że nadawcy nekrologów dziękują bezpośrednio osobie zmarłej, np.

Zmarła

prof. dr hab.

Jadwiga S.

Pani Profesor, dziękujemy za wszystko

Alina M., Elżbieta J. (27 III 2009, 17),

Wojtku

dziękujemy za wszystko

Wysokie Obroty (17–18 IX 2005, 11).

Autorzy tak sformułowanych nekrologów traktują je nie jako publiczne komunikaty o śmierci, ale bardzo osobiste, bezpośrednie wypowiedzi skierowane wprost do osób zmarłych za pośrednictwem prasy. Zdarza się, że akt dziękczynny jest jednym z kilku mikroaktów tworzących nekrolog, np.

Dnia 15 listopada 2008 roku zmarł w Lublinie

Jerzy L.

Twórca Teartu Wizji i Ruchu

Pożegnanie

Jurku, rzeźbiarzu naszych ciał, dusz i charakterów,
dziękujemy Ci za to, że nasze drogi życiowe spotkały się,
za to, że obudziłeś w nas duszę artysty.

Żegnamy Cię, Przyjacielu

Irena, Kamiona, Marek, Agnieszka, Mysza, Misza,
Mrówa, Kiton, Bolo, Mariusz, Jacek, Darek, Sławek (21 XI 2008, 16).

Tego typu podziękowania można określić, za Małgorzatą Marcjanik, mianem podziękowań właściwych, wyrażających wdzięczność za konkretną przysługę¹⁶.

¹⁶ Zob. M. Marcjanik, *W kręgu grzeczności*, op.cit., s. 120. Zob. także: K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny*, op.cit., s. 36.

Akt pożegnania wpisany jest przede wszystkim w treść nekrologu pożegnalnego. Żegna się zazwyczaj kogoś, kogo się szczególnie ceniło, kto zdobył uznanie swoją pracą, cechami charakteru, sposobem bycia (w nekrologach oficjalnych, instytucjonalnych), lub osobę, z którą było się związanym silnymi więzami emocjonalnymi i z której śmiercią trudno się pogodzić (w nekrologach prywatnych).

Mikroakt pożegnania może być jedynym aktem uwidocznionym w nekrologu. Niżej przytoczony nekrolog jest tego przykładem:

Z głębokim żalem żegnamy
wybitnego uczonego

prof. dr. Macieja N.

Członka Rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk,
inicjatora badań w dziedzinie biosensoryki

Prezes i Zarząd

Polskiego Towarzystwa Techniki Sensorowej (14–15 II 2009, 9).

Formuła pożegnania stanowi wyraźny sygnał skierowany do czytelników prasy, wskazujący na to, z jakim typem nekrologu mają oni do czynienia. Tak zredagowany nekrolog, pozbawiony funkcji ściśle informacyjno-inseratowej, przejawia się jako wyraz intencji nadawców, którzy najprawdopodobniej nie byli zobligowani do publikowania informacji o fakcie śmierci czy o uroczystościach pogrzebowych. Z tego tekstu nie wynika jasno, kim była zmarła osoba dla żegnających ją publicznie na łamach prasy nadawców.

Nekrologi pożegnalne w najbardziej typowej postaci, redukując do minimum lub całkowicie funkcję inseratową i informacyjną¹⁷, są adresowanymi bezpośrednio do zmarłego pożegnaniem. Akt pożegnania stanowi o sensie i funkcji tego typu nekrologu, a także odróżnia go od nekrologu informacyjnego. Nadaje mu symboliczny wymiar rozstania żywych ze zmarłym, np.

Żegnaj

Grzegorz

Odszedłeś tak nagle,
Zawsze Cię kochałam
i zawsze czekałam,
dziś wiem, że nie wrócisz, żegnaj

Liliana

(15–16 X 2005, 13).

Kolejny mikroakt, **akt prośby**, dotyczy kilku informacji różnego rodzaju. Może to być prośba o **nieskładanie kondolencji**, o **modlitwę**, o **wspomnienie**. Warto zauważyć, że akt tego rodzaju występuje w różnych typach nekrologów, przy czym najczęściej pojawia się w nekrologach informacyjnych.

¹⁷ Funkcja informacyjna wtórnie wpisuje się w akt pożegnania.

Eksplicytnie wyrażoną prośbę nadawców nekrologu, najczęściej stereotypową formułą *prosimy o nieskładanie kondolencji* (29 XI 2006, 12), można tłumaczyć kilkoma czynnikami¹⁸. Niechęć do publicznego przyjmowania kondolencji uwarunkowana jest obawą przed nadmiernym wzruszeniem rodziny wywołanym ich składaniem. Innym powodem może być fakt, iż osobiście składane bliskim zmarłego kondolencje straciły swą pierwotną funkcję terapeutyczną, wskazującą na solidaryzowanie się w bólu z żałobnikami. Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że bezpośrednie wyrażanie kondolencji zastępowane jest składaniem ich za pośrednictwem prasy w formie nekrologów kondolencyjnych. Świadczyć o tym może następujący tekst:

Wiadomość o śmierci

Syna

Jana O.

eurodeputowanego,
byłego Marszałka Województwa Śląskiego,
napelniła mnie bólem.

Janku,

przyjmij kondolencje.

Jestem z Tobą

Janusz S.

Marszałek Województwa Małopolskiego (21–22 X 2006, 11).

Kierowane przez nadawców nekrologowych tekstów prośby o modlitwę, pamięć, wspomnienie, zadumę występują zdecydowanie rzadziej, zawsze w końcowej części nekrologu, np. *O chwilę zadumy prosi żona* (3 XI 2006, 10), *Życzliwych proszę o chwilę zadumy* (7–8 II 2009, 9), *Wszystkich, którym był bliski,/ prosimy o pochYLENIE/ głowy i chwilę zadumy* (6–7 VIII 2005, 10). Zdarza się, że tego typu prośba jest nadrzędnym czynnikiem organizującym całość prasowego komunikatu. Z analizy zebranego materiału wynika, że taka sytuacja ma miejsce jedynie w wypadku nekrologów rocznicowych, np.

„Życie Twoich wiernych Panie,
zmienia się, ale się nie kończy”

Wszystkich, którzy mają w swojej pamięci

ŚP

Walentynę i Wojciecha

S.

w rocznicę Ich śmierci
o wspomnienie i modlitwę
proszą

córka z mężem i dziećmi

(14–15 II 2009, 9),

¹⁸ Dochodzi tu do zawieszenia reguł grzecznościowych.

W 10. rocznicę śmierci

Antoniego K.

bliscy proszą o chwilę wspomnień

Anula, Michał z Agnieszka i Sonią, Tomek z Natalią (21–22 X 2006, 11).

Sporadycznie na końcu nekrologów pojawiają się prośby różnego rodzaju. Przykładowo nadawcy proszą, aby nie przynosić kwiatów na pogrzeb, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przekazać instytucjom charytatywnym lub przeznaczyć na inne wskazane w ogłoszeniu cele, np. *Zamiast kwiatów prosimy o złożenie ofiary na Caritas, / którego Mama poświęciła ostatnie lata życia* (19 X 2006, 12).

Stosunkowo często nadawcy nekrologów w formułach finalnych informują o trwałej pamięci o zmarłym. **Akt zapewnienia o wiecznej pamięci** zdaje się być charakterystyczny dla współczesnych nekrologów. Deklaracja ta nawiązuje do horacjańskiej formuły *non omnis moriar* i stanowi zapowiedź przedłużenia życia poprzez pamięć osób związanych ze zmarłym. Wspomniana formuła może przybierać następujące postaci: *Leszku, / pozostaniesz na zawsze w naszych sercach i pamięci!* (6–7 IX 2008, 9), *Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach* (4 XI 2005, 10), *W pamięci zachowamy Jego wrażliwość, serdeczność, / niezawodną przyjaźń i wsparcie* (21 XI 2008, 16). Może też być jednym z głównych elementów organizujących nekrologową całość, np.

W dziesiątą rocznicę śmierci

Stanisława K.

pamiętamy

Zofia, Michalina, Wiktor, Joanna, Witold, Waldemar (24–26 XII 2008, 22).

Przedstawiona w artykule analiza nekrologu jako makroaktu mowy pozwala na sformułowanie kilku uwag natury ogólnej.

Po pierwsze, nekrologi prasowe są redagowane w sposób konwencjonalny, podporządkowany wcześniej wypracowanym schematom kompozycyjnym. Można zauważyć wyraźną stereotypizację języka i formy.

Wydaje się, iż w badanym typie ogłoszeń o śmierci dominujący jest akt konstatacji (stwierdzenia), który w dużej mierze organizuje funkcjonowanie nekrologowego makroaktu. Pozostałe ważne mikroakty to akty: współodczuwania, podziękowania, pożegnania, prośby, identyfikacji i charakterystyki osoby zmarłej, odbiorców i nadawców nekrologów, zapewnienia o wiecznej pamięci oraz akty grzecznościowe, których funkcje pragmatyczne są zawsze podporządkowane funkcji naczelnej.

Nietrudno zauważyć, że główne mikroakty tworzące nekrologowy makroakt mowy pokrywają się z nazwami typów nekrologów, np. ne-

krolog-podziękowanie (akt podziękowania), nekrolog pożegnalny (akt żegnania), nekrolog kondolencyjny (akt współodczuwania). W akty te mocno wpisane są autonomiczne akty grzecznościowe (z funkcji).

W badanym typie tekstów można wyróżnić także stanowiące grzecznościową obudowę innych aktów (z użycia) takie elementy, jak: formy adresatywne, prośby, pocieszenia, zaproszenia.

Nekrologi prasowe cechuje różny stopień natężenia ekspresji – od łagodnych w wyrazie określeń sygnalizujących smutek po stracie kogoś bliskiego, po bardzo ekspresywne, czasami wręcz dramatyczne, o dużym ładunku uczuciowym sformułowania mówiące o rozpacz, bólu z powodu ostatecznego rozstania. W nielicznych tylko tekstach można zaobserwować brak ekspresywów. Częścią z definicji pozbawioną zabarwienia emocjonalnego jest mikroakt konstatacji.

Na koniec warto podkreślić, iż niniejszy artykuł stanowi jedynie wstęp do szerszej zakrojonych badań nad nekrologiem jako makroaktem. Obfitość materiału egzemplifikacyjnego zmusiła mnie do wyboru z jednej strony stereotypowych, konwencjonalnych formuł, z drugiej zaś – do wskazania oryginalnych rozwiązań językowych. Baczniejsze przyjrzenie się nekrologowi w ujęciu teorii aktów mowy może doprowadzić do bardziej szczegółowych, ciekawych wniosków.

An Obituary as a Speech Macroact

Summary

Today's press obituaries are a subject to many considerations: sociological, cultural and linguistic. It is worth to take a closer look at this genre from the point of view of pragmalinguistics and answer the questions: what functions an obituary performs, whether it registers into research trend on speech macroacts. The article is only a contribution to more extensive study.

The analysis of texts from „Gazeta Wyborcza” leads to the conclusion that an obituary is a multipurpose and diverse text and its meaning and functions are dependent on the author's aim.

Moreover, in the context of speech acts theory, an obituary should be treated as a macroact that unites a number of indirect and direct microacts. The act of ascertainment is dominant, leaving on the background such microacts as: empathy, gratefulness, farewell, request, identification and characteristics of a dead person, addressees and senders of obituaries, assurance of the eternal memory and honorific acts.

It is also worth emphasising that major microacts correspond to the names of obituary types, e.g. an obituary – gratefulness (the act of gratefulness), an obituary farewell (the act of farewell), an obituary of condolence (the act of empathy).

Ewa Badyda
(Uniwersytet Gdański)

POP CZY KSIĄDZ? O PROBLEMIE WSPÓŁCZESNEGO NACECHOWANIA TRADYCYJNEJ NAZWY DUCHOWNEGO PRAWOSŁAWNEGO

W przeciwieństwie do przeszłych dziejów Polska jest współcześnie krajem stosunkowo jednolitym pod względem wyznaniowym. Według danych GUS pod koniec roku 2008 w Polsce było niemal 33,7 mln osób wyznania rzymskokatolickiego przy 850,5 tys. osób innych wyznań. Drugą pod względem liczebności grupę wyznaniową stanowią członkowie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, których jest 504,2 tys.¹, co stanowi 1,3% ogółu ludności. Jednak wyznawcy tego Kościoła są skoncentrowani przede wszystkim na wschodnim pograniczu Polski – 80% wiernych należy do diecezji białostocko-gdańskiej i warszawsko-bielskiej, ze zdecydowanie najsilniejszą koncentracją w rejonie Podlasia, a ściślej, jego wschodniego pogranicza² (w niektórych gminach tego obszaru w rejonie Hajnówki liczba ludności prawosławnej dochodzi do ponad 90%³), w pozostałych częściach kraju stanowią oni diasporę. Oznacza to, że dzisiejsze kontakty przeciętnego mieszkańca innych części kraju z osobami tego wyznania, jeśli nie znajduje się on sam w środowisku prawosławnym, z pewnością nie należą do codziennych. Tym mniejsze jest prawdopodobieństwo osobistego zetknięcia się z prawosławnym duchownym – te same

¹ Zob. *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2009*, Warszawa 2009, s. 218–219. Dane dotyczące liczby wyznawców PAKP należy jednak traktować z ostrożnością – są one rozbieżne w różnych źródłach, zob. A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 306–307; A. Sadowski, *Zróżnicowania kulturowe mieszkańców województwa podlaskiego*, [w:] *Województwo podlaskie u progu XXI wieku*, red. R. Horodyński, C. Sadowska-Snarska, Białystok 2001, s. 108–110. Trudności w jednoznacznym ustaleniu liczby wyznawców prawosławia dodatkowo powoduje skomplikowane nakładanie się czynnika etniczno-narodowego na religijny na tych terenach, zob. M. Barwiński, *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*, Łódź 2004, s. 123–129.

² Zob. K. Urban, *Prawosławni w strukturze wyznaniowej Polski po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 44–47 (przedstawione dane statystyczne, dotyczące rozmieszczenia wiernych, duchowieństwa, placówek duszpasterskich i świątyń, pochodzą z lat 1990–1992).

³ Zob. M. Barwiński, *Podlasie...*, op.cit., s. 120–123.

wspomniane źródła statystyczne podają liczbę 404 osób duchownych w kraju, w tym poza obrębem dwóch wspomnianych diecezji jest to tylko 140 osób⁴. Trzeba podkreślić, że sytuacja taka ukształtowała się po II wojnie światowej, kiedy to po zmianie granic i porządku politycznego, a następnie świadomie prowadzonej polityki władz wobec Kościoła prawosławnego i mniejszości etnicznych⁵ doszło do zasadniczej zmiany struktury wyznaniowej Polski, bowiem jeszcze w 1931 r. w Polsce było ponad 3,7 mln osób wyznania prawosławnego, co stanowiło 11,8% ludności Polski⁶.

Problem, którym chcę się zająć, dotyczy nazewnictwa duchownych tego wyznania. W Kościele prawosławnym, podobnie jak w katolickim czy innych, istnieje hierarchia, wiele godności, urzędów i funkcji, z którymi związane jest określone nazewnictwo i oficjalna tytulatura. Część tych nazw jest w Kościele rzymskokatolickim i prawosławnym taka sama, jak np.: *metropolita*, *arcybiskup*, *biskup*, *diakon*, *proboszcz*, *patriarcha*, *mitrat*, *protodiakon*⁷, inne są specyficzne dla prawosławia⁸, jak: *egzarcha*, *władyka*, *archimandryta*, *protoarchimandryta*, *ihumen* (*igumen*), *hieromonach*, *hierodiakon*, *schimnich*, *schidiakon*, *protoije-rej*. Stosowanie powyższych określeń wymaga orientacji w strukturze kościelnej, ale przede wszystkim wiedzy na temat godności osoby i obyczajów językowych związanych z ich użyciem. Przedmiotem niniejszych rozważań będzie jednak kwestia podstawowej nazwy stosowanej w odniesieniu do osoby duchownej wyznania prawosławnego.

Tradycyjną, a zarazem łatwo współcześnie kojarzoną nazwą takiej osoby jest *pop*. Co ciekawe, *pop*, którego etymologia wiąże się z greką (gr. *páppas* = ojciec), początkowo, jeszcze do XV–XVI w. był określeniem duchownego w ogóle, także rzymskokatolickiego (w takim znaczeniu

⁴ Zob. *Rocznik...*, op.cit., s. 221.

⁵ Zob. S. Durda, *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2004, s. 48–81, 89–113.

⁶ Zob. *Mały rocznik statystyczny 1938*, Warszawa 1938, s. 24–26. Należy jednak zaznaczyć, że w tej grupie tylko dla 497 tys. osób językiem ojczystym był polski, dla trzykrotnie większej liczby osób językiem tym był ukraiński, dla niemal dwukrotnie – białoruski.

⁷ Nie znaczy to, że w języku funkcjonują w odniesieniu do tych dwóch obszarów rzeczywistości tak samo. Częściowo wynika to z różnic w strukturze obu Kościołów – np. struktura Kościoła prawosławnego oparta jest na patriarchatach (nie dotyczy to Kościoła polskiego, który jest jednym z Kościołów autokefalicznych tj. niezależnych), stąd *patriarcha* jest w nim szczególnie ważną osobą. Ponadto niektóre z tych nazw, np. *protodiakon*, mają inny zakres odniesienia. Innym powodem jest większe przywiązanie do tytulatury w Kościele prawosławnym. Widać to np. w zamieszczonym na stronie internetowej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego www.orthodox.pl wykazie osób pełniących funkcje administracyjne. Przykładowo nazwiska sekretarzy w diecezjach i kanclerzy poprzedzone są określeniami: *ks. mitrat mgr [...]*, *ks. prot. mgr [...]*, *ks. prot. [...]*, *ks. prot. płk prof. dr hab. [...]*.

⁸ Niektóre z nich również dla katolickich Kościołów wschodnich.

wyraz ten występuje np. w średniowiecznych Bibliach, w których jest odpowiednikiem *kapłana*⁹, w *Legendzie o świętym Aleksym* i w takim używa go Rej). Duchownego rzymskokatolickiego jednak już od XIV w. zaczęto nazywać *księdzem*, co związane było ze średniowiecznym tytułowaniem osób duchownych na wzór łacińskiego *dominus* (pierwotne znaczenie wyrazu *ksiądz* to 'książę, wódz, pan', nazywano nim świeckich panujących). Aleksander Brückner uważa, że w dzisiejszym znaczeniu, tj. w odniesieniu do duchownego prawosławnego, słowo *pop* należy traktować jako pożyczkę z języka rosyjskiego, zado-mowiło się ono bowiem w kulturze prawosławnej inną drogą – Cyryl i Metody, a w ślad za nimi Słowianie alpejscy i morawscy przejęli je od misjonarzy niemieckich (*pfaffo*, o tym samym greckim źródłosłowie)¹⁰. Odnoszący się do duchownego prawosławnego, *pop* pozostał też określeniem duchownego greckokatolickiego¹¹. Jeszcze SWar podaje jako osobne znaczenia wyrazu: «duchowny prawosławny, ksiądz unicki» oraz «ksiądz katolicki»¹², choć w SWil jest już zawężenie: «ksiądz, kapłan, szczególnie grecko-rosyjskiego wyznania»¹³. Jednocześnie *ksiądz* objaśniany jest tu jako «duchowny, kapłan, szczególnie kapłan katolicki» (jednak obok znaczenia «tytuł nadawany duchownym w ogólności»)¹⁴. Można więc mówić tu o powolnym wyspecjalizowaniu się znaczeń obu wyrazów.

W SJPD czytamy: *pop* «duchowny w Kościele prawosławnym (niekiedy w unickim; w średniowieczu również ksiądz katolicki)»¹⁵, podobnie w późniejszych: WSWO, SJPSz, ISJP – «duchowny prawosławny lub greckokatolicki». Definicja ta powtarza się w kilku kolejnych słownikach, np. słowo pomieszczone jest z tą definicją jako jedno z „100 tys. potrzebnych słów” w słowniku pod red. J. Bralczyka¹⁶. PSPP ilustruje użycie słowa następującym przykładem: *Po nabożeństwie wierni roz-*

⁹ Zob. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000, s. 698–699; S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968, s. 349.

¹⁰ Zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 277, 430–431; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2008, s. 268–269. Grecką etymologię słowa kwestionuje A. Bańkowski, zob. *Etymologiczny...*, op.cit.

¹¹ Chodzi o wyznanie, które powstało w rezultacie unii brzeskiej w 1596 r., po przyjęciu przez część Cerkwi prawosławnej dogmatów katolicyzmu.

¹² *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 4, Warszawa 1908, s. 638 (skrót: SWar).

¹³ A. Zdanowicz, M. Bohusz Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, B. Trentowski, *Słownik języka polskiego...*, Wilno 1861, cz. II, s. 1127 (skrót: SWil).

¹⁴ Ibidem, cz. I, s. 559.

¹⁵ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 6, Warszawa 1964, s. 995 (skrót: SJPD).

¹⁶ *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005.

mawiali z *popem*¹⁷, a WSU – *Procesja z cudownymi ikonami, metropolita i popami ciągnęła do Archangielska*¹⁸. W jednoznacznym ustaleniu współczesnej relacji semantycznej pomiędzy *popem* a *księdzem* nie pomagają słowniki wyrazów bliskoznacznych, gdyż nie precyzują jej zgodnie. Za słowa o rozłącznych zakresach, kohiponimy wyrazu *kapłan*, można je uznać na podstawie objaśnienia w SWB: «**Kapłan:** [...] Ksiądz: Ksiądz katolicki. Pop: Pop prawosławny. Pastor: Pastor ewangelicki. Rabin: Rabin żydowski. Mufty, mulla: Mufty, mulla mahometański»¹⁹. Natomiast WSWB podaje informację, że wyrazem równoznacznym o nacechowaniu potocznym jest *batuszka*, hiperonimem *ksiądz*, zaś hiponimami: *archidiakon*, *archijerej (archirej)*, *diak*, *patriarcha* i *władyka*²⁰. Jak można zauważyć, wszystkie przytaczane tu objaśnienia słownikowe przedstawiają omawiany wyraz jako mający nacechowanie neutralne.

Na czym zatem polega problem dotyczący współcześnie tego wyrazu? Łatwo doświadczyć go można w osobistym kontakcie z osobami wyznania prawosławnego. Mnie samej przydarzyło się to na Podlasiu, w rejonie Hajnówki, a zatem najsilniejszej koncentracji wyznawców prawosławia. Użycie słowa *pop* wywoływało napięcie zarówno w kontakcie z miejscową ludnością, jak i duchownym, który spytany o to wprost objaśnił, że jest ono obraźliwe i ma tak negatywny wydźwięk jak *klecha*, a zastępującym go słowem neutralnym jest *ksiądz*. Nie jest to opinia jednostkowa. Potwierdzeniem takiego nacechowania wyrazu w odczuciu osób prawosławnych są wypowiedzi duchownych odpowiadających na pytania na portalu internetowym Stowarzyszenia Prawosławna Inicjatywa Orthnet www.cerkiew.pl. Kilkakrotnie zapytały o to osoby nieprawosławne, które zetknęły się z odebraniem go jako wyrazu braku szacunku czy obraźliwego potraktowania.

Rzeczywiście dzisiaj określenie „pop” ma raczej pejoratywny wydźwięk. Samo w sobie nie jest obraźliwe, niemniej okres komunizmu, kiedy z duchownych szydzono na różne sposoby, wykorzystując słowo „pop”, pozostawił swoje piętno. Można to chyba porównać do określenia „klecha”. Do duchownych prawosławnych śmiało można zwracać się per Ksiądz.

o. Roman Dubec²¹

¹⁷ *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, red. A. Markowski, Warszawa 1995, s. 234 (skrót: PSPP).

¹⁸ *Wielki słownik ucznia*, red. M. Bańko, Warszawa 2006, t. 2, s. 174 (skrót: WSU).

¹⁹ *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. S. Skorupka, Warszawa 1988, s. 62 (skrót: SWB).

²⁰ *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2005, s. 576 (skrót: WSWB).

²¹ http://www.cerkiew.pl/index.php?id=pr_odpowiedzi&faq=899 [dostęp: 06.09.2010].

Słowo „pop” [...] dzięki propagandzie bolszewickiej nabrało znaczenia pejoratywnego i z tego powodu nie jest używane. W Rosji używa się zwrotu „otiec” lub „batiuszka”.

o. Henryk Paprocki²²

Słowo *pop* nie wystąpiło ani razu na tej stronie w inicjującej kontakt formule adresatywnej. Najczęściej w tej sytuacji używane są zwroty: *Ojcie* i *Ojcie archimandryto*, czasem z przymiotnikiem grzecznościowym *czcigodny*, *wielebny*, *drogi* lub z imieniem: *drogi ojcie Jerzy* (również formuły cerkiewnosłowiańskie: *otcze*, *otcze archimandryto*, *czestnyj otcze*). Ponadto używa się zwrotów niebezpośrednich *proszę ojca*, *proszę batiuszki*. W dalszych częściach wypowiedzi używana jest głównie 3. os., np.: *zwracam się do ojca, czy zdaniem ojca...; czy mógłby Ojciec; czy baciuszka/batiuszka mógłby...*, rzadziej 2. os. lm.: *mam do Ojca archimandryty bardzo osobliwe pytanie. Mianowicie: Kiedy otcze poczuliście chęć bycia...* Rzadszy jest *ksiądz*, zarówno w bezpośrednim adresie powitalnym: *Szanowny/Przewielebny/Czcigodny Księżu, Wielebny księżu Archimandryto, Księżu Archimandryto*, jak i poza nim, np. *czy ma ksiądz może informacje...; pisze ksiądz [...] skąd to ksiądz wie?* Formy tej, choć nie jest to bezwyjątkowe, używają zazwyczaj osoby spoza środowiska prawosławnego i prawosławni w wypowiedziach o charakterze polemicznym. Występuje też ona, gdy odniesienie do duchownego jest czysto teoretyczne, np. *Czy ksiądz, od którego odeszła żona, może dalej pełnić swoje obowiązki?* (w odróżnieniu od *batiuszka/baciuszka*, częstego, gdy mówi się o duchownych jako osobach trzecich). Formę *ksiądz* można więc ocenić jako dającą możliwość zachowania większego dystansu. Używana jest ona też w liczbie mnogiej: *księża prawosławni*. W rozpatrywanym dziale znajdującym się na stronie wystąpiła jedna tylko sytuacja komunikacyjna angażująca dwóch prawosławnych duchownych, można z niej wnioskować, że w kontaktach tych funkcjonują zarówno słowa *ojciec*, jak i *ksiądz*, zarówno jako formy adresatywne, jak i określające własną tożsamość (używane w podpisie).

O odczuciu pewnej obcości wyrazu *ksiądz* nazywającego duchownego prawosławnego może świadczyć wypowiedź jednej z pytających, zaniepokojonej faktem, że w mediach używa się tego wyrazu zamiast *ojciec* czy *baciuszka*, i upatrującej w tym odejście od korzeni. Również odpowiedź duchownego świadczy o trudności w znalezieniu dobrego polskiego, naturalnego odpowiednika tych nazw w języku:

Słowo „baciuszka” nie występuje w języku polskim. Wolę słowo „ojciec” (w polskim), ale słownik języka polskiego podaje, że „ksiądz” to określenie duchownego diecezjalnego, a „ojciec” zakonnika.

o. Henryk Paprocki²³

²² http://www.cerkiew.pl/index.php?id=pr_odpowiedzi&faq=46 [dostęp: 06.09.2010].

²³ http://www.cerkiew.pl/index.php?id=pr_odpowiedzi&faq=292 [dostęp: 06.09.2010].

Bardziej skomplikowany obraz wyłania się z dyskusji w grupie prawosławnych na stronie serwisu społecznościowego grono.net. Materiał ten pokazuje inną sytuację komunikacyjną – w odróżnieniu od oficjalnego kontaktu, w którym jedną stroną była osoba duchowna, stanowi on swobodną dyskusję ludzi świeckich, najczęściej młodych. I na tym forum osoby spoza środowiska prawosławnego zwracają się z prośbą o poradę w kwestii form adresatywnych. Co do negatywnej oceny nacechowania wyrazu *pop* panuje jednomyślność²⁴:

nie mów do żadnego „popie” – każdy inny zwrot jest akceptowany i do przyjęcia
józio (31/03/2010)

strasznie nie lubie jak sie mowi na baciuzske pop. dla mnie to obraza
andiamo (16/01/2008)

Jest obraźliwe na mocy historii. Słowo 'pop', które ma ten sam źródłosłów co 'papież', nabrało w okresie bolszewizmu negatywnego znaczenia, co zostało do dzisiaj. Przede wszystkim to egzonim, więc sprawa powinna być jasna, czy należy używać.

su-li (16/01/2008)

Pop to raczej określenie obrazliwe zazwyczaj używa się zwrotu baciuszka lub swiaszczennik.

Beeceata (01/02/2008)

Pytający otrzymują rady:

ja polecam zwrot „batiuszka” [...] ale nie będzie problemu, jak powiesz „ksiądz”
józio (31/03/2010)

możesz też mówić „ojcze”. Bardziej przyjęta jest II os. l.mn. niż powszechniejsza w KRK III os. l.poj. Czyli: Ojcze, powiedzcie mi proszę, czy... Zamiast: Ojcze, czy może mi ojciec powiedzieć, czy...

Kaja (1/04/2010)

Na Białostocczyźnie mówi się zwyczajowo batiuszka (z akcentem na I-sze 'a'), z rzadka swiaszczennik. W pozostałych częściach Polski 'ksiądz', na Podkarpaciu 'Jego miłość'.

su-li (16/01/2008)

Jednak z wielu innych wypowiedzi wynika, że w szerszym gronie osób prawosławnych odczucie co do właściwej formy adresatywnej nie jest aż tak jednolite. Przeciwnicy formy *batiuszka* podnoszą, że jest to wyraz obcy, który nienaturalnie brzmi w języku polskim (również w uszach prawosławnych spoza Białostocczyzny niemających współcześnie naturalnego kontaktu z językami wschodniosłowiańskimi), a jako zdrobnienie może brzmieć w niektórych kontekstach zbyt po-błażliwie, wręcz śmiesznie, ponadto wymaga pewnego wycucia językowego, stąd częste ryzyko niefortunnego jego użycia. Dyskutanci obcego wyznania zgłaszają, że z ich punktu widzenia jest ono zbyt

²⁴ Nie jest to bezwyjątkowe. W jednym z fragmentów dyskusji pada pytanie, w którym wyraz *pop* użyty jest neutralnie, choć z nacechowaniem potocznym: *Albo po prostu: która z dziewczyn wyszłaby za popa z Białostocczyzny?*

poufałe. Z kolei *ksiądz* wydaje się wyrazem o niejednoznacznym odniesieniu, jako powodujący podstawowe skojarzenie z duchownym katolickim i, podobnie jak *ojciec*, oceniany jest na tle nazwy tradycyjnej jako nowa moda językowa, sztuczna, niepotrzebnie odchodząca od tradycji, zwłaszcza w kontakcie pomiędzy osobami prawosławnymi.

W swobodnych rozmowach toczonych na tym forum w różnych wątkach imiona i nazwiska duchownych poprzedzane są zarówno wyrazami *ojciec*, *ksiądz*, jak i *batuszka/baciuszka*²⁵ (używa się też określenia godności *archimandryta* lub *władyka*, np. *Kto zostanie kierowncą przyszłego władyki?*).

Sytuację można rozpoznać też na przykładzie czasopisma „Przegląd Prawosławny”. W zamieszczanych tam artykułach przed imionami i nazwiskami duchownych używa się przede wszystkim skrótu *o. Księdza*, jak można ocenić, cechuje większa oficjalność – skrót *ks.* używany jest w wypowiedziach o charakterze urzędowym, a także w odniesieniu do wykładowców, autorów i jubilatów. Występuje zawsze z innymi tytułami, np.: *ks. prot. płk*, *ks. prof.*, *ks. dr*, *ks. prot.* Wybierają go też w podpisie niektórzy z duchownych piszących na łamach czasopisma (obok innych, zamieszczających *o.*). Tego skrótu używa się również w odniesieniu do duchownych grekokatolickich (oczywiście też rzymskokatolickich). Słowo *batuszka* występuje we fragmentach tekstów kreowanych z punktu widzenia zwykłego wiernego, np. *Kiedy o. Teofil rozmawiał z ludźmi, nikt nie zauważył, że batuszka nie widzi*²⁶. *Pop* natomiast pojawia się wyłącznie w przytoczeniach, np.:

Można by zapytać, ojcie Janie, gdzie te czasy, kiedy (rok 1989) szkolna młodzież zapraszając na uroczystość z trwogą i zażenowaniem płatała się, zwracając się do ciebie „Proszę popa”. I wystarczyło raz, z właściwą tobie łagodnością, wytłumaczyć, nie dziwiąc się stereotypom²⁷.

Przedstawiony materiał językowy świadczy wyraźnie o tym, że w środowisku prawosławnym *pop*, zgodnie z tym, co formułowane jest wprost, uchodzi za określenie lekceważące²⁸. Warto jednak zauważyć, że w dużo wcześniejszej historii tego słowa w polszczyźnie

²⁵ Wydaje się, że to ostatnie najrzadziej, ale ze względu na objętość materiału, różne sytuacje komunikacyjne oraz specyfikę dyskusji na forum, w trakcie której obszernie części rozmowy bywają w dyskusji ogólnej toczone przez 2–3 dyskutantów, trudno pokusić się o wnioski wynikające z frekwencji wystąpień.

²⁶ A. Matreńczyk, *O człowieku, który przebywał w świetle*, „Przegląd Prawosławny”, nr 2/2010, s. 18.

²⁷ G.J. Pelica, *Bardziej oliwą niż winem*, „Przegląd Prawosławny”, nr 9/2002, http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=189&id=8 [dostęp: 06.09.2010].

²⁸ Bardzo znamienita dyskusja osób wyznania prawosławnego, z którą warto się zapoznać, zamieszczona jest na stronie: <http://grono.net/prawoslawie/topic/1238028/sl/opinie-na-temat-nowych-skeczy-kabaretu-podwydrwigroszem/> [dostęp: 06.09.2010].

pobrzmiwały nuty negatywne. Jego użycia w zwrotach obraźliwych w XV w., jeszcze w odniesieniu do księdza katolickiego, odnotowuje jako osobne *Słownik staropolski*²⁹, Rej często używa go ironicznie³⁰. Już Linde ocenia słowo *pop* w języku rosyjskim jako mniej grzeczne niż *swiaszczennik*, a w języku polskim odnotowuje również jego znaczenie *in malam partem*: 'księżysko'³¹, takie znaczenie też, kwalifikowane jako pogardliwe, odnotowuje SWil. Jego pozostałość w polszczyźnie kresowej dostrzega Zofia Kurzowa, podając przykład użycia z języka Mickiewicza³². Na obraz słowa składają się też konotacje utrwalone w przysłowia i porzekadłach, takich jak np.: *Popie oczy, wilcze gardło, co zobaczy, to by żarło, Masz-li być lada jakim popem, raczej bądź dobrym chłopem, Uczył pop Marcina, a sam głupi jak świnia*, chociaż przysłowia te należy rozpatrywać w szerszym kontekście negatywnych stereotypów związanych z obcą kulturą oraz obcą wiarą (i desakralizacją duchownego, któremu przypisuje się trywialne cechy odbierające tytuł moralny do reprezentowania Boga) oraz zapożyczeń paremiologicznych ze źródeł rosyjskich³³. Postać „popa” w literaturze i języku rosyjskim stanowi bowiem obszerne, odrębne zagadnienie³⁴.

W świetle tak zarysowującego się portretu słowa rodzi się pytanie, jakie zdanie na temat jego nacechowania ma szansę wyrobić sobie użytkownik języka polskiego na podstawie współczesnych źródeł referencyjnych?

Wcześniej cytowane słowniki pomijały zupełnie kwestie nacechowania wyrazu *pop*, chociaż w wypadku SJPD nie można się temu dziwić – materiał ilustracyjny w haśle stanowią cytaty z pisarzy XIX-wiecznych, a najpóźniejszy chronologicznie pochodzi z utworu Parandowskiego wydanego po raz pierwszy w roku 1927. W SJPDun wyraz opatrzony jest kwalifikatorem *religiozn.*, w USJP – *rel.*, co wywoływać może nawet wrażenie, że należy on do specjalistycznej terminologii. Sugestię jego co najmniej neutralnego rejestru przekazuje SWB PWN, w którym jako potoczny określono jego synonim *batuszka*. PSWP jako jedyny większy współczesny słownik ogólny języka pol-

²⁹ Zob. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, Kraków 1970–1973, t. 6, s. 386; podobnie w: M. Karpluk, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków 2001, s. 161.

³⁰ Zob. *Słownik polszczyzny XVI w.*, red. M.R. Mayenowa, t. 27, Warszawa 1999, s. 239.

³¹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Lwów 1858, s. 338.

³² Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993, s. 409–410.

³³ Zob. A. Kępiński, „*Musi to na Rusi...*” W stronę przysłów, „Ruch Literacki” 1988, z. 1–2, s. 94–95.

³⁴ Co nie wydaje się jednak pozostawać bez wpływu na konotacje tego wyrazu w polszczyźnie, które mogą być kształtowane przez kreacje literackie, przykładowo satyrycznie zobrazowanego chciwego popa w tłumaczonej przez Tuwima *Bajce o popie i jego parobku Jołopie* Puszkina.

skiego sygnalizuje niższy rejestr tego wyrazu, określając go kwalifikatorem jako potoczny. Najpełniej wyraz *pop* komentowany jest w NSPP, który oprócz zamieszczenia informacji o potocznym nacechowaniu wyrazu wskazuje na środowiskowe ograniczenia jego użycia: „Określenie używane przede wszystkim przez osoby nie będące wyznania prawosławnego”³⁵.

Wydaje się, że poruszana tu kwestia w leksykografii jest przesunięta do sfery czystej pragmatyki, ostrożności bowiem w posługiwaniu się słowem *pop* można nabyć dopiero po lekturze najnowszego poradnika językowego *savoir-vivre*'u autorstwa Małgorzaty Marcjanik, która wyraźnie przestrzega przed użyciem formy adresatywnej *proszę popa*, jako nacechowanej negatywnie, i zaleca użycie w mowie w stosunku do duchownego prawosławnego i greckokatolickiego form *proszę księdza* lub *proszę ojca*³⁶.

Paradoksalnie, z większą uwagą traktują słowo *pop* niektóre encyklopedie, leksykony i wydawnictwa o podobnym charakterze, choć z informacji w nich zamieszczanych nie można odtworzyć jednolitego obrazu słowa. Źródła te sygnalizują kilka ograniczeń. Jedno z nich dotyczy nacechowania stylistycznego – w definicjach pojawiają się sformułowania „potoczne określenie”³⁷, „popularna nazwa księdza [...]”³⁸, czy ewentualnie sugerujące je, choć dość ambiwalentnie, „utrwalone tradycją”³⁹. Kolejne sygnalizowane ograniczenie ma charakter chronologiczny: „obecnie rzadziej/rzadko używane”⁴⁰, „obecnie nie stosowane”⁴¹. Wreszcie, informuje się o nacechowaniu ekspresywnym: „potocz-

³⁵ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, s. 704 (skrót: NSPP).

³⁶ M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009, s. 28, 155. Co jednak znamienne, autorka wydaje się mieć świadomość nieoczywistości takich form, lub przynajmniej związanego z nimi problemu, gdyż przedstawiając ogólną zasadę zwracania się do duchownych wyznań nierzymskokatolickich, sankcjonuje ją w następujący sposób: „potwierdzona przez przedstawicieli omawianych Kościołów”.

³⁷ *Oryginalna A-Zetka. Encyklopedia PWN*, red. M. Sajko, Warszawa 2006, s. 715.

³⁸ *Wielka encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, t. 22, Warszawa 2004, s. 56; *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 8, Warszawa 2003, s. 194; *Leksykon PWN*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2004, s. 858; *Encyklopedia PWN A-Z. Oryginalna Azetka*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2008, s. 818; podobnie: *ABC chrześcijanina. Mały słownik*, oprac. S. Zalewski, Warszawa 2006, s. 348.

³⁹ *Popularna encyklopedia powszechna*, red. J. Pieszczachowicz, t. 9, Kraków 2002, s. 276.

⁴⁰ *Wielka encyklopedia PWN*, op.cit.; *Encyklopedia PWN A-Z. Oryginalna Azetka*, red. B. Kaczorowski, op.cit.; *Oryginalna A-Zetka. Encyklopedia PWN*, red. A. Krupa, Warszawa 2006, s. 820; *Religia. Encyklopedia PWN*, op.cit.; *ABC chrześcijanina. Mały słownik*, op.cit.

⁴¹ *Oryginalna A-Zetka. Encyklopedia PWN*, red. M. Sajko, op.cit.; *Ilustrowana encyklopedia PWN*, red. M. Sajko, Warszawa 2004, s. 739.

ne, często lekceważące określenie księdza [...]”⁴², „lekceważąca nazwa duchownego w Kościele prawosławnym”⁴³, które w jednym wypadku komentowane jest obszerniej:

Pop (gr. *pappas* – ojczulek), duchowny, ksiądz praw.; w związku z utrwaleniem się w Kk. w Polsce poczucia wyższości nad praw. i pewnej niechęci do niego z powodu rusyfikacyjnej działalności w okresie zaborów nazwa p. w jęz. pol. przybrała zabarwienie pejoratywne⁴⁴.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji powszechna świadomość jakiegokolwiek problemu związanego z nacechowaniem i użyciem słowa *pop* jest niewielka. Potwierdziły to wyniki ankiety przeprowadzonej przeze mnie wśród studentów I i II roku filologii polskiej UG. Zadaniem ankietowanych była odpowiedź na trzy pytania z zacytowaniem wypowiedzianego w każdej sytuacji zdania. W pierwszej z nich należało zapytać o duchownego domniemaną osobę prawosławną (*W jaki sposób zapytasz mieszkańca miasteczka, w którym dominujące jest wyznanie prawosławne, o to, gdzie zamieszkuje miejscowy duchowny (prawosławny)?*), w drugiej należało użyć nazwy duchownego w kontakcie półoficjalnym w rozmowie z domniemaną osobą nieprawosławną (*W jaki sposób poinformujesz znajomych swoich rodziców, że Twoja kuzynka Ania wychodzi za mąż za duchownego prawosławnego?*), w trzeciej zaś należało zwrócić się do duchownego z użyciem formy adresatywnej (*W jaki sposób (używając formy adresatywnej) zwrócisz się do duchownego prawosławnego z pytaniem, w jakich godzinach można zwiedzać cerkiew?*). Ankietę wypełniło 59 osób, przy czym żadna z nich nie zadeklarowała osobistego kontaktu ze środowiskiem prawosławnym. W pierwszej z sytuacji – kontaktu z osobą prawosławną – formy *pop* użyły 43 osoby, 12 osób formy *duchowny* (*miejscowy duchowny, prawosławny duchowny, wasz duchowny, duchowny waszego, tzn. prawosławnego wyznania*), a tylko 4 użyły formy *ksiądz*. W drugiej sytuacji – kontaktu z osobą nieprawosławną – formy *pop* (również: *prawosławny pop*) użyto 34 razy, 20 razy – *duchowny* (*duchowny prawosławny, duchowny wyznania prawosławnego*), 1 raz *kleryk prawosławny*, 4 razy *prawosławny ksiądz*. W formie adresatywnej słowa tego (*popie, szanowny/wielmożny/drogi popie, proszę popa*, 3. os., np. *czy mógłby pop*) użyło 38 osób, 7 osób sformułowało

⁴² *Nowy leksykon PWN*, red. A. Dyczkowski, Warszawa 1998, s. 1365.

⁴³ A. Markunas, T. Uczitiel, *Leksykon chrześcijaństwa rosyjsko-polski i polsko-rosyjski*, Poznań 1999, s. 333. Co ciekawe, autorzy nie sygnalizują negatywnego nacechowania tego słowa w języku rosyjskim (w części rosyjsko-polskiej), zob. s. 170, ani też w analogicznym słowniku polsko-ukraińskim, zob. A. Markunas, T. Uczitiel, *Popularny słownik sakralizmów polskich i ukraińskich*, Poznań 2001, s. 84, 288.

⁴⁴ *Ilustrowana encyklopedia religii świata. Kościoły, wyznania, kultury, sekty, nowe ruchy religijne*, red. Z. Drozdowicz, Z. Stachowski, Poznań 2002, s. 506.

pytanie bez formy adresatywnej lub nie udzieliło odpowiedzi, 5 użyło zwrotu *proszę księdza*, 5 – słowa *duchowny* (*proszę duchownego, drogi duchowny, duchowny* w 3. os.), a 4 – innych (*wasza ekscelencjo, wielebny, bracie, pastorze*).

Dezorientację w kwestii stosowności użycia słowa *pop* potwierdzają niektóre dyskusje prowadzone w komentarzach i na forach internetowych Oto przykładowa, która wywiązała się w związku z artykułem *Prawosławny ksiądz poświęcił klub striptizowy*, zamieszczonym na portalu wp.pl⁴⁵:

Jaki ksiądz, no jaki? Pop prawosławny, pop od zawsze.

pop (21/04/2008)

Ksiądz wyznania prawosławnego nazywany jest popem. Nie rozumiem durnoty Twojego postu. Tak samo jak mówimy dyrektor, a nie menager.

(21/04/2008)

„Pop” to nazwa potoczna, ale przez samych duchownych prawosławnych uznawana za obraźliwą i naprawdę lepiej się tak do nich nie zwracać. Używa się raczej zwrotu „batuszka”.

m (22/04/2008)

jaki ksiadz??? jak juz to 'duchowny' co za patalach pisal ten artykul...

azra (21/04/2008)⁴⁶

Choć słowo *pop* jako nazywające prawosławnego duchownego nie jest powszechnie używane w prasie w materiałach o charakterze informacyjnym, można je jednak napotkać jako użyte w intencji piszącego, jak wolno się domyślać, całkowicie neutralnie. Przykład stanowią mogą podpisy pod zdjęciami: *Gruzja: prawosławny pop chrzci dziecko*⁴⁷ lub *Prawosławny pop ogląda rzeźbę stworzoną z drewnianych pisanek. Kijów, Ukraina*⁴⁸. Świadczą też o tym tytuły artykułów: *Rosja: Zastrzelili popa, bo zwrócił im uwagę*⁴⁹; *Rosja/ Oskarżeni o zamordowanie popa i kradzież ikon*⁵⁰; *Tajemniczy wypadek pod Hajnówką*.

⁴⁵ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Prawoslawny-ksiazd-poswiecil-klub-striptizowy,wid,9879557,wiadomosc.html?ticaid=19fa5> [dostęp: 06.09.2010].

⁴⁶ Przykład wymiany wiedzy na temat stosowności użycia nazwy *pop* można też znaleźć na innych forach, m.in. na forum historyków: <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=23882> [dostęp: 06.09.2010].

⁴⁷ http://dziennik.pl/foto/article418108/Zdjecia_tygodnia_Dziennika_pl.html?gallerySeq=11 [podpis pod zdjęciem tygodnia w internetowym wydaniu gazety „Dziennik Polska–Europa–Świat” z dn. 20.07.2009; dostęp: 30.04.2010].

⁴⁸ http://wyborcza.pl/duzy_kadr/1,97904,7721533,Jaja_z_calego_swia-ta.html [internetowe wydanie „Gazety Wyborczej” z dn. 2.04.2010; dostęp: 06.09.2010].

⁴⁹ <http://www.polskatimes.pl/aktualnosci/201521,rosja-zastrzelili-popa-bo-zwrocil-im-uwage,id,t.html> [internetowe wydanie gazety „Polska” z dn. 23.12.2009; dostęp: 06.09.2010].

⁵⁰ <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,3847745.html> [z dn. 30.09.2009; dostęp: 06.09.2010].

*Pop zginął przez sedes. Winne czary*⁵¹; *Pop u burmistrza. Prokuratura i część pl. Kościuszki na pocerkiewnym terenie*⁵², *Ukraiński pop ciągle doradza Samoobronie*⁵³, *Speckomisja zbada sprawę popa Leppera*⁵⁴. Jako całkowicie neutralne, słowo *pop* mają szansę poznać dzieci w szkole, czego przykładem może być scenariusz katechezy „Grecja – kraj prawosławny”, zamieszczony na stronie internetowej Edukacja, przeznaczonej dla nauczycieli. Jego fragment brzmi następująco:

Mszę świętą celebryje pop, który jest odwrócony tyłem do wiernych.

Cerkiew – świątynia prawosławna, dom Boży.

Najwyższy dostojnik Kościoła Wschodniego nazywa się patriarcha.

Duchowny w kościele prawosławnym to pop⁵⁵.

Można jednak postawić tezę, że pozostaje obszar, w którym słowo to zachowuje funkcjonalność. Są to teksty stylizowane, w których wyraz *pop* nadaje koloryt lokalny opisywanej sytuacji lub środowisku, a zatem teksty pisane z perspektywy „obcego”, emocjonalnie reagującego na opisywaną rzeczywistość. W takim użyciu można go spotkać np. w przewodnikach turystycznych:

Jednym z najbardziej poruszających obrzędów jest rytuał, w którym udział bierze młodszy kapłan i jedna, może dwie *babuszki*. Pop recytuje modlitwy, a kobiety odpowiadają swymi jasnymi i urzekająco harmonijnymi głosami. Poruszy to nawet największych sceptyków⁵⁶.

Tu jednak z kolei należałoby sobie zadać pytanie, jak tego rodzaju tekst, w którym obrzędy religijne sprowadzone są do egzotyki, choćby nawet porywającej, byłby odbierany przez osoby prawosławne.

Współczesna sytuacja słowa *pop* w języku polskim jest niezwykle ciekawa, choć jednocześnie niełatwa do jednoznacznej oceny. Inaczej funkcjonuje ono w dwóch środowiskach, przy czym zdecydowanie ujemny walor ma w środowisku mniejszym liczebnie, ale stanowiącym naturalne otoczenie desygnatu. Określając nacechowanie wyrazu w języku ogólnym, można za kryterium oceny przyjąć frekwencję jego neutralnego intencjonalnie użycia w różnych tekstach, ale z jednej strony jest ona trudna do oszacowania, z drugiej zaś nie można pominąć zupełnie czynnika niewiedzy użytkowników języka co do waloru tego słowa w je-

⁵¹ http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article408142/Pop_zginal_przez_sedes_Winne_czary_.html [internetowe wydanie gazety „Dziennik Polska-Europa-Świat” z dn. 1.07. 2009; dostęp: 30.04.2010].

⁵² <http://www.dziennik.krakow.pl/pl/region/miechow/92314-pop-u-burmistrza.html> [internetowe wydanie „Dziennika Polskiego” z dn. 25.05.2007; dostęp: 06.09.2010].

⁵³ <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4338938.html> [z dn. 25.07.2007; dostęp: 06.09.2010].

⁵⁴ <http://wyborcza.pl/1,76842,4246142.html> [internetowe wydanie „Gazety Wyborczej” z dn. 23.06.2007; dostęp: 06.09.2010].

⁵⁵ http://literka.pl/3/26000/program_educacyjny_multimedia_w_katechezie [dostęp: 06.09.2010].

⁵⁶ N. Roberts, *Białoruś. Przewodnik turystyczny National Geographic*, przeł. B. Uhma-Miechowicz, Warszawa 2009, s. 24.

zyku innej, bezpośrednio związanej z nim grupy. Można też uznać za ważniejsze silne poczucie nacechowania wyrazu w tej właśnie grupie, w połączeniu z obserwacją o szerzącej się wśród osób spoza tego środowiska wiedzy, że odbierane jest ono jako niewłaściwe. O tym ostatnim świadczyłyby to, że coraz częściej w informacyjnych materiałach prasowych używa się określenia *ksiądz prawosławny*, wielokrotnie informacja o negatywnym nacechowaniu podana jest wprost⁵⁷, a w dyskusjach internetowych na rozmaitych forach, które dają przybliżony obraz ogólnej świadomości językowej, stosunkowo często zdarza się, że na użycie tego słowa reaguje przynajmniej jedna osoba świadoma problemu⁵⁸.

Jakkolwiek rozstrzygać, czy opisywana cecha należy do charakterystyki semantycznej wyrazu czy nie, trzeba powiedzieć, że jest to współcześnie słowo z rodzaju „niepoprawnych politycznie”, takich, których użycie w przestrzeni publicznej może przynieść określone konsekwencje pragmatyczne. Nie przekazują jednak tej wiedzy słowniki. Informacje pochodzące ze źródeł referencyjnych są rozbieżne, wahając się od przedstawiania wyrazu jako neutralnego, przez przypisywanie go tylko pewnym rejestrom – językowi potocznemu, sygnalizowanie coraz większej jego archaiczności, aż wreszcie po rejestrowanie waloru ekspresywnego; od ilustrowania zdaniami, pozwalającymi wnioskować o braku ograniczeń w zastosowaniu tego słowa – po przestrożę przed konsekwencjami jego użycia. Jednak by do tej ostatniej informacji dotrzeć, trzeba przejrzeć wiele z nich. A przecież wydaje się, że wiedza ta użytkownikowi języka jest potrzebna. W słownikach anglojęzycznych łatwo natrafić na informację o statusie pragmatycznym takich słów,

⁵⁷ Por. np.: <http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,2016647.html> [dostęp: 30.04.2010]; http://www.cogito.com.pl/PrezentacjaPisma/133/Dzisiaj_Szkola_Legalna_Corka_Ksiedza.html [dostęp: 06.09.2010]; http://www.wiadomosci24.pl/artikul/coka_prawoslawnego_ksiedza_17808.html [dostęp: 06.09.2010]; <http://www.kronikatygodnia.pl/tekst.php?abcd=26935&dz=1> [dostęp: 06.09.2010]; http://www.ekumenizm.pl/article.php?story=20070719122013903&query=%3Erydzyk*+%22radio+maryja%22+%22radio+maryja%22+%22radiu+maryja%22+%22radiem+maryja%22+-przyjaci%F3%B3 [dostęp: 06.09.2010].

⁵⁸ <http://forum2.dziennik.pl/read.php?3,796418%20%28> [dostęp: 30.04.2010]; <http://forum.poranny.pl/Kto-zabil-ksiedza-Dowcipnis-czy-szeptucha-Ktona-srodku-ulicy-ustawil-sedes-t22034.html> [dostęp: 06.09.2010]; <http://fakty.interia.pl/swiat/news/rosja-duchowny-zginal-bo-upomnial-pijacych,1415658> [dostęp: 06.09.2010]; <http://www.eksploracja.eu/forum/printview.php?t=2815&start=0&sid=f356b817197eed3a735da863ddbe580b> [dostęp: 06.09.2010]; <http://www.filmweb.pl/topic/512028/Pop+-+nie+pop.+Dotyczy+opisu+obsady..html> [dostęp: 06.09.2010]; <http://www.hilpers.pl/678841-ko-cio-a-cerkiew-ro> [dostęp: 06.09.2010]; http://groups.google.pl/group/pl.pregierz/browse_thread/thread/9d90bbaa2609c3a3/384a359bc97bf02c?lnk=raot [dostęp: 06.09.2010]; <http://forum.wiara.pl/viewtopic.php?t=1865&view=next&sid=a843ae64fbd659ba3bbbc1406d932930> [dostęp: 06.09.2010].

W podobnej sytuacji: <http://mateusz.pl/pow/030905.htm> [dostęp: 06.09.2010].

jak *Eskimo*, *Negro* czy *Indian*. Ich polskie odpowiedniki odnoszą się do rzeczywistości odległej nam kulturowo, a zatem sytuacja ich nie jest taka sama, jak słowa *pop* nazywającego duchownego mniejszości wyznaniowej naszego kraju. Warto się zastanowić, czy tego nowego zjawiska, jakim jest współczesny „niepolityczny” walor pewnych słów, słowniki zatem rejestrować nie powinny*.

Literatura

Źródła materiałowe – strony internetowe

www.cerkiew.pl
 www.grono.net/prawoslawie
 www.orthodox.pl
 www.przeglادprawoslawny.pl

Słowniki i encyklopedie

- ABC chrześcijanina. Mały słownik*, przekł. i oprac. S. Zalewski, Warszawa 2006.
- A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2008.
- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.
- Encyklopedia PWN A–Z. Oryginalna Azetka*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2008.
- Ilustrowana encyklopedia PWN*, red. M. Sajko, Warszawa 2004.
- Ilustrowana encyklopedia religii świata. Kościoły, wyznania, kultury, sekty, nowe ruchy religijne*, red. Z. Drozdowicz, Z. Stachowski, Poznań 2002.
- ISJP – Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- M. Karpluk, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków 2001.
- Leksykon PWN*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2004.
- S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Lwów 1854–1860.
- A. Markunas, T. Uczitiel, *Leksykon chrześcijaństwa rosyjsko-polski i polsko-rosyjski*, Poznań 1999.
- A. Markunas, T. Uczitiel, *Popularny słownik sakralizmów polskich i ukraińskich*, Poznań 2001.
- Nowy leksykon PWN*, red. A. Dyczkowski, Warszawa 1998.
- NSPP – Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.

* Pod warunkiem, że takie nacechowanie pragmatyczne jest powszechne. Z rozważań Autorki wynika natomiast, że w polszczyźnie ogólnej, standardowej wyraz *pop* takiego nacechowania jeszcze nie ma – Red.

- Oryginalna A-Zetka. Encyklopedia PWN*, red. A. Krupa, Warszawa 2006.
- Oryginalna A-Zetka. Encyklopedia PWN*, red. M. Sajko, Warszawa 2006.
- Popularna encyklopedia powszechna*, red. J. Pieszczachowicz, t. 9, Kraków 2002.
- PSPP – *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, red. A. Markowski, Warszawa 1995.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Poznań 1994–2005.
- S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968.
- Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 1–9, Warszawa 2001–2003.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.
- Słownik polszczyzny XVI w.*, red. S. Bąk et al., M.R. Mayenowa, t. 1–32, Wrocław–Warszawa 1966–2004.
- Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Warszawa–Kraków 1953–2002.
- Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, red. J. Bralczyk, Warszawa 2005.
- SWar – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWB – *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. S. Skorupka, Warszawa 1988.
- SWB PWN – *Słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, oprac. L. Wiśniakowska, Warszawa 2006.
- SWil – A. Zdanowicz, M. Bohusz Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, B. Trentowski, *Słownik języka polskiego...*, cz. I–II, Wilno 1861.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.
- Wielka encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski, t. 1–31, Warszawa 2001–2005.
- WSU – *Wielki słownik ucznia*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2006.
- WSWB – *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.
- WSWO – *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.

Inne

- M. Barwiński, *Podlasie jako pogranicze narodowościowo-wyznaniowe*, Łódź 2004.
- S. Durda, *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2004.
- A. Kępiński, „Musi to na Rusi...” *W stronę przysłów*, „Ruch Literacki” 1988, z. 1–2, s. 89–102.
- Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993.
- Mały rocznik statystyczny 1938*, Warszawa 1938.

- M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009.
- A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, S. Świrko, t. 1–4, Warszawa 1969–1978.
- Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek. Sprawy boskie i sprawy diabelskie w przysłowia i zwrotach przysłowiowych*, zebra. i oprac. A. Jach, B. i A. Podgórcy, Kęty 2004.
- Przysłowia są... na wszystko*, wybór i oprac. D. Świerczyńska, Warszawa 2009.
- Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2009*, Warszawa 2009.
- A. Sadowski, *Zróżnicowania kulturowe mieszkańców województwa podlaskiego*, [w:] *Województwo podlaskie u progu XXI wieku*, red. R. Horodyński, C. Sadowska-Snarska, Białystok 2001, s. 97–135.
- K. Urban, *Prawosławni w strukturze wyznaniowej Polski po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk, A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 40–47.

**Orthodox Priest or Priest? Problems of Contemporary
Characterization in Traditional Names of an Orthodox Clergyman**

Summary

The author considers the issue of contemporary characterization in traditional names of an Orthodox clergyman *pop* [Orthodox priest]. This word in Old Polish meant priest in general, but with the time being, it started to be a term used to describe only Orthodox and Uniate clergymen and such a meaning is described in contemporary dictionaries of Polish language. However, in Orthodox community it passes as a disparaging and even offensive one. The proofs are: ministers' statements available on websites, the ways of believers addressing the clergymen, Orthodox people's statements on the Internet fora and the analysis of the material from the greatest Orthodox journal „Przegląd Prawosławny” [The Orthodox Review]. The following situation developed only in 20th century, yet already in Old Polish some negative connotations of the word *pop* were mentioned. A lot of contemporary dictionaries passes over the issue of marking the words, more information is provided by encyclopedia publications. They are however discrepant – a word is presented as neutral, colloquial, partly archaic, finally having an expressive value, the last register being hard to reach. Much evidence suggests that the language users are confused as to the appropriateness of this word and the awareness of pragmatic consequences of using this word towards Orthodox people is not common. Hence the postulate of the practice to enrich dictionaries with the information on „improper” value of the word *pop* and other similar words.

Trans. A. Gierba

Iwona Wowro
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

JĘZYKOWE WYKŁADNIKI EKSPRESYWNOŚCI I HUMORU NA PRZYKŁADZIE FELIETONISTYKI HENRYKA MARTENKI¹

1. WPROWADZENIE

Celem artykułu jest omówienie zjawiska komizmu oraz jego najważniejszych rodzajów, jak również przedstawienie czynników interpretacyjnych prowadzących do jego zrozumienia. Drugim aspektem jest omówienie ekspresywnej funkcji języka oraz wybranych językowych form nacechowania ekspresywnego tekstu, w ramach których na szczególną uwagę zasługują mechanizmy leksykalno-stylistyczne prowadzące do uruchomienia reakcji komicznych odbiorcy. Prowadzone rozważania zostaną zilustrowane materiałem językowym, którego źródło stanowią będą teksty prasowe zaczerpnięte z tygodnika „Angora”, a więc z prasy niespecjalistycznej, adresowanej do szerokiego kręgu odbiorców. Tygodnik ten, będący jednocześnie antologią prasy polskiej, prezentuje na swoich łamach kilka stałych rubryk, w których czytelnik znajduje różne formy i przykłady treści humorystycznych (np. dowcipy o różnej tematyce, humor z dzienniczków szkolnych, humor z sali sądowej, komentarze sprawozdawców sportowych, graffiti i inne). Odrębną kategorią humoru zamieszczaną cotygodniowo w „Angorze” są felietony Henryka Martenki. W ramach artykułu chcielibyśmy się dokładniej przyjrzeć tym felietonom, jako że z racji swej przynależności gatunkowej (krótka forma publicystyczno-literacka) obfitują one w różne formy humoru, jak również zawierają różnorodne językowe środki ekspresywności, za pomocą których autor w sposób subiektywny komentuje nieobojętne mu przecież aktualne

¹ Henryk Martenka (1957), współczesny dziennikarz współpracujący m.in. z tygodnikiem „Angora”. Jest autorem cotygodniowych felietonów w dziale „Z życia sfer polskich”, a także autorem wielu recenzji, które ukazują się na łamach „Życia Literackiego”. Współpracuje także z prasą polonijną w Niemczech („Samo Życie”). Jest też autorem ciekawych publikacji, takich jak *Skąd wzięło się moje nazwisko* (2007) czy *Wielki akord* (2008). Autor jest ponadto organizatorem Międzynarodowych Konkursów Pianistycznych im. I.J. Paderewskiego w Bydgoszczy oraz członkiem jury przyznającego nagrody najlepszym dziennikarzom regionalnym w kraju.

wydarzenia społeczno-polityczne, a zarazem piętnuje pewne postawy i zachowania.

2. ELEMENTY HUMORU (POZA-)JĘZYKOWEGO I ICH INTERPRETACJA

Zjawisko komizmu jawi się jako zbiór elementów obiektywnych i subiektywnych, wewnętrznych i zewnętrznych, a więc takich, które z jednej strony wynikają z jakości przedmiotu komicznego i semantyki przekazu, a z drugiej strony przynależą do percypującego podmiotu, jego zdolności i cech świadomości. Komizm powstaje w warunkach swoistego napięcia między podmiotem a przedmiotem i ma charakter relacyjny, gdyż nie jest on „obiektywnie istniejącą cechą percypowanego przez podmiot obiektu, nie jest też wyłącznie specyficzną reakcją psychiczną obserwatora” (Głowczewski 2006: 165).

Komizm językowy powstaje na skutek świadomego lub spontanicznego zastosowania wszelkich zjawisk gramatycznych, stylistycznych i leksykalnych w celu wywołania efektu komicznego. W tym miejscu należy jednak wyodrębnić dwa podstawowe rodzaje humoru, mianowicie humor językowy (słowny) i pozajęzykowy (rzeczowy) (Lew 2000: 128), ponieważ ich zrozumienie uzależnione jest od innych czynników. O ile w pierwszym wypadku śmieszny jest językowy sposób opisu sytuacji, o tyle w wypadku drugim śmieszna jest sama sytuacja. Zrozumienie pozajęzykowych aktów komicznych warunkuje pozajęzykowa wiedza o świecie, a nie znajomość struktur leksykalno-gramatycznych. Przy relacjonowaniu zabawnych sytuacji „szata językowa jest – przeciętnie rzecz biorąc – sprawą drugorzędą” (Tokarz 2000: 63). Dowcip rzeczowy współtworzą „te przykłady, w których konstrukcje słowne są tylko fragmentem zabawnej sytuacji i nie mają samoistnej wartości komicznej” (Buttler 2001: 62). Kryterium rozgraniczającym obydwa rodzaje komizmu jest wymienialność współtworzących elementów. W wypadku humoru słownego forma językowa jest ważna i wręcz nie naruszalna pod rygorem utraty śmieszności. Trzeba jednakże pamiętać o tym, że językowe środki komizmu z reguły współgrają z całością tekstu, komizmem sytuacji i prezentowanych (wyśmiewanych) postaci (ibidem: 58). Do najczęstszych mechanizmów ogólnokomicznych zalicza się wieloznaczność, grę słów, zamierzone kontaminacje lub zniekształcenia stałych połączeń wyrazowych, neologizmy, makaronizmy oraz tzw. paradoksy stylistyczne. Te ostatnie cechuje kombinacja różnych stylów osiągnięta poprzez powtórzenie, nagromadzenie, przesadę, przerwanie ustalonego (przewidywalnego) ciągu zdarzeń oraz kontrast elementów i ich paradoksalne ze sobą zestawienie. Buttler (ibidem: 74–94) szczegółowo omawia w tym kontekście typowe środki wyrazu umożliwiające realizację wyżej wymienionych mechanizmów. Za-

licza do nich paralelizm syntaktyczny piętnujący stereotypię realiów, nagromadzenie wyrazów (obcych), kontrast treści i formy, mieszanie elementów dwu systemów językowych (makaronizmy), kontrast archaizmów i neologizmów, wyrazów potocznych i oficjalno-urzędowych czy też nieoczekiwane użycie wulgaryzmów lub trywializmów pośród słownictwa intelektualnego lub elitarnego. Komizm jako dowcip stylistyczny zaliczany jest do kategorii dowcipu słownego. Oprócz omówionych pokrótce głównych kategorii humoru istnieje jeszcze szereg tzw. form mieszanych, do których zalicza się dowcipy słowno-sytuacyjne oraz tzw. komizm mimowolny (np. naśladowanie zabawnej wymowy).

Zjawisko komizmu postrzegane jako kategoria wynikająca z zaskoczenia i stwierdzenia istniejącej niespójności (inkongruencji) prowadzi do wywołania reakcji komicznej. Punktem wyjścia w zaistnieniu komizmu jest więc dostrzeżenie niespójności elementów w strukturze lub treści aktu komicznego, po czym następuje szereg wielofazowych procesów kategoryzacji, waloryzacji, profilowania obrazu przedmiotu i treści, które prowadzą do konkretyzacji i interpretacji, czyli rozwiązania zauważonej niespójności (Główczewski 2006: 169). Droga prowadząca do rozwiązania tej inkongruencji jest proces tzw. bisocjacji, czyli dwuskojarzenia, które „jest możliwe dzięki jednoczesnej poznawczej reprezentacji danej informacji na dwóch płaszczyznach skojarzeń, w dwóch polach semantycznych, czy też w ramach dwóch konstruktów poznawczych” (Tomczuk-Wasilewska 2009: 25). Powstanie efektu humorystycznego wiąże się ściśle ze sposobem konstruowania schematu interpretacyjnego, który w wypadku interpretacji aktów komicznych ma swe źródło w nakreśleniu sytuacji niepełnych, niespójnych lub wieloznacznych (Tokarz 2000: 67). W rezultacie dochodzi do konstrukcji znaczenia i jednoczesnej jego rekonstrukcji w momencie ich percepcji. Jak dowodzą badania z zakresu semantyki kognitywnej, konstruowanie znaczenia jako proces kreatywny nie opiera się jedynie na interpretacji zbioru znaczeń zastanych, lecz na tzw. konceptualnym stapieniu (się) struktur mentalnych, co jako operacja kognitywna ma na celu „odwzorowanie modeli mentalnych z jednych domen na inne [...], dynamiczne przesunięcia modeli wyjściowych oraz łączenie w jedno [...] tych wyjściowych cząstkowych modeli kognitywnych dla uzyskania nowej jakości” (Lewandowska-Tomaszczyk 2006: 10). Nowe znaczenie wyłania się najczęściej na drodze inferencji, szukania analogii, metafory oraz łączenia pojęć i prowadzi do wytworzenia nowej struktury (pojęciowej), która nie znajduje swego odniesienia w konwencji². Szczególny przypadek konstruowania znaczenia w ramach

² Na użytek niniejszego opracowania bardzo skrótkowe przedstawienie teorii stapienia wydaje się wystarczające. W tym miejscu rezygnujemy więc z omawiania szczegółowych aspektów teorii stapienia i powstawania tzw. amalgamatów, czyli struktur stopionych na drodze kompozycji, dopełnienia, elaboracji lub kompresji. Wskazać jednak należy tutaj na fakt, iż teoria ta

teorii stapienia stanowią teksty humorystyczne (dowcipy), w których w wyniku przeskoku semantycznego dochodzi do przesunięcia modeli (domen) wyjściowych, ich modulacji lub dopełnienia.

3. WYKŁADNIKI EKSPRESYWNOŚCI W JĘZYKU

Do podstawowych funkcji użycia języka należą funkcje: komunikatywna, ekspresywna i impresywna. Dla charakterystyki przejawów komizmu językowego szczególnie ważną rolę zdają się pełnić leksykalno-stylistyczne formy ekspresji. Nacechowanie ironicznego tekstu tudzież jego (pogłębiona) interpretacja następują – generalnie rzecz ujmując – przy zaistnieniu pewnych postaw emocjonalnych, tzn. dodatniego lub ujemnego wartościowania (Tomczuk-Wasilewska 2009: 83), a te stanowią elementy zachowań ekspresywnych (emocjonalnych, afektywnych). Ekspresywność (nacechowanie ekspresywne) znaku językowego powstała w procesie ekspresji i sytuowana jest przez niektórych badaczy w elementach redundancji, które prowadzą do powstania nadwyżki semantycznej. Inni natomiast przeciwstawiają procesy ekspresji zjawiskom przedmiotowo-logicznym lub też wartościom intelektualnym i impresywnym. Odrębny problem stanowi także próba umieszczenia samego elementu ekspresywnego w obrębie leksykalnego znaczenia znaku językowego lub poza nim. Skubalanka (1973: 165) widzi ekspresywność w obrębie znaczenia leksykalnego, chociaż przyznaje, iż znak/element ekspresywny to taki, w którym nastąpiła zmiana w układzie funkcji znaku, którego funkcja ekspresywna zajmuje miejsce przed funkcją reprezentatywną. Najczęściej widzi się jednak ów element ekspresywny w polu konotacji rozumianej jako całe spektrum elementów znaczeniowych, „które wnoszą konstruktywną wartość do funkcji desygnatywnej, a więc emocjonalność, zabarwienie wynikające z przynależności [...] do określonego stylu, nowość leksykalną itp.” (Grabias 1981: 35). W rozważaniach na temat ekspresji uwzględnić należy też kilka jej typów, tzn. czy elementy ekspresywne są zawarte *implicite* czy *explicitie*, czy są dla danej wypowiedzi obligatoryjne czy fakultatywne i wreszcie, czy zawierają się w wartości znaczeniowej wypowiedzi, czy też stanowią jej presupozycję, która dopiero po przeprowadzeniu analizy semantycznej może zostać ze struktury głębokiej wydobyta

w swej wyjściowej formie została poddana pewnej fali krytyki z racji niedostatecznie precyzyjnego i jednoznacznego modelu opisu. Jednocześnie trwają próby jej rozszerzenia lub doprecyzowania, które oscylują według wprowadzania nowych „zasad optymalizacji” do opisu struktur amalgamatowych, do których zalicza się m.in. zasadę integracji, topologii, rozpoznawalności czy też tzw. ścieśnienie metonimiczne rozumiane jako rodzaj kompresji znaczenia (Lewandowska-Tomaszczyk 2006: 14–16).

na powierzchnię. W literaturze przedmiotu rozróżnia się trzy rodzaje ekspresywności. Ekspresywność inherentna rozumiana jest jako integralna część znaku i obecna w każdym jego znaczeniu i kontekście (przykładem tego rodzaju ekspresywności są formy deminutywne), ekspresywność adherentna występuje w wypadku polisemii, gdzie nacechowane (emocjonalnie) zostaje jedno ze znaczeń, oraz ekspresywność kontekstowa, która objawia się tylko przy specyficznych użyciach znaków z natury neutralnych (ibidem: 36). Za pośrednictwem ekspresywnych znaków i środków językowych autor/nadawca zawsze próbuje wyrazić swój stosunek emocjonalny do opisywanych zjawisk rzeczywistości. Taka ekspresja powstaje więc przy manifestacji ich zamierzonej akceptacji lub dezaprobacji. Sposoby przejawiania się ekspresywności w języku oraz sposoby powstawania językowych znaczeń ekspresywnych wyrażają się najczęściej w stosowanej płaszczyźnie stylistycznej oraz w innowacjach leksykalno-słowotwórczych. Wartość stylistyczna powstaje na skutek współdziałania wartości impresywnej i ekspresywnej (ibidem: 19–22). O przynależności środków do poszczególnych stylów decyduje tzw. norma stylowa, w ramach której wydziela się normę pozytywną i negatywną (Grzelka, Kula 2008: 60–62). Rolą ich jest określenie i scharakteryzowanie środków językowych typowych dla osiągnięcia zamierzonego celu komunikacyjnego lub właściwości tekstu/wypowiedzi. Niektóre wykładniki stylu mogą być charakteryzowane z racji ich przynależności do danej odmiany środowiskowej lub zawodowej lub z racji pełnionych przez nie funkcji w różnego rodzaju tekstach, a więc np. terminy w tekstach naukowych, wulgaryzmy w komunikacji potocznej czy też archaizmy w tekstach literackich. Pod pojęciem innowacji leksykalno-słowotwórczych nacechowanych ekspresywnie, a więc także humorystycznie (ironicznie), kryje się natomiast całe spektrum środków słowotwórczych (morfemów, formantów) komunikujących i wywołujących różne stany emocjonalne (Wiatrowski 2006: 273). Do wielokrotnie spotykanych formantów ekspresywnych³ należą: *-us* (*zgrzywus, sługus*), *-isko* (*panisko, chłopisko*), *-uś* (*pracuś, tatuś*), *-unia* (*ciotunia, siostrunia*), *-iszcz* (*chłopiszcz*), *-or* (*bandzior*,

³ Przy próbie wyodrębnienia formantów ekspresywnych wynika zasadniczy problem dotyczący stosunku ekspresywności do innych pełnionych przez nie funkcji. Za kryterium rozgraniczenia przyjmuje się homonimie lub polisemie formantu, jak również wykluczenie tzw. formantów izolowanych (realizujących funkcję ekspresywną w jednym tylko przykładzie). Z punktu widzenia homonimii formantów można przypisać im pełnienie kilku funkcji leksykalnych (np. *-acz* – *naciągacz, słuchacz, biegacz* lub *-ka* – *nauczycielka, wariatka, torebka*). Uznanie wielofunkcyjności formantów z punktu widzenia polisemii pociąga natomiast za sobą konieczność wyodrębnienia ich cech inwariantnych i wariantnych w celu ustalenia, w jakiej z pełnionych funkcji realizowany jest jednocześnie charakter ekspresywny formantu (Grabias 1981: 41–45).

bucior), *-ica* (*diablica*), *-on* (*bufon*, *kujon*), *-ok* (*żartok*), *-aś* (*kochaś*). Pewna grupa formantów (wielofunkcyjnych) realizuje nacechowanie ekspresywne w wybranych tylko kontekstach. Bardzo często jest to wyrażanie funkcji deminutywności, ale nie tylko. Pośród przytoczonych formantów właśnie z racji ich polisemii można wyodrębnić poszczególne funkcje (pragmatyczne), z których najważniejsze dla naszych dalszych rozważań są funkcje emocjonalne wyrażające aprobatę (tzw. melioratywność) lub dezaprobatę (pejoratywność) oraz funkcje metajęzykowe wskazujące na styl wypowiedzi (gwara, slang, język potoczny) (Grabias 1981: 46).

4. HUMOR I EKSPRESYWNÓŚĆ W FELIETONACH HENRYKA MARTENKI

Ciekawą formą występowania i wyrażania treści humorystycznych w prasie są felietony. Jak już zaznaczono we wstępie, felietony – jako krótka, subiektywna forma publicystyczno-literacka – są reakcją na aktualne, najczęściej kontrowersyjne wydarzenia dotyczące życia politycznego, kulturalnego lub funkcjonowania środowisk zawodowych (Wieczorek 2006: 281).

Felietony Henryka Martenki zasługują na szersze omówienie z racji bogactwa prezentowanych humorystycznych form wyrazu piętnujących bieżące wydarzenia gospodarczo-polityczne i ukazujących paradoksy niektórych wydarzeń i zachowań. W swojej pełnej ekspresji i humorystycznie nacechowanej felietonistyce autor bardzo często ucieka się do środków językowo-komicznych, które wchodzą w skład szerszych kontekstów. Swoje teksty Martenka odnosi do konkretnej sytuacji/wypowiedzi, co stanowi podstawę do dalszych dywagacji i komentarzy. Dominuje w nich gra intelektualno-językowa, dowcip, satyra, ironia, czasem widać w nich nawet szyderstwo i kpinę.

Poniżej przedstawiona egzemplifikacja występujących w wyżej wymienionych felietonach ekspresywnych form komizmu ma (niestety) charakter wybiórczy. W zamyśle ma ona posłużyć jako orientacja oraz ogólna klasyfikacja form i treści humorystycznych w analizowanym materiale. Uważny czytelnik dostrzeże jednak z całą pewnością nakładające się aspekty form komizmu w ramach wyodrębnionych podrozdziałów. I tak w podrozdziale o stosowanych środkach stylistycznych znajdziemy przykłady na paradoksy logiczne, podobnie jak w rozdziale o strategii dowcipu – elementy dysharmonii stylistycznej, czy też przytoczone w rozdziale 4.2 paradoksalne porównania uznamy (choć to wniosek bardzo daleko idący) za fakty neologiczne, itd. Jest to spowodowane faktem, iż komizm i ekspresja językowa mogą jednocześnie wyrażać się na wielu płaszczyznach i często nie przynależą do wyłącznie jednej grupy.

4.1. Dysharmonia stylistyczna

Bardzo często stosowanym zabiegiem językowym w tekstach Henryka Martenki jest tzw. dysharmonia stylistyczna rozumiana jako szeroko pojęty dysonans lub kontrast, będący wyrazem ekspresywności języka. Wybór środków językowych, za pomocą których realizowana jest funkcja języka inna niż czysto komunikatywna, jest wyborem natury stylistycznej, wszak każda wypowiedź lub tekst ma swój styl, ale „nie każda jednostka języka użyta w danej wypowiedzi reprezentuje jej styl: może być stylistycznie neutralna, może reprezentować styl odmienny” (Grochowski 2008: 47). Za pomocą tzw. kwalifikatorów stylistycznych można określić wartość lub przynależność stylową znaków językowych (wypowiedzi), kwalifikując je jako neutralne, nacechowane oficjalnością, podniosłe, poetyckie, regionalne, naukowe, urzędowe, potoczne, zawodowe, ordynarne, żartobliwe czy też ironiczne.

Stosowane przez autora paradoksy stylistyczne obejmują kombinacje oraz zespolenie różnych elementów o odmiennym zabarwieniu stylistycznym. Autor wplata więc w ramy jednej wypowiedzi wyrazy o określonej przynależności stylowej lub środowiskowej. Najczęściej są to elementy języka potocznego (nawet slangu młodzieżowego), którego używa w zupełnie nieprzystających kontekstach, opisując np. ważne osoby lub wydarzenia:

[...] anarchiści, którzy tego dnia postanowili spuścić tym pierwszym tradycyjny, patriotyczny łomot.

[...] Sikorskiemu bez znieczulenia oznajmiono, żeby już nie zawracał gitary i od razu udał się na lotnisko [...].

A gdybym chciał wkręcić minister zdrowia...

[...] bokser Adamek, który – poprzedziwszy harataninę na ringu żarliwą, prostą modlitwą.

[...] zgarnąć do pudła oboje Kwaśniewskich za szemrany interes, a Ty byś im urządził Trybunał Stanu.

Jak ilustrują powyższe przykłady, autor osiąga efekt komiczny, opisując znaną osobę ze świata polityki lub sportu i związane z nią wydarzenie poprzez zestawienie różnych, niezgodnych ze sobą płaszczyzn językowych, które już z racji tego zestawienia w nakreślonym kontekście mają posmak ironii (*haratanina – żarliwa modlitwa, spuścić patriotyczny łomot, nie zawracać gitary, wkręcić ministra, urządzić Trybunał Stanu*). Użyte słownictwo potoczne ma tutaj z reguły intensywne zabarwienie emocjonalne, i jego zestawienie z podniosłym, wyszukany stylem potęguje efekt komiczny. Bezpośrednio widoczny w powyższych przykładach kontrast ujawnia się w zestawieniu elementów o różnej wartości stylistycznej i różnej konfiguracji cech stylowych. Eksplikacje tego rodzaju to przykłady nacechowanych emocjonalnie i humorystycznie form stylistycznych.

4.2. Środki poetyckie

Do innych form wyrażania komizmu występujących w omawianych tekstach należą zabiegi językowe, które można zakwalifikować jako środki zbliżone do środków poetyckich. Do najczęściej stosowanych należą eufemizmy, hiperbole czy też paradoksalne ironizowanie z elementami przesadni:

[...] uniesiony patriotycznym żarem...

[...] dwa polskie brylanty: Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski.

[...] bez lennego hołdu wobec wpływowych miernot, bez konformizmu ważniejszego od tlenu.

[...] Boniek [...], gdy usłyszał, co sam właśnie powiedział, zaniósł się przed kamerą śmiechem iście homeryckim, od którego trzaskają zwieracze.

Kolejne przykłady to epitety, ale można je zakwalifikować jako oksymorony (epitety sprzeczne), choć na pewno odbiegają one od klasycznego ujęcia tego środka poetyckiego, jednakże kontekst uwarunkowań polskich nadaje im jednoznaczne zabarwienie ironiczne, które ujawnia się poprzez zestawienie ze sobą wyrazów treściowo sprzecznych:

Zdrowa piłka nożna

Trzeźwy trener

Smutny kujawiak.

Rzadko natomiast pojawiają się w omawianych felietonach konstrukcje eliptyczne, dość typowe zarówno dla nich, jak i dla zawartych w nich ekspresywnie nacechowanych konstrukcji składniowych oraz dla groteskowej charakterystyki, „która swą techniką przypomina karykaturę, bo tak jak ona podkreśla i wyolbrzymia pewne tylko rysy zjawiska czy postaci, izolowane od całokształtu ich cech” (Buttler 2001: 73):

Halo, czy to Ty, Mario? Telefon czysty?

A tu kicha.

Na pohybel sobie i nam.

Kaszana.

Innym zabiegiem językowym stosowanym przez autora w celu wywołania efektów komicznych są paradoksalne porównania wzmocnione ironią, w których skontrastowane ze sobą zostają jakby dwa wycinki rzeczywistości opisane za pomocą dwóch płaszczyzn języka (oficjalnej i kolokwialnej):

A wtedy przy polskim patriotcie, amerykańska bateria Patriot to tylko dziecinny fajerwerk.

Ameryka [...] w świadomości Polaków istnieje jako Ziemia Obiecana, choć jest to raczej kraina obietnic i obietniczek.

Obietnic amerykańskich wyczekujemy jak kania dżdżu. Żarliwie i bez umiaru.

[...] kibice piłki nożnej postanowili rozpedzić zatechły dwór, jakim [...] jest Polski Związek Piłki nożnej.

Prawda bolesna jak hemoroid.

Dziś posterunkowy jest zawieszony jak makrela w wędzarni.

Dziś historia się powtarza, jak to ona, w groteskowym replayu.

Deklaracja, która kiedyś wyznaczała status rycerza [...] dziś dźwięczy pustką jak głowa byle futbolisty.

Jak widać, siła amerykańskich obietnic jest większa niż siła rażenia lotnictwa Stanów Zjednoczonych.

[...] cieszą się u miejscowych sympatią taką, jaką zwykły człowiek czuje do hemoroidów, gruźlicy i syfa.

W wielu omawianych felietonach spotykamy także elementy metaforyczne w postaci metafor lub metonimii, które w większości służą opisowi osób (ale nie tylko). Metafory i metonimie jako połączenie różnych konceptualizacji i znaczeń to podstawowy sposób wyrażania tego, co abstrakcyjne i skomplikowane, poprzez odwołanie się do kategorii prostszych i konkretnych. Obydwie „zawierają się w myślach, a nie w słowach” i tworzą szczególny rodzaj relacji w ramach struktury pojęciowej (Tabakowska 2001: 92):

Gwiazda zaranna PIS, Marek Migalski [...].

Niechże [...] dołączą do „ekspertyzy” radcy handlowego czy innego orla z Ministerstwa Gospodarki [...].

Bo, kto powiedział, że wszystko, co nowe, mądre i potrzebne, musi pochodzić od facetów w czerni?

Są takie (spoty wyborcze – przyp. autora), które [...] wywołują jakąś perystaltykę umysłu.

Oto rycerz Wierzejski, Giertychowy giermek.

Skala wyobraźni i horyzonty umysłowe [...] Grajcarka czy Ziętka, ortodoksyjnych watażków ze Śląska [...].

[...] zabawny gość o nazwisku Piróg, bawidamek, gej i Żyd w jednym [...].

[...] który pośliznął się na garstce żwiru [...] i w try miga przeniósł się do Domu Ojca.

Ale zabici to szczęściarze, mogący już do końca świata szaleć sobie za friko na szerokich niebiańskich autostradach.

4.3. Paradoksy logiczne

Sformułowania, które z pozoru śmieszne nie są, to kolejna inherentna cecha omawianych felietonów. Zawarta w nich ironia jest jednakże zrozumiała dla każdego, kto choć trochę interesuje się polityką, rolą Polski w Europie i na świecie oraz bieżącymi wydarzeniami:

Wszak jesteśmy dla Ameryki strategiczni.

Politycy jako ludzie z założenia niebudzący żadnego zaufania [...].

Dajcie mi człowieka, a my państwowcy-ideowcy już ukrećmy na niego korupcyjny bat!

Warstwa ironiczna wyżej wymienionych wypowiedzi jest tutaj funkcją kontrastu między oficjalnym poglądem reprezentowanym przez świat mediów i polityki a stanem faktycznym. Ponadto w przykładzie o politykach, efekt ironiczny osiągnięty zostaje dzięki demaskacji oraz niejako trawestacji definicji „Polityk to człowiek budzący zaufanie”. Efekt ten dodatkowo potęguje podwójna negacja. Inną metodą generowania komizmu jest użycie słów w takiej konfiguracji, która w „normalnym” użyciu języka jest właściwie niemożliwa, bo nie odpowiada obowiązującym normom semantyczno-pragmatycznym:

Sikorski wsiadł w samolot i uprzejmie poleciał [...].

Tak jak kiedyś humanitarnie bombardowano Bośnię [...].

4.4. Strategia dowcipu

Czasem autor stosuje w swoich felietonach strategię właściwą dowcipom, tzn. wprowadza swoistą dwuplanowość, budując napięcie, po czym zaskakująca puenta wymusza reinterpretację całości:

[...] dwa polskie uniwersytety trafiły na listę 500 najlepszych uczelni świata. [...] Znalazły się tam w czwartej setce!

Miałem tyle służbowej kasy, że kupiłbym nawet kolumnę Zygmunta, gdyby była taka oferta. Korupcyjna, rzecz jasna.

W poniższych przykładach reakcje komiczne wywołuje dwuznaczność językowa, która oznacza obecność dwóch niezgodnych ze sobą możliwości interpretacji semantycznych (*wystawić, zasada, kwas*) i przez to zmusza do analizy utajonej logiki całego stwierdzenia:

PZPN nie jest w stanie wystawić reprezentacji narodowej. PZPN jest w stanie już tylko wystawiać faktury. I ciągnąć kasę.

Widocznie w formacjach doroślejszych zuchowa zasada traci moc i staje się już tylko kwasem.

Przytoczone przykłady można zaliczyć do kategorii dowcipu jedynie w szeroko pojętym znaczeniu tej kategorii komizmu, podobnie jak przykład poniższy, w którym uwidaczniają się elementy satyrycznej stylizacji, nieskładności, przerostu, dysproporcji i zaskakującej konkluzji:

Niezawodny Daniel Olbrychski [...] opowiadał o zamordowanym przez NKWD swoim stryju. Ponieważ nie ogarniałem przesłania artysty filmu (NKWD na Westerplatte?), skupiłem się na [...] jakimś Kukizie, któremu NKWD zabiło dziadka. We Lwowie. Wtedy zacząłem podejrzewać, że wywiad Azji Tuhajbejowicza i Kukiza nie ma związku z Westerplatte. Ale ze słów prowadzącego wywiad dziennikarza wynikało, że ma, bo Kukiz napisał piosenkę nie tylko o Katyniu, ale i o Ericie Steinbach, która urodziła się niedaleko Westerplatte. Wtedy już wymiękłem i przelażyłem się na sklep Mango.

4.5. Wykładniki humoru i emocji w nazwach własnych

Do morfologicznych wykładników humoru i emocji należą stosowane przez autora ekspresywnie nacechowane środki słowotwórcze,

takie jak emocjonalizmy leksykalne, słowotwórcze i fleksyjne. Zabiegiem stosowanym przez autora w tym zakresie jest celowe i żartobliwe przekręcenie (z reguły zdrobnienie) imion lub nazwisk osób będących (nie)chlubnymi bohaterami aktualnych wydarzeń. Zjawisko to zespolone z komizmem ich charakterów, zachowań i sytuacji skutkuje szczególnym efektem komicznym, który odwołuje się zarówno do komizmu realiów, jak i do komizmu słownego:

Grzegorz Lato, kiedy obejmował schedę po Listku [...].

„Czy to ty, Mario?”, „Mario, ukochany Wodzu”.

Cwana Weronka [...] tylko do kasy pazury ją swędziały.

Za to z prezydentową Jolką mi nie wyszło!

Użyte w ten sposób formy deminutywne odnoszące się do realnych osób i zdarzeń oraz ich otoczenie leksykalne (*scheda po Listku*, *cwana Weronka*) są dzięki swej ekspresji z jednej strony wyznacznikami komizmu, z drugiej strony sygnałem żartobliwej stylizacji tekstu, co w każdym wypadku prowadzi do deprecjacji (kategoria deprecjatywności) wymienianych osób.

W kolejnym przykładzie mamy, co prawda, także do czynienia z modyfikacją słowotwórczą nazwy własnej, jednakże w wyniku tego zabiegu nie powstaje forma deminutywna, aczkolwiek również deprecjonująca w swej wymowie i wywołująca pobłażliwy uśmiech odbiorcy, ponieważ formant *-em* zawiera dość jednoznaczne ironiczne odniesienie do kategorii intelektualnych, np. *nie trzeba być naukowcem, inteligentem*:

[...] nie trzeba być Korwin-Mikkem, by wiedzieć [...].

[...] który przecież mógł pokazać się z córką i niedoszłym zięciem Kolonkiem [...].

4.6. Makaronizmy

Kolejną formą ekspresji i humoru w omawianych felietonach są makaronizmy i neologizmy (prasowe, medialne). Makaronizmy, czyli zapożyczenia stosowane w rodzimych kontekstach, pełnią różne funkcje komiczne. Ich egzotyczne brzmienie działa komicznie na zasadzie dysonansu i jest przykładem groteski językowej. Zastosowanie makaronizmu oraz element redundancji jest często zabiegiem degradującym osobę (bohatera), o którym mowa (por. Buttler 2001: 90–91):

Dostać Nobla za promises, promises?

Neguje tę oczywistość dyżurny Alma pater polskiej nauki.

I jak tu wołać santo subito?

Spośród tego holyłudu spodobał mi się filmik [...].

Oświadczenie Zimmermana [...] być może zachowa się w historii [...] jak filmowy remake.

W przykładzie czwartym oprócz zastosowania makaronizmu mamy do czynienia z kategorią tzw. żartu graficznego, gdzie widzimy jaskrawe naruszenie konwencji ortograficznej.

W poniższych przykładach natomiast komizm ma swe źródło w spolszczonych germanizmach:

[...] nowy rzecznik prasowy PZPN [...] zabronił komukolwiek z ferajny wypowiadania się do mediów.

[...] pamiętamy jeszcze Michała Listkiewicza, niesławnej pamięci machera od futbolu.

Tym bardziej dla nas, Polaków, którzy nie otworzą puszki z makrelą w tomacie [...].

Niczym groteskowy zombie [...] puszy się w spotach Samoobrona.

W przykładzie drugim mamy także do czynienia z tzw. antonimem słowotwórczym (*sławny – niesławny*), któremu nie odpowiada paralelna przeciwstawność znaczeniowa.

4.7. Wyznaczniki morfologiczne

W omawianych felietonach znajdujemy także morfologiczne wyznaczniki humoru, które koncentrują się w zasadzie na umiejętnym operowaniu słowami nacechowanymi ekspresywno-ironicznie poprzez dodanie stosownych formantów realizujących tutaj funkcje pejoratywne lub deminutywne:

[...] większość bohaterów wyborczych filmideł [...].

Oto dziwadło Libertas [...].

[...] armatorzy płacą obszarpańcom miliony dolarów.

Świat ma jednak też zasady uniemożliwiające zamontowanie na statku działka [...].

Dla zdrowych, silnych dziewczuch jak Doda pojęcie takie jak śmierć nie ma wymiaru egzystencjonalnego.

[...] musiałby wejść na drabkę, albo sportowcy musieliby przed nim klękać.

Poprzez dodanie formantów *-dło*, *-ka*, *-ucha*, *-niec*, *-ach* neutralne wyrazy podstawowe zyskują zabarwienie ironiczne.

4.8. Czarny humor

Odrębną formą wyrażania treści humorystycznych jest czarny humor czy też tragikomizm. Ta odmiana komizmu polega na wydobyciu i zestawieniu ze sobą elementów humorystycznych z elementami grozy, obrzydliwości lub absurdu. Celem jest wzbudzenie wstydu, ale także refleksji u odbiorcy nad groteskową wizją świata. Jak ilustrują poniższe przykłady, pozornie śmieszna treść wzbudza smutne refleksje i uwydatnia poprzez nieoczekiwane skonstrastowanie tragizm i ponurość opisywanych wydarzeń:

[...] rozrzut ideowy polskiej lewicy przypomina rozrzut szczątków francuskiego airbusa na oceanie.

[...] partia startuje w wyborach do europarlamentu, by dokonać przemian [...] oraz że w Polsce zlecieli się do niej Ludzie, od których publicznego wizerunku gorszy ma już tylko Ali Agca.

[...] my Polacy jesteśmy dziadami, którzy spieprzą wszystko.

5. WNIOSKI

Z powyższych rozważań wynika, iż komiczne jest to, co jest inne, nacechowane emocjonalnie, odbiegające od przyjętej normy (także językowej) i stanowi niejako uwydatnienie pewnych wartości lub określonego typu wartościowania. Poczucie humoru to nic innego jak zdolność dostrzegania rzeczy śmiesznych i zabawnych oraz stosowanie technik jego wywoływania, czyli żartu, ironii, gry słów, satyry, groteski czy nawet szyderstwa. Felietony Henryka Martenki to przykład na satyrę polityczną, która ukazuje niezgodność głoszonych poglądów z postępowaniem, bo jest ono ich przeciwieństwem. Podsumowując powyższe rozważania o formach humorystycznych w tekstach jego autorstwa, stwierdzić można, iż opisując bieżące wydarzenia ze świata polityki, sportu czy też różnorodnych afer, bardzo udanie bawi się słowem, co pozwala na przedstawienie tychże spraw w krzywym zwierciadle. Analizowany materiał wskazuje na bardzo duże bogactwo i zagęszczenie leksyki lub struktur stylistycznych nacechowanych emocjonalnie (ironicznie), które w dużej mierze służą wyrażeniu dezaprobaty. Zastosowanie środków stylizacji groteskowej i parodyjnej oraz swoista dysharmonia stylistyczna (często stosowana dwustylowość) to bardzo częste bodźce komiczne właściwe felietonom Henryka Martenki. Zamierzona niezgodność (najczęściej stylowa) osiągnięta zostaje za pomocą tzw. dowcipu kontrastowego, kiedy skontrastowane ze sobą zostają potoczne, ale silnie ekspresywne środki wyrazu z elementami np. stylu podniosłego. Mechanizm tego rodzaju komizmu jest dość ewidentny, gdyż opiera się na relacjach kontrastu czy też wyraźnej dysproporcji. Większość stosowanych tu form komizmu nie może być podporządkowana kategorii dowcipu *sensu stricto*, gdyż nie spełniają one wielu wyznaczników charakterystycznych dla dowcipów. Przede wszystkim są one elementami dłuższych tekstów i przez to nie stanowią zamkniętej całości. Ich żartobliwy sens ujawnia się w całej pełni dopiero w szerszym kontekście. Mogą być one jednak uznane za elementy groteski językowej lub satyry, gdyż w sposób oczywisty naruszają neutralne normy leksykalno-stylistyczne. W wielu wypadkach komizm nie zasadza się na modulacji znaczeń, lecz stanowi swoiste dopełnienie funkcjonującego modelu leksykalno-składniowo-stylistycznego. W felietonach Henryka Martenki znajdujemy też wiele uszczypliwości i ironii, a w szczególności elementy szyderstwa

i piny. Autorowi nie można jednak odmówić giętkości języka, poczucia humoru ujętego w granicach dobrego smaku, błyskotliwości oraz inteligencji. Zawarte w jego felietonach emocje oraz treści komiczne rozkładają się w zasadzie równomiernie w całym tekście, chociaż ich kumulację bardzo często zauważyć można w zakończeniu i w zaskakującej puencie. Wysokie nasycenie tekstu językowymi wykładnikami humoru i emocji jest dla felietonów Henryka Martenki znamienne. Takie nagromadzenie środków czyni jego wypowiedzi dynamicznymi, wyrazistymi oraz atrakcyjnymi dla potencjalnego czytelnika.

Literatura

„Angora”, 2009, nr: 18–21, 23–34, 37–39, 43–48, 50.

D. Buttler, 2001, *Polski dowcip językowy*, Warszawa.

A. Głowczewski, 2006, *Komizm w komunikacji literackiej (rozważania w perspektywie kognitywistycznej)*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, pod red. G. Habrajskiej, J. Ślósarskiej, Kraków, s. 159–173.

S. Grabias, 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.

M. Grochowski, 2008, *Stylistyka leksykalna jako dział leksykologii i pragmatyki (próba określenia przedmiotu badań)*, [w:] *Stylistyka a leksykologia. Związki, zależności, metody*, pod red. K. Maćkowiaka, C. Piątkowskiego, Zielona Góra, s. 45–55.

M. Grzelka, A. Kula, 2008, *Leksykalne wykładniki cech stylowych*, [w:] *Stylistyka a leksykologia: związki, zależności, metody*, pod red. K. Maćkowiaka, C. Piątkowskiego, Zielona Góra, s. 57–63.

G. Habrajska, 2001, *Kompetencja stylistyczna w interakcji*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice, s. 48–55.

M. Hawrysz, 2008, *„Życie doskonalsze” w świetle frazeologii i przysłów*, [w:] *Stylistyka a leksykologia. Związki, zależności, metody*, pod red. K. Maćkowiaka, C. Piątkowskiego, Zielona Góra, s. 65–71.

I. Kamińska-Szmaj, 2000, *Humor w wypowiedziach polityków (wesolość na sali sejmowej)*, [w:] *Świat humoru*, pod red. S. Gajdy, D. Brzozowskiej, Opole, s. 235–242.

R. Lew, 2000, *Dowcip językowy w świetle najnowszych językoznawczych teorii humoru*, [w:] *Świat humoru*, pod red. S. Gajdy, D. Brzozowskiej, Opole, s. 127–134.

B. Lewandowska-Tomaszczyk, 2006, *„Konstruowanie znaczeń i teoria stapienia”*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, pod red. G. Habrajskiej, J. Ślósarskiej, Kraków, s. 7–35.

A. Nabrdalik, 2001, *Wielostylowość współczesnej piosenki kabaretowej (na przykładzie tekstów Wojciecha Młynarskiego)*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice, s. 336–346.

T. Skubalanka, 1973, *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, pod red. S. Skwarczyńskiej, Wrocław, s. 177–183.

A. Skudrzykowa, 2001, *Leksyka współnoodmianowa? – spojrzenie pragmatyngwistyczne*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice, s. 307–313.

- T. Smółkowa, 2001, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków.
- E. Tabakowska, 2001, *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków.
- M. Tokarz, 2000, *Komizm strukturalny w komunikacji językowej*, [w:] *Świat humoru*, pod red. S. Gajdy, D. Brzozowskiej, Opole, s. 63–70.
- J. Tomczuk-Wasilewska, 2009, *Psychologia humoru*, Lublin.
- P. Wiatrowski, 2006, *Emocjonalizmy słowotwórcze i leksykalne w przedwojennym „Przewodniku Katolickim”*, [w:] *Wyrażanie emocji*, pod red. K. Michalewskiego, Łódź, s. 272–280.
- K. Wiczorek, 2006, *Sposoby wyrażania emocji w felietonistyce Daniela Pasenta*, [w:] *Wyrażanie emocji*, pod red. K. Michalewskiego, Łódź, s. 281–288.
- A. Wilkoń, 2001, *O kilku cechach tekstu*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice, s. 105–113.
- M. Wojtak, 2001, *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice, s. 38–47.

Linguistic Exponents of Expressiveness and Humour at the Example of a Columnist – Henryk Martenka

Summary

The author of the article discusses the aspects connected with the phenomenon of humour, its origin and the factors that enable its understanding and interpretation. As everybody knows, humour has a relational character and originates in the circumstances of a peculiar tension between the subject and the object. Language humour comes into being as a result of a conscious or spontaneous usage of all grammatical, stylistic and lexical phenomena in order to evoke a humorous effect. The different aspect of these considerations is a phenomenon of expressiveness in a language. The expressive marking of a linguistic sign is situated in the elements of redundancy or is contrasted with object and logical occurrences and intellectual values. Mostly, however, one can spot this very expressive element in the field of connotation understood as a whole range of lexical elements. The ongoing considerations were illustrated by a linguistic material (press articles and columns) from a weekly „Angora”. Henryk Martenka’s columns deserve an extensive discussion on account of richness of humorous word forms which stigmatize current economic and political events and show paradoxes of some situations and behaviors. In his columns, full of expression and humour, Martenka resorts to linguistic and comic means which are a part of wider contexts. The analyzed material shows a great lexical richness and density or stylistic structures characterized by emotions (irony) which serve to express disapproval. The use of grotesque and parody stylization means and a kind of stylistic dissonance are frequent comic stimuli which make Martenka’s statements attractive to a potential addressee.

Trans. A. Gierba

WESPÓŁ W ZESPÓŁ, CZYLI O EWOLUCJI SEMANTYCZNEJ I ŁĄCZLIWOŚCIOWEJ FORMACJI I TEAMÓW

Są ludzie, którzy dobrze się czują, działając wspólnie z innymi, czyli w zespole lub w grupie. Z pracy zespołowej czy też grupowej wynika wiele korzyści, jednak nie wszystkim taki sposób działania odpowiada. Indywidualiści – wolą przedsięwzięcia indywidualne. Są też tacy, którzy wprawdzie cenią sobie pracę z innymi, ale nad pracą zespołową czy grupową przedkładają – kooperację w jakimś zgranym teamie lub formacji. Jaka jest wyższość *teamu* i *formacji* nad *zespołem* czy *grupą*? W związku z ciągłą ewolucją współczesnej polszczyzny warto się zastanowić nad zmianami w obrębie tego wycinka pola semantyczno-wyrazowego.

Nie da się zaprzeczyć, że oba wyrazy – *zespół* i *grupa* – cechują się dużą ogólnością znaczeniową, o czym świadczą kolokacje, w których występują te rzeczowniki. Z notacji słownikowych i danych korpusowych¹ wynika, że jeśli chodzi o łączliwość z przymiotnikami stanowiącymi przydawki gatunkujące, to *zespół* może być m.in.: *adwokacki, aktorski, artystyczny, autorski, badawczy, baletowy, bibliotekarski, bluesowy, cenzorski, chirurgiczny, cyrkowy, doradczy, dyrekcyjny, egzaminacyjny, ekspercki, folkowy, hipisowski, jazzowy, konspiracyjny, muzyczny, piłkarski, redakcyjny, rockowy, taneczny, teatralny, wokalny* itd., itd. Z kolei *grupa* bywa np.: *antyfaszystowska, artystyczna, baletowa, bandycka, bojowa, dyskusyjna, estradowa, feministyczna, inicjatywna, inwestycyjna, jazzowa, kapitałowa, kierownicza, konspiracyjna, literacka, mafijna, malarska, negocjacyjna, operacyjna, poetycka, polityczna, przestępcza, robocza, taneczna, teatralna, terrorystyczna, zadaniowa*. Niewątpliwie właśnie z racji tej ogólności znaczeniowej i nieograniczonej niemal łączliwości zaczęto powszechnie odczuwać potrzebę znalezienia innych określeń, bardziej oryginalnych i węższych zakresowo. W ostatnim czasie można na przykład obserwować szczególną „aktywność” najróżniejszych *teamów* i *formacji*.

¹ Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl> [dostęp: 01.06.2010] oraz M. Bańko, *Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy, które się lubią*, Warszawa 2006.

Działanie w *teamach* Polacy rozpoczęli w 1. połowie XX w. Zaczęło się od opanowania stadionów sportowych, boisk, kortów itp. Razem z *teamami* na polskie murawy przywędrowało zresztą wiele innych sportowych anglicyzmów. Dzięki tej samej fali imigracyjnej wzbogacił się o takie wyrazy, jak m.in.: *aut, derby, doping, hokej, lider, mecz, sparing*. Ówczesne *teamy* nie były jednak przypadkowymi drużynami czy zespołami. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego podane jest dość wyspecjalizowane znaczenie dwudziestowiecznego neologizmu, choć nie ilustruje go żaden cytat. Według definicji słownikowej na miano *teamu* zasługiwała drużyna sportowa mająca w składzie najlepszych zawodników z różnych klubów i występująca jako reprezentacja państwa, miasta czy organizacji². Brak egzemplifikacji zdaniowej w tym haśle może świadczyć o niskiej jeszcze w tamtym czasie frekwencji tekstowej wyrazu. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego najwcześniejsze potwierdzenia tekstowe pochodzą dopiero z lat 70.³ Wszystkie zaś cytaty odnoszą się do sportów samochodowych:

Team Lotus, Scuderia Ferrari nadawały Formule 1 ton powagi i ascetyzmu, toteż beztroska banda „Besketh Racing” szokuje wszystkich⁴,

Była cała pooblepiana samochodowymi nalepkami; na piersi „Castrol Team”, na brzuchu „Monte Carlo Rallye Winner”. Wyglądała bardzo malowniczo⁵.

Współcześnie również jest to odniesienie o wysokiej frekwencji tekstowej. Oprócz samochodowych i motocyklowych teamów wyścigowych podobną popularnością cieszą się *teamy – futbolowe, kolarskie, koszykarskie, piłkarskie, siatkarskie, tenisowe, żeglarskie*. Niemniej wydaje się, że od czasów słownika W. Doroszewskiego samo znaczenie wyrazu uległo pewnej zmianie. Większość współczesnych słowników definiuje *team* jako po prostu 'drużynę sportową'⁶, co może wskazywać na to, że obecnie nie jest już istotne, czy członkowie *teamu* są najlepszymi zawodnikami z różnych klubów. Chociaż trzeba zauważyć, że *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza w dalszym ciągu podaje znaczenie wyspecjalizowane, przypominające definicję ze słownika pod red. W. Doroszewskiego⁷.

Po *teamach sportowych* zaczęły się pojawiać *teamy zawodowe* oraz mniej liczne – *artystyczne*. Na podstawie notacji słownikowych moż-

² *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.

³ Narodowy Korpus Języka Polskiego, op.cit.

⁴ NN, *Wyścig w Monte Carlo*, „Motor” 1975, nr 40; <http://nkjp.pl> [dostęp: 01.06.2010].

⁵ J. Płoński, M. Rybiński, *Góralskie tango*, Warszawa 1978; <http://nkjp.pl> [dostęp: 01.06.2010].

⁶ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.

⁷ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

na wnioskować, że to nowsze znaczenie utrzymuje się w polszczyźnie już od kilkunastu lat⁸. Pracę w teamach popularyzowały szczególnie duże koncerty zagraniczne działające na polskim rynku. Ich wzorem w teamy zaczęli się gromadzić np. badacze, eksperci, naukowcy, redaktorzy, serwisanci, a nawet adwokaci i nauczyciele czy też aktorzy, muzycy, tancerze, czego potwierdzeniem są m.in. zdania:

W trakcie spotkania team ekspercki oraz zaproszeni goście wskażą inspirujące przykłady wykorzystania ogólnodostępnych kanałów i narzędzi do efektywnej komunikacji⁹,

Emocje były ogromne, jednak po zaciętej rywalizacji uczniowie musieli uznać wyższość teamu nauczycielskiego¹⁰,

Wysoko oceniają także grę teamu aktorskiego Nicholson-Sandler¹¹,

Piątkowy wieczór dnia poprzedniego urozmaicił słodki koncert Hanny Banaszak i jej teamu muzycznego, po którym – na bankiecie – z balkonu teatralnego przygrywali gościom Dixie Friends¹²,

Marta Wiśniewska prezentuje swój team taneczny podczas koncertu¹³.

W ten sposób wykrystalizowało się nowe znaczenie wyrazu, które słowniki zgodnie opisują w definicji 'zgrany zespół współpracujących ze sobą ludzi'. Trzeba jednak zauważyć, że kwestia łączliwości nie jest jeszcze w tym wypadku ustabilizowana. Najczęściej zresztą *team* występuje bez przydawki gatunkującej. Często za to towarzyszą mu przydawki charakteryzujące, które – zgodnie z definicją – podkreślają walory *doskonałych, fantastycznych, fenomenalnych, genialnych, perfekcyjnych, profesjonalnych, świetnych, wartościowych, wspaniałych, wyjątkowych, utalentowanych, zdolnych* teamów. Jeśli wziąć pod uwagę to, że język polski pozostaje pod silnym wpływem angielskiego, w którym wyraz *team* ma – tak jak nasz *zespół* – znaczenie bardzo ogólne 'pewna liczba osób jednoczących się po to, by wspólnie praco-

⁸ Dwa znaczenia *teamu* są podawane m.in. przez *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, op.cit., *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, op.cit., *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, op.cit., *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, op.cit.

⁹ H. Laskowska, *Gdańsk pod okupacją sklepów internetowych – III edycja ShopCamp*, <http://e-biznes.pl/2010/03/gdansk-pod-okupacja-sklepow-internetowych-iii-edycja-shopcamp/>, data dodania: 08.03.2010 [dostęp: 01.06.2010].

¹⁰ NN, *Pierwszy dzień wiosny*, http://www.2lo.wlodawa.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=113&Itemid=42, data dodania: 26.03.2009 [dostęp: 01.06.2010].

¹¹ NN, *Filmy z Nicholsonem i Travoltą od piątku w polskich kinach*, http://prawo.panoramainternetu.pl/article.html?catid=%7C2%7C1%7C2%7C3%7C&id_a_1=414095, data dodania: 23.07.2003 [dostęp: 01.06.2010].

¹² E. Proniewska-Skrętek, *Kronika nr 5*, [w:] „Klinika oczna” 2007, dokument on-line: http://www.okulistyka.com.pl/klinika/kronika_05.htm [dostęp: 01.06.2010].

¹³ NN, *Mandaryna i jej team*, <http://www.vipki.pl/martawisniewska/filmy.html> [dostęp: 01.06.2010].

wać lub działać"¹⁴, to można właściwie uznać, że pojawienie się tego drugiego znaczenia w polszczyźnie było tylko kwestią czasu.

Na określenie grupy czy zespołu ludzi działających wspólnie w jakimś zakresie nie mniej atrakcyjna od *teamu* okazała się w powszechnym mniemaniu *formacja*. Galicyzm ten, o korzeniach łacińskich, pojawił się w polszczyźnie jeszcze dawniej niż omawiany wcześniej anglicyzm. Jako pierwszy odnotował *formację* słownik wileński z 1861 r.¹⁵ Hasło opatrzone dwiema definicjami: 1. 'tworzenie, kształtowanie, formowanie', 2. 'utwór, tworzenie się, powstawanie gór, skał, pod wzgl. czasu'. Współcześnie natomiast liczba znaczeń notowanych w słownikach ogólnych waha się między trzema a siedmioma. W odniesieniu do osób najczęściej notowane jest znaczenie 'ludzie o podobnym typie wykształcenia i podobnych doświadczeniach historycznych, żyjący w tej samej epoce i reprezentujący podobny sposób myślenia'. Wykrystalizowało się ono w latach 80–90., kiedy to pojawiały się różne formacje *intelektualne, duchowe, kulturowe, myślowe, narodowe, poetyckie, pokoleniowe, religijne, romantyczne, umysłowe*. W tym znaczeniu jednak wyraz jest semantycznie bliższy *generacji* i *pokoleniu* niż *zespółowi* i *grupie*. Oprócz tego podawane są w słownikach także inne znaczenia odnoszące się do ludzi: a) 'ugrupowanie polityczne', b) 'rodzaj wojsk'¹⁶. Natomiast treść definicji odpowiadającej pojęciowo *zespółowi* i *grupie* nie jest jeszcze notowana w większości opracowań leksykograficznych. *Słownik wyrazów obcych* z roku 2003 pod red. M. Bańki ujmuje tę treść następująco: 'grupa osób o tych samych poglądach lub zainteresowaniach (zwykle o partii politycznej [sic! – E.R.] lub zespole muzycznym)'. Zapis ten świadczy o zmianach, jakie nastąpiły w semantyce wyrazu od lat 90. Chociaż w tej chwili taka charakterystyka *formacji* nie jest już w pełni adekwatna do tekstowych użycy wyrazu. Członków współczesnych formacji łączą bowiem nie tylko podobne poglądy czy zainteresowania, lecz także – a może nawet przede wszystkim – wspólne przedsięwzięcia, zadania, cele. Formacje XXI w. to nie tylko grupy o określonych sympatiach politycznych czy też zespoły muzyczne. Nottabene jedną z pierwszych oficjalnych polskich formacji muzycznych będących zarazem zwiastunem zmian znaczeniowych była *Formacja Nieżywych Schabuf* (obecnie zapisywana przez dwa *f* na końcu) zało-

¹⁴ *Oxford Dictionary of English*, ed. by C. Soanes, A. Stevenson, II ed. revised, Oxford 2003, *Wielki słownik angielsko-polski PWN – Oxford*, red. nac. J. Linde-Usiekniewicz, Warszawa 2002, *The Merriam-Webster Online Dictionary*, ed. in chief F. C. Mish, dir. of electronic product development M. Guzzi, <http://www.merriam-webster.com/dictionary/formation> [dostęp: 01.06.2010].

¹⁵ *Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem M. Orgelbranda, Wilno 1861.

¹⁶ Por. m.in. *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, op.cit., *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, op.cit., *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, op.cit.

żona w 1982 r. w Częstochowie. Współczesne formacje bardzo często nie tylko grają i śpiewają, lecz także tańczą, wystawiają przedstawienia, przygotowują oprawy muzyczne. Mamy więc formacje *aktorskie, akustyczne, baletowe, bluesowe, folkowe, jazzowe, miksujące, muzyczne, rapowe, rockowe, taneczne, teatralne, wokalne*, czyli ogólnie rzecz biorąc – artystyczne:

Twórcy dokumentu towarzyszą członkom intrygującej formacji aktorskiej, która poprzez humor, absurd i ewangeliczne konotacje próbuje uświadomić Amerykanom, jak bardzo pogrążeni są w manii robienia zakupów¹⁷,

Art Color Ballet to jedyna w Polsce formacja baletowa, łącząca taniec nowoczesny ze sztuką bodypainting – ciała występujących na scenie tancerzy są pokryte artystycznymi, fantazyjnymi malowidłami¹⁸,

Zespół „Kattorna” to formacja jazzowa łącząca w sobie swing, groove oraz pulsującą energię jazzu amerykańskiego z komedowskim liryzmem i melancholią¹⁹,

W niedzielę 25 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury w Policach wystąpiła młoda formacja wokalna PP66²⁰.

Oprócz nich nie brakuje nam też formacji *nauczycielskich, naukowych, jak również przestępczych i terrorystycznych*. Niechybnie lada chwila sformują się kolejne zespoły i formacje.

I kto by pomyślał, że tak się to wszystko uformuje?

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

¹⁷ NN, *Dokumenty dnia szóstego festiwalu w Warszawie*, <http://www.filmweb.pl/news/Dokumenty+dnia+sz%C3%B3stego+festiwalu+w+Warszawie-38150>, data dodania: 18.10.2007 [dostęp: 01.06.2010].

¹⁸ M. Horosin, *Na ciele malowane*, <http://www.baletcolor.pl/?menu=artykuly&id=2> [dostęp: 01.06.2010].

¹⁹ NN, *Koncertowy weekend w częstochowskich klubach*, [w:] „Co, gdzie, kiedy w Częstochowie”, dokument on-line: <http://cgk.czystochowa.pl/wydarzenie/koncerty-weekend-w-czystochowskich-klubach/?p=3100> [dostęp: 01.06.2010].

²⁰ NN, *PP66 i ABBATIO*, <http://www.policinfo.pl/8-10.php?nr=258>, data dodania: 28.04.2010 [dostęp: 01.06.2010].

ALEKSANDRA BUDREWICZ-BERATAN, *STANISŁAW EGBERT KOŹMIAN. TŁUMACZ SZEKSPIRA*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009, ss. 276

W dobie nowoczesnej humanistyki warto przyrzeć się tym pracom, których autorzy łączą zainteresowania literaturoznawcze z językoznawczymi. Pewne jest, że translatoryka jako nowa dziedzina nauk humanistycznych stwarza pole do interdyscyplinarnych rozważań. Do książki Aleksandry Budrewicz-Beratan warto zajrzeć, choćby ze względu na ciekawe ujęcie metodologiczne omawianego przez nią problemu. Autorka zajmuje się bowiem warstwą językowo-literacką przekładów sztuk Szekspira dokonanych przez Stanisława Egberta Koźmiana – jednego z najsłynniejszych tłumaczy z języka angielskiego w XIX w.

Badaczka analizuje translaty w perspektywie diachronicznej, porównuje tłumaczenia Koźmianowskie z innymi przekładami z tego okresu oraz z późniejszymi wersjami tekstów. Monografia przedstawia też biografię Koźmiana, analizuje jego warsztat translatorski i kreśli recepcję jego przekładów. Niewątpliwą zaletą książki jest bogata baza materiałowa, którą autorka zebrała podczas studiów doktoranckich w Polsce i w czasie pobytu w Wielkiej Brytanii. Dzięki dokumentom znalezionym w The British Library A. Budrewicz-Beratan wyjaśnia nieporozumienia, które zrodziły historyczno-literacką legendę o współpracy Stanisława Koźmiana i Leona Ulricha nad przekładami Szekspira.

Lingwistów z pewnością zainteresują rozdziały poświęcone warsztatowi translatorskiemu Koźmiana i analizie jego tłumaczeń. Badaczka rozważa problemy językowe, wersyfikacyjne i ideowo-estetyczne. Wszystkie te zagadnienia ujęto na tle porównawczym.

Warto poświęcić uwagę rozdziałom podejmującym zagadnienie archaizacji w tłumaczeniach Koźmiana. Autorka przeprowadza szczegółową analizę materiału i opisuje wszystkie sposoby archaizacji w Koźmianowskich przekładach. Wyznacza też zbiór środków, z których korzystał Koźmian, archaizując swój przekład. Badaczka wylicza następujące środki archaizujące: niezłożone formy przymiotnika (*cnotliw*, *cierpliw*), archaizmy leksykalne (*miłować*, *ocknienie*), archaizmy funkcjonalne (*raczcie-ż*, *czujesz-że*) i ruchome końcówki czasownika (*głównie-m*, *próżno-m*). Autorka słusznie zauważa, że tłumacz inspirował się głównie językiem Jana Kochanowskiego i Piotra Skargi, toteż nieco dyskusyjny wydaje się pogląd badaczki na temat zaliczenia cząstki *-ć* do ruchomych końcówek czasownika jako odruchów archaizujących. Jest to bowiem staropolski wyraz funkcyjny, który zarówno w języku Kochanowskiego, jak i Skargi odgrywał rolę partykuły, więc wzmacniał zna-

czenie, a nie stanowił wykładnik kategorii osoby, np. *Wyprawę, jaką-ć dała/Giezieczko-ć tylko dała a lichą tkaneczkę (Tren VIII, Jan Kochanowski).*

Bardzo interesująco przedstawiają się części dotyczące eufemizacji translatu. A. Budrewicz-Beratan zauważa, że – co prawda – S. Koźmian starał się wiernie oddać tekst oryginału, jednak tendencje chroniące polszczyznę w okresie zaborów nie pozwalały na w pełni ekwiwalentne oddanie ekspresywizmów, którymi nasycony jest język Szekspirowskich postaci. Zdarza się, że pełną ekwiwalencję wykluczają wymogi wersyfikacyjno-estetyczne tekstu, Koźmian jednak znacznie częściej niż inni tłumacze łagodzi język oryginału. Tłumacz sięga znacznie częściej po gwaryzmy i regionalizmy, zwłaszcza z regionu Wielkopolski, niż po ekwiwalenty potoczne i wulgarne, które chętnie stosował Leon Ulrich. Autorka zauważa, że wulgaryzm i kolokwializm należą do względnie nieprzekładalnych elementów języka. Czasami po prostu nie można było znaleźć w polszczyźnie słowa o odpowiednim natężeniu ekspresywnym, toteż nie należy się dziwić decyzjom translatorskim Koźmiana.

W rozdziale VIII *Nazwy własne – nieudany program Koźmiana* badaczka opisuje nieudany program translatorski Koźmiana, który w świetle romantycznych przekonań o języku jako centralnej kategorii narodowości zaproponował program pisowni i odmiany angielskich nazw własnych. Był to projekt nieudany, choć istotny z punktu widzenia polskiego przekładoznawstwa, nie było bowiem wcześniej tradycji tłumaczeń z języka angielskiego, języka analitycznego. Koncepcja pisania antroponimów i toponimów „tak jak w przybliżeniu wymawiają się w polskim” nie była pomysłem Koźmiana, jako autora wskazuje się raczej Józefa Korzeniowskiego¹. Celem Koźmiana było przybliżenie literatury angielskiej polskiemu czytelnikowi, który w XIX w. nie był jeszcze obeznany ani z językiem angielskim, ani z kulturą anglosaską. Spolszczanie nazw własnych było powszechną praktyką tłumaczy poezji angielskiej, Koźmian nie był zatem odosobniony w swojej praktyce tłumaczeniowej, to, co budzi sprzeciw, to mnożenie form homonimicznych, osobliwych i mylących. Autorka słusznie zauważa, że tłumacz nie zastosował metody, którą posługiwał się w przekładaniu innych poetów angielskich, mowa tu o przypisach u dołu każdej strony z objaśnieniem wymowy angielskich nazw własnych użytych w tekście w wersji oryginalnej.

Osobny rozdział A. Budrewicz-Beratan poświęca przekładom sztuk *Król Lear* i *Makbet*. Autorka stosuje analizę porównawczą z wersjami innych znanych XIX-wiecznych tłumaczy, m.in. Józefa Paszkowskiego i Leona Ulricha oraz Andrzeja Koźmiana. Szczególnie interesujące jawi się komparatystyczne badanie wersji *Makbeta* obu braci Koźmianów. Andrzej przetłumaczył cały dramat, natomiast Stanisław streścił tekst sztuki i uzupełnił go tłumaczonymi przez siebie fragmentami. Autorka w analizie porównawczej korzysta nie tylko z translatów, ale i licznych źródeł literaturoznawczych, które ułatwiają uzasadnienie lub obalenie decyzji translatorskiej stryjecznych braci Koźmianów. Ich przekłady zestawia z późniejszymi wersjami Zofii Siwickiej czy Stanisława Barańczaka, dzięki czemu zyskuje obiektywne przesłanki do oceny warsztatu i wartości estetycznych Koźmianowskich przekładów.

¹ Cyt. za: A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian. Tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009, s. 232.

Aleksandra Budrewicz-Beratan proponuje swojemu czytelnikowi kompleksowe spojrzenie na działalność translatorską S.E. Koźmiana w perspektywie XIX-wiecznej teorii i praktyki polskiego przekładoznawstwa. Autorka pisze prostym, pięknym językiem i zachwyca bogactwem źródeł literaturoznawczych i językoznawczych w prowadzonych rozważaniach. I choć niektóre z jej wniosków są dyskusyjne, to z pewnością warto sięgnąć po jej monografię i sprawdzić, jak kształtowała się polska translatoryka w XIX w.

Justyna Walczak
(Uniwersytet Warszawski)

BEATA DRABIK, *JĘZYKOWE RYTUAŁY TWORZENIA WIĘZI INTERPERSONALNEJ*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, ss. 251

Najnowszą książkę Beaty Drabik *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej* należy usytuować w kręgu badań z zakresu semantyki i pragmatyki mowy, rytuałów komunikacyjnych, grzeczności językowej, komunikacji werbalnej i niewerbalnej¹, a ściślej ujmując, dotyczy ona zrytualizowanych form, konwencji i strategii codziennego *rytuału interakcyjnego* organizującego i wyznaczającego ramy komunikacji międzyludzkiej (s. 7). Autorka zaznacza na wstępie, iż celem jej pracy – słusznie – nie jest stworzenie katalogu językowych rytualizmów, lecz analiza komunikacyjnych strategii i konkretnych działań językowych uwikłanych w życie społeczne (s. 7).

Czytelnik dostaje do rąk spójnie skomponowaną rozprawę składającą się z dwóch części: teoretycznej i analitycznej. Pierwsza zbiera i rzetelnie systematyzuje kierunki badań nad rytuałami i gramami komunikacyjnymi. Niezwykle przejrzyste omówione zostały tu definicje i funkcje rytuału (na podstawie konceptualizacji tego pojęcia funkcjonujących w różnych dziedzinach wiedzy i nauki, jak np.: w etnologii, antropologii kulturowej, psychologii, socjologii), związek rytuałów z pragmatyką mowy, grzecznością i magią językową, a także ze skonwencjonalizowanymi aktami zachowań niewerbalnych. Przedstawione zostały również modele interakcji Ervinga Goffmana (zwłaszcza model dramaturgiczny, opracowany w książce *Człowiek w teatrze życia codziennego*, a także rozwinięty w pracy *Rytuał interakcyjny* model rytuału interakcyj-

¹ B. Drabik publikowała już prace w obrębie wymienionych wyżej zagadnień. W 2004 r. ukazała się jej książka *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*, Universitas, Kraków (seria: *Pragmatyka i semantyka mowy. Studia i analizy*). Warto wspomnieć też o jej tekstach popularnonaukowych, jak np. *Nie tylko słowo nas zdradza. Kilka uwag o komunikacie niewerbalnym*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, 2005 (nr: *Przestrzeń komunikatu*), s. 16–19; tekst dostępny jest w Internecie pod adresem: <http://autoportret.pl/>

nego, na który składają się: techniki „twarzy”, akty okazywania szacunku, sposoby autoprezentacji, językowe rytuały i gry komunikacyjne; s. 74, 107) oraz modele grzeczności Penelopy Brown i Stevena C. Levinsona. Analiza materiału zaczyna się już w rozdziale *Gra*, zamykającym teoretyczną część książki. Mowa tu najpierw o koncepcji Erica Berne'a, a więc przykładowo o wymianie „głasków słownych”, a następnie o rozumieniu gier językowych wedle Ludwiga Wittgensteina.

Do przeglądu tez i wypowiedzi składających się na wskazaną przez autorkę sumaryczną definicję rytuału (s. 28) dodałbym jeszcze definicję, którą opracował zainspirowany Austinowską performatywnością Stanley Jeyaraja Tambiah:

Rytuał jest kulturowym systemem komunikacji symbolicznej. Składają się nań powtarzalne i regularne sekwencje słów i działań, wyrażane różnorodnymi środkami. Treść i struktura rytuału charakteryzują się w różnym stopniu: sformalizowaniem (konwencjonalnością), stereotypowością (utrwaleniem), skondensowaniem (fuzją) i redundancją (powtarzalnością). Cechą konstytuującą działanie rytualne jest performatywność: [...] kiedy powiedzenie czegoś jest zarazem wykonaniem określonej czynności².

Definicja ta może, jak sądzę, potwierdzić oraz uzupełnić sumaryczną definicję rytuału, którą przedstawia autorka (s. 28).

Materiałem podstawowym dla pracy są autentyczne sytuacje interakcyjne zebrane przez autorkę na podstawie obserwacji i uczestnictwa w codziennych rytuałach komunikacyjnych oraz zgromadzone w trakcie ćwiczeń ze studentami w ramach przedmiotu *Gry i rytuały komunikacyjne* (materiał pochodzi z dwóch lat zajęć: 2004/05 i 2005/06), prowadzonych na Wydziale Polonistyki UJ³.

Druga część książki przedstawia wyniki analizy współczesnych polskich rytuałów interakcyjnych, takich jak: a) związane z nawiązywaniem bezpiecznej więzi międzyludzkiej rytuały wymiany fatycznej (np. akty powitań), będące pierwszą fazą *rytuału interakcyjnego*, po której – nawiązując do tytułu jednej z prac Erica Berne'a „*Dzień dobry*... i co dalej – następują kolejne etapy komunikacyjnej „wymiany”; b) odnoszące się do pogłębiania i ochrony istniejącej już więzi interpersonalnej strategię zapobiegające zagrożeniu „twarzy” i wiążące się z tym rytuały proszenia, odmawiania i chwilowego przerwania kontaktu (np. akty przepraszenia, akty prośby poprzedzone komplementem ingracyjnym, akty odmowy wykorzystujące strategię odsunięcia decyzji w czasie albo „półodmowy” z formułą językową *nie bardzo*); c) charakterystyczne dla odbudowy więzi interpersonalnej rytuały naprawiania „incydent-

² S.J. Tambiah, *A performative approach to ritual*, „The Proceedings of the British Academy”, t. 65, London 1979, s. 119; cyt. za: A. Engelking, *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, wyd. II uzup., Warszawa 2010, s. 74.

³ Zajęcia te prowadzone były przez prof. J. Antas, składały się z wykładu oraz ćwiczeń i były obligatoryjne dla studentów specjalności *Wiedza o kulturze* (w obrębie filologii polskiej). Studenci pozostałych specjalności mogli przedmiot ten zaliczać w ramach zajęć do wyboru: opcji lub wykładów monograficznych. Jako student polonistyki UJ uczestniczyłem w wykładzie monograficznym z *Gier i rytuałów komunikacyjnych* w roku akademickim 2005/06.

tu" (np. akty wymówek-wykrętów i usprawiedliwień oraz przeprosin), z którymi wiąże się następująca interakcja:

Osoba A zwraca uwagę osobie B:

A: To są moje prywatne sprawy. Mówię ci o nich w zaufaniu i tajemnicy, a Ty, niczym zabawną anegdotkę, opowiedziałeś to dziś Marcinowi.

B (oburzony, podniesionym tonem głosu): Mam prawo mówić komu chcę i co chcę!

A (rzeczowo i spokojnie): Owszem, ale wtedy, kiedy to dotyczy ciebie i twoich spraw, a nie moich spraw, które w dodatku powierzam ci w zaufaniu (s. 180).

Z powyższej rozmowy wynika, że osoba B rezygnuje z uczestnictwa w rytuale naprawiania „incydentu”, odmawia przeproszenia za winę, którą wykazuje mu osoba A, i wykonuje kolejny atak na „twarz” partnera. Można podejrzewać, że zachowanie osoby B przyczyni się do zniszczenia relacji, a nawet zerwania interpersonalnej więzi (s. 180).

W analitycznej części książki omówiono także służące pogłębianiu więzi rytuały obdarowywania (np. akty życzeń, gratulacji⁴, pozdrowień, komplementów „oczyszczonych” ze strategii charakterystycznych dla pochlebstwa) oraz wpływające na osłabianie więzi rytuały interpersonalnego ryzyka, jak np. akty deprecjonowania, rozkazywania, pouczenia. Wiąże się z tym przedstawiona przez Thomasa Gordona lista komunikacyjnych barier (lista niszczycieli komunikacji), tzw. *brudna dwunastka*, a więc dwanaście typów zachowań językowych będących przeszkodą w drodze do porozumienia się interlokutorów: krytykowanie, przezywanie, stawianie diagnozy, chwalenie połączone z oceną, rozkazywanie, grożenie, moralizowanie, stawianie zbyt wielu lub niewłaściwych pytań, udzielanie rad, odwracanie uwagi, logiczne argumentowanie, uspokajanie (s. 191). Do rytuałów interpersonalnego ryzyka autorka zalicza taką przykładowo interakcję:

Siostra zwraca się do brata:

A: Gratuluję! Mama opowiadała, że wygrałeś dwa konkursy architektoniczne na swoim wydziale! Pięknie. Jeszcze raz gratuluję.

B: Dobra, dobra, przesadzasz!

A: No wiesz co... (s. 193).

Jak zauważa Beata Drabik, osoba B nie tylko zaprzecza opinii nadawcy komplementu bądź gratulacji, ale także nadawcę w pewien sposób deprecjonuje: odbiorca wytyka swemu interlokutorowi przesadę. Rezultatem perlokucyjnym takiego zaprzeczania może być więc oburzenie nadawcy komplementu czy gratulacji lub przynajmniej jego niemiłe zaskoczenie reakcją interlokutora. Zaprzeczanie komplementom i gratulacjom jest strategią komunikacyjną niebezpieczną z dwóch powodów: a) nadawca może się poczuć dotknięty zachowaniem swojego interlokutora, który neguje pozytywne war-

⁴ W roku 2010 ukazała się książka Piotra Kowalskiego, poświęcona życzeniom i gratulacjom w historii kultury: *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania*, Wrocław. Praca ta może być niezwykle przydatna dla badaczy rytuałów komunikacyjnych, grzeczności i magii językowej. Por. moją recenzję tej książki: *Życzenia i gratulacje w kulturowym imaginarium (recenzja)*, „Literatura Ludowa” [w druku].

tościowanie własnej osoby zawarte w pochwie; b) odrzucając akt komplementowania bądź gratulacji, partner ma często nadzieję, że jego interlokutor podejmie zaproponowaną mu grę, tzn. nada ów akt ponownie, jeszcze bardziej wzmacniając sąd w nim zawarty. Jest to wszakże działanie ryzykowne, gdyż rozmówca może tej gry nie podjąć (s. 193–194).

Frapujące są dokonane przez autorkę analizy rytuałów pocieszania, którym oprócz formuł słownych towarzyszą też niekiedy skonwencjonalizowane zachowania niewerbalne, jak np.: „obejmowanie” interlokutora albo dostrajanie mimiki i tonu własnego głosu do stanu emocjonalnego interlokutora (s. 196). Interesująca jest definicja aktu pocieszania (będącego składnikiem rytuału pocieszania) opracowana przez Beatę Drabik, na wzór eksplikacji zaproponowanych przez Annę Wierzbicką:

Pocieszanie – wiedząc, że stało się coś lub dzieje się coś albo ma się stać coś, co jest (będzie) dla ciebie niekorzystne, mówiąc to (co mówię), chcę, abys poczuł się lepiej (s. 197; podkreśl. autorki książki).

Rytuały pocieszania są złożone przez wzgląd na to, że mogą obejmować kilka różnych aktów mowy, takich jak np.: akty doradzania, proponowania pomocy, zaklinania przyszłości (którym towarzyszą zrytualizowane formuły słowne typu: *będzie dobrze, uda się, dasz radę*) oraz akty empatowania. Nawiązując do pojęcia *empatii*, autorka określa te ostatnie za pomocą może nie do końca trafnego neologizmu *empatowanie*, dla mnie będącego językowym *curiosum*. Chodzi o akty mowy, w których „odbiorca podziela uczucia doznawane przez swego interlokutora – to znaczy, akty te wyrażają na przykład w formie parafrazy uczucia interlokutora lub przedstawiają ocenę sytuacji z jego punktu widzenia” (s. 209). Przykład:

A: Obląłem bardzo ważny egzamin.

B: No to niefart straszny! (s. 208).

W aktach pocieszania odbiorca wypowiedzi – przykładowo – bagatelizuje problem nadawcy, negując istnienie lub wagę jego kłopotów (czemu może np. towarzyszyć gest machnięcia na coś ręką), albo użala się, lituje nad nadawcą (używając np. formuł słownych typu: *ojejku, ojoj, ty biedaku*), co może pogłębiać przygnębienie nadawcy, dlatego też autorka uznaje, że zaliczane do rytuałów obdarowywania akty pocieszania mogą się stawać także rytuałami interpersonalnego ryzyka, a zatem, zamiast wzmacniać więź między interlokutorami, mogą tej więzi zagrażać (s. 212). Jeśli zaś chodzi o nadawcę, to oprócz tego, że potrzebuje on pocieszenia, może – jak sądzę – jednocześnie zainicjować rytuał narzekania, który skądinąd może stać się skutecznym sposobem na wzmacnianie interpersonalnej więzi (aczkolwiek nie jest to regułą; por. s. 227).

Z pracy Beaty Drabik można by wyciągnąć następujące wnioski. Komunikowanie się jest podstawowym procesem społecznym; komunikacja sprawia, że wchodzimy w relacje międzyludzkie, nawiązujemy więź, wyrażamy potrzeby, myśli, emocje... Jak bowiem zauważa autorka,

moment, w którym człowiek rozpoczyna komunikacyjne spotkanie z drugim człowiekiem, jest zarazem początkiem rytuału interakcyjnego – codziennego i nieodświętnego, a jednak na swój sposób służącego „uświęcaniu” jednostek, a przede wszystkim organizującego i wyznaczającego ramy i porządek wszelkich kontaktów interpersonalnych (s. 7).

W moim przekonaniu, dzięki komunikacji może zaistnieć – antropologicznie rzecz ujmując – ludzka wspólnota rozmowy. Codzienna, nieodświętna komunikacja międzyludzka oznacza bowiem, że współbycie w słowie jest również współbyciem w świecie⁵. Celem komunikacji jest z reguły chęć porozumiewania się interlokutorów, dążenie do wspólnego zdefiniowania rzeczywistości, której komunikat dotyczy; to swoista „negocjacja sensu” wypowiedzianych słów w różnych aktach mowy. Wskazują na to słownikowe definicje interesującego nas znaczenia wyrazu *komunikacja* (opatrzone kwalifikatorem: słowo *książkowe*): ‘komunikacja między jakimiś osobami to porozumiewanie się ich’ (ISJP⁶). „Dyskursywna” definicja z ISJP pod redakcją Mirosława Bańki zwraca uwagę na komunikację między ludźmi. USJP pod redakcją Stanisława Dubisza kładzie zaś – nie bez powodu – większy nacisk na informacyjność komunikatu: ‘porozumiewanie się, przekazywanie myśli, udzielanie wiadomości’⁷. Sądzę, że obie definicje mogłyby posłużyć do określenia *prototypu* ‘komunikacji’, rozumianej w kontekście badań Beaty Drabik.

Analizyczna część książki wskazuje werbalne i niewerbalne mechanizmy tworzenia interpersonalnej wspólnoty. Wszak do pełnego zrozumienia komunikatów werbalnych, potrzebujemy też sygnałów niewerbalnych, choćby tych najprostszych, deiktycznych gestów, co mogłaby potwierdzić poniższa interakcja:

A: Przepraszam, szukam książki Beaty Drabik, ukazała się w tym tygodniu.

B: A gdzie pan szukał?

A: Tutaj [*deikse* wyraziłem poprzez gest; wskazałem na półkę z książkami z zakresu językoznawstwa].

B: A szukał pan w psychologii?

A: Nie, na to nie wpadłem, ale popatrzę [Przypadkowo wzięłem do rąk *Słownik wulgaryzmów*].

B: O, tylko proszę czytać po cichu ten słownik [ha-ha⁸], czytać pan może, byle pan nie używał [ha-ha].

A: [Ha-ha] Ok., postaram się [w reakcji na powyższe przejrzałem też *Słownik eufemizmów*].

B: Jest! W psychologii była.

A: Nie zauważyłem, dziękuję! Wezmę tę książkę.

B: A na te wulgaryzmy się pan nie skusi [ha-ha]?

Fragment powyższej księgarskiej rozmowy (którą zanotowałem tuż po interakcji) można by uznać w świetle badań autorki za przykład codziennego, nieodświętnego *rytuału interakcyjnego*, służącego w tym wypadku głównie

⁵ Por. *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Warszawa 2004.

⁶ (ISJP): *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

⁷ (USJP): Hasło: *komunikacja*, [w:] *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2004 [wersja komputerowa].

⁸ O wariacji onomatopei pisze M. Bańko: *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*, Warszawa 2008, s. 44 i n. Por. też: hasło: *ha*, [w:] ISJP oraz hasło *cha-cha* [w:] M. Bańko, *Słownik onomatopei*, [w:] tegoż, *Współczesny polski onomatopeikon...*, op.cit., s. 158.

nawiązaniu bezpiecznej więzi interpersonalnej. Z kolei to, że książka została odnaleziona na półce: „psychologia”, sugeruje, że *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej* zainteresują z pewnością także psychologów, choć nie tylko, gdyż repertuar podjętych w tej pracy zagadnień jest znacznie szerszy.

Znakomita, inspirująca książka Beaty Drabik jest cennym źródłem wiedzy o naszej codziennej komunikacji. Nie oznacza to bynajmniej, że praca ma charakter podręcznika poprawnej komunikacji, objaśniającego komunikacyjną normę. Zebrane przez autorkę interakcje pokazują jak bardzo zwykajna rozmowa może stawać się strategiczną, ale też wskazują na to, że uczestniczenie w codziennych *rytuałach interakcyjnych* jest tym, co nas zbliża, a czasem – niestety – oddala.

Marcin Jakubczyk
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

Jadwiga Latusek
(Uniwersytet Warszawski)

**PRZEGLĄD POLSKICH PRAC I CZASOPISM
JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM
W 2009 ROKU***

„Acta Baltico-Slavica”, 33, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 326.

Sylwia ADAMCZAK-KRYSZTOFOWICZ, *Fremdsprachliches Hörverstehen im Erwachsenenalter. Teoretische und empirische Grundlagen zur adressatengerechten und integrativen Förderung der Hörverstehenkompetenz am Beispiel Deutsch als Fremdsprache in Polen*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009, ss. 405.

Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz nazwisk wraz z chronologią i geografiją, t. 2, pod red. Aleksandry Cieślukowej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2009, ss. 436.

Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny, t. 10. *Leksyka 6*, pod red. Ireny Maryniakowej, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 284, VII.

Ewa BADYDA, Sylwia RZEDZICKA, *Fonetyka języka polskiego w ćwiczeniach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, ss. 274.

Antoni BALEJKO, *Jak pokonać lub zaakceptować jąkanie się*, Wydawnictwo Logopedyczne Antoni Bolejko, Białystok 2009, ss. 287.

Mirosław BAŃKO, *Słownik onomatopei, czyli wyrazów dźwięko- i ruchonaśladowczych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 219.

Jerzy BARTMIŃSKI, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 328.

Jerzy BARTMIŃSKI, Stanisława NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA, *Teksztologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 382.

Bądź na B1. Zbiór zadań z języka polskiego oraz przykładowe testy certyfikacyjne dla poziomu B1, aut. Aleksandra Achtelik i in., TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 179.

Ewa BIAŁEK, *Kolokacja w przekładzie. Studium rosyjsko-polskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 150.

Elżbieta BIARDZKA, *Les échos du „Monde”. Pratiques du discours rapporté dans un journal de la presse écrite*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, ss. 393.

* Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki Instytutu Języka Polskiego im. Jana Baudouina de Courtenay Uniwersytetu Warszawskiego.

Iwona BIELIŃSKA-GARDZIEL, *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 256.

Janusz Stanisław BIENIŃ, *Problemy formalnego opisu składni polskiej*, BEL Studio, Warszawa 2009, ss. 134.

„Biuletyn PTJ”, LXV, pod red. Romana Laskowskiego, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 353.

Marta BOGDANOWICZ, Anna ADRYJANEK, *Uczeń z dysleksją w szkole. Poradnik nie tylko dla polonistów*, wyd. 3 zm., Wydawnictwo Pedagogiczne Operon, Gdynia 2009, ss. 223.

Łukasz BOGUCKI, *Tłumaczenie wspomagane komputerowo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 127.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, *Myśli o gwiazdce i o regule*, BEL Studio, Warszawa 2009, ss. 168.

Stanisław BORTNOWSKI, *Jak zmienić polonistykę szkolną?*, Wydawnictwo Stentor, Warszawa 2009, ss. 283.

Artur BRACKI, *Językowy obraz świata w tekstach słowiańskich pieśni ludowych na materiale kaszubskim i ukraińskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, ss. 286.

Jerzy BRALCZYK, *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*, wybór, adaptacja i red. Irena Sroczyńska-Niwicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 233.

Jerzy BRALCZYK, *Słowo o słowie. Porady językowe profesora Bralczyka*, adaptacja i red. Anna Skrobiszewska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 217.

Jerzy BRALCZYK, *Świat przez słowa*, pod red. Elżbiety Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 236.

Władysław BRZEZIŃSKI, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim*, t. 5, Wrocław 2009, ss. 343.

Małgorzata BRZOZOWSKA, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 158.

Celuję w C2. Zbiór zadań do egzaminu certyfikowanego z języka polskiego jako obcego na poziomie C2, aut. Anna Butcher i in., TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 186.

Jolanta CHOJAK, *Zrozumieć jak. Studium składniowo-semantyczne*, BEL Studio, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 238.

Bożena CHRZĄSTOWSKA, *Przedmiot, podmiot i proces. Szkice z metodyki kształcenia polonistycznego*, wybór i oprac. Maria Kwiatkowska-Ratajczak, Wiesława Wantuch, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, ss. 182.

Ewa CIESIELSKA, *O języku i stylu poetyckim Jana Twardowskiego. Zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2009, ss. 139.

Stanisław CYGAN, *Z gwary świętokrzyskiej. Świat dawnej wsi w relacjach mieszkańców, pogwarki, twórczość ludowa, słowniczek*, Muzeum Wsi Kieleckiej, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2009, ss. 406.

Marzena CYZMAN, *Osobowe nazwy własne w dziele literackim z perspektywy jego ontologii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009, ss. 296.

Zofia CZAPIGA, *Semantyka i składnia dewerbatywów z formantem zerowym w języku polskim i rosyjskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, ss. 176.

Mira M. CZARNAWSKA, *Jak mówić komplementy. Psychologia pozytywnej komunikacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, Sopot 2009, ss. 140.

Czterdzieści lat minęło... Nad „Słownikiem Doroszewskiego”, pod red. Jana Wawrzyńczyka, Wydawnictwo Takt, Warszawa 2009, ss. 254.

Wanda DECYK-ZIEBA, *„Lexykon geograficzny” bazylianina Hilariona Karpińskiego. Studium historycznojęzykowe (wybrane zagadnienia)*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 326.

Karol DEJNA, *Wybór pism polonistycznych i sławistycznych*, pod red. Sławomira Gali, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, ss. 528.

Ewa DEREŃ, Edward POLAŃSKI, *Słownik języka polskiego z frazeologizmami*, Wydawnictwo Videograf II, Katowice 2009, ss. 700.

Ewa DEREŃ, Edward POLAŃSKI, *Wielki słownik języka polskiego*, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2009, ss. 993.

Robert DEŃBSKI, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 249.

Diagnoza dysleksji. Najważniejsze problemy, pod red. Grażyny Krasowicz-Kupis, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2009, ss. 355.

Dialogue in foreign language education, pod red. Moniki Kusiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 155.

Natalia DŁUGOSZ, *Słowotwórstwo polskich i bułgarskich deminutywów rzeczownikowych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 263.

Bogusława DOBEK-OSTROWSKA, *Porozumienie czy konflikt? Politycy, media i obywatele w komunikowaniu politycznym*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2009, ss. 262.

Anna DOLATA-ZARÓD, *Terminologie de textes économiques*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, ss. 143.

DPG im Kreuzfeuer. Akten der internationalen Linguistenkonferenz Karpacz 10–12.09.2007, pod red. Lesława Cirko, Martina Grimberga, Artura Tworka, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Neisse Verlag, Wrocław, Dresden 2009, ss. 215.

Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej, pod red. Bogusława Nowowiejskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, ss. 219.

e-polonistyka, pod red. Aleksandry Dziak, Sławomira Jacka Żurka, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2009, ss. 261.

Edukacja polonistyczna w obliczu przemian kulturowych Europy dawniej i dziś, pod red. Władysława Sawryckiego, Elżbiety Kruszyńskiej, Macieja Wróblewskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009, ss. 284.

„Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 21, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 388.

Europa – Slavia – Germania. W poszukiwaniu tożsamości, pod red. Wojciecha J. Burszty, Macieja J. Dudziaka, Roberta Piotrowskiego, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, Gorzów Wielkopolski 2009, ss. 194.

Aldona FOJKIS, *Zobaczyć świat. Projekt pracy z uczniem niewidomym na lekcjach języka polskiego*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2009, ss. 232.

Tomasz FOJT, *The construction of scientific knowledge through metaphor*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009, ss. 270.

Anna FRANEK, Marzena RIEGEL, *Zabawy rozwijające mowę twojego dziecka*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2009, ss. 120.

Joanna FREJMAN, *Leksykalne wyznaczniki języka poetyckiego Brunona Jasińskiego. Wybrane zagadnienia*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, ss. 186.

Beata GALA-MILCZAREK, *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach piotrkowskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, ss. 207.

Piotr GARNCAREK, *Nie licz na liczebnik. Materiały do nauczania języka polskiego jako obcego*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 191.

Przemysław E. GĘBAL, *Od słowa do słowa toczy się rozmowa. Repetytorium leksykalne z języka polskiego jako obcego dla poziomów B1 i B2*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 200.

Michał GŁOWIŃSKI, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 266.

Iwona GÓRALCZYK, *The complement clause scene. A cognitive account of indicative that-clauses in Polish and English*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 204.

Monika GÓRSKA-OLESIŃSKA, *Słowo w sieci. Elektroniczne dyskursy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, ss. 175.

Granice rozmyte, terytoria niczyje. Studia z zakresu języka i kultury, pod red. Andrzeja Łydy, Krystyny Warchał, Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych, Katowice 2009, ss. 190.

Magdalena GROCHOWALSKA, *Rozwijanie umiejętności komunikacyjnych dziecka w wieku przedszkolnym. Wybrane konteksty*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009, ss. 127.

Alicja GROCHOWSKA, *Procesy kategoryzacji i zniekształcenia pamięciowe w reklamie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, Sopot 2009, ss. 346.

Beata GROMADZKA, *Widząc – rozumieć. Dydaktyka polonistyczna wobec edukacji wizualnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009, ss. 284.

Jan GRZENIA, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Videograf Edukacja, Katowice 2009, ss. 713.

Ideologie codzienności, pod red. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Tomasza Piekotta, Marcina Poprawy, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, ss. 339.

Maciej IŁOWIECKI, *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”, Lublin 2009, ss. 280.

Jak pisać i redagować. Poradnik redaktora, wzory tekstów użytkowych, pod red. Ewy Wolańskiej i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 295.

Jakość i ocena tłumaczenia, pod red. Andrzeja Kopczyńskiego, Magdaleny Kizeweter, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2009, ss. 161.

Mirosław JANKOWIAK, *Gwary białoruskie na Lotwie w rejonie krasławskim. Studium socjolingwistyczne*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 248.

Cecylia JARMUŁA, *Die Indokration durch Sprache am Beispiel der Lehrwerke der Nazi – und der DDR-Zeit*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, ss. 495.

Irena JAROS, *Nazwy środków czynności w gwarach łeczycko-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, ss. 342.

Mariola JAWORSKA, *Autoewaluacja w procesie uczenia się i nauczania języków obcych. Zastosowanie europejskiego portfolio językowego w kształceniu nauczycieli*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, ss. 337.

Marek JEZIŃSKI, *Język przemówień politycznych generała Wojciecha Jaruzelskiego w okresie stanu wojennego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009, ss. 149.

Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej, pod red. Lotara Rasińskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 410.

Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki, pod red. Krzysztofa Maćkowiaka, Cezarego Piątkowskiego, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, ss. 332.

Język pisarzy jako problem lingwistyki, pod red. Tomasza Korpysza, Anny Kozłowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2009, ss. 436.

„Język Polski”, LXXXIX, z. 1–4/5, pod red. Krystyny Pisarkowej, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2009, ss. 400.

Język polski. Współczesność, historia, t. 7, pod red. Władysławy Książek-Bryłowej, Henryka Dudy, Małgorzaty Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 248.

Język, poznanie, zachowanie. Perspektywy i wyzwania w studiach nad przyswajaniem języka obcego, pod red. Joanny Nijakowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, ss. XI, 317.

Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji, Gniezno 22–24 września 2008, pod red. Pawła Bortkiewicza, Stanisława Mikołajczaka, Małgorzaty Rybki, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, t. 4, ss. 438; t. 5, ss. 519.

Język, styl, gatunek. Katowickie spotkania doktorantów, pod red. Małgorzaty Kity, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 258.

Język, wartości a zachowania społeczne, pod red. Jolanty Bujak-Lechowicz, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2009, ss. 432.

Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”, Kraków, 10–11 marca 2008 r., pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Anny Czelakowskiej, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, ss. 254.

Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie, pod red. Kazimierza Ożoga, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, ss. 368.

Języki zachodniosłowiańskie w XXI wieku, t. 3. *Współczesne języki słowiańskie*, pod red. Olgi Wolińskiej, Marioli Szymczak-Rozlach, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 295.

Monika KACZOR, *Estetyka słowa, kultura języka*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, ss. 149.

Agnieszka KAMPKA, *Perswazja w języku polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, ss. 248.

Kategorie w języku, język w kategoriach, pod red. Marii Cichońskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 256.

Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja, nowe propozycje badawcze, pod red. Pawła Stępnia, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2009, ss. 351.

Elżbieta KEDELSKA, Irena KWILECKA, Arleta ŁUCZAK, *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy. Wersja polsko-lacińska*, t. 4, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 187.

Małgorzata KITA, *Wybieram gramatykę! Dla cudzoziemców zaawansowanych na poziomie C*, wyd. 2 uzup., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 473.

Zenon KLEMENSIEWICZ, *Historia języka polskiego*, wyd. 9, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 827.

Mihajlo Petrović KOČERGAN, *Podstawy językoznawstwa konfrontatywnego. Podręcznik*, pod red. Czesława Lachura, Wydawnictwo Nowik, Opole 2009, ss. 275.

Andrzej KOMINEK, *Metafory prawa moralnego w dyskursie religijno-etycznym. Studium lingwistyczno-kognitywne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2009, ss. 390.

Komunikatywne aspekty grammatyki i teksta, pod red. Artura Czapigi, Zofii Czapigi, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, ss. 437.

Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka. Monografia, pod red. Mirosława Filipiaka, Grzegorza Ptaszka, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, ss. 437.

Komunikowanie się w sytuacjach społecznych, pod red. Katarzyny Markiewicz, Justyny Syroki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 130.

Marta KORENDO, *Jak dzieci niesłyszące czytają teksty podręczników szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009, ss. 203.

Tomasz KORPYSZ, *Definicje poetyckie Norwida*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2009, ss. 364.

Marzena KOWALSKA, *El polaco en 4 semanas. Curso básico intensivo de polaco con CD-ROM*, Wydawnictwo REA, Warszawa 2009, ss. 454.

Marzena KOWALSKA, *Le polonais en 4 semaines. Cours de polonais intensif pour les débutants avec un CD-ROM*, Wydawnictwo REA, Warszawa 2009, ss. 452.

Marzena KOWALSKA, *Polish in 4 weeks. Level 2. An intensive course in intermediate Polish with audio CD*, Wydawnictwo REA, Warszawa 2009, ss. 400.

Dorota KOZARYN, *Językowy obraz faz życia ludzkiego w utworach Mikołaja Reja*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, ss. 191.

Stanisław KOZIARA, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, wyd. 2 popr., Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask 2009, ss. 343.

Stanisław KOZIARA, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Piśma Świętego. (Ujęcie filologiczno-normatywne)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009, ss. 381.

Kształcenie językowe w szkolnictwie wyższym, pod red. Hanny Komorowskiej, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2009, ss. 270.

Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych, pod red. Anny Piotrowicz, Krzysztofa Skibińskiego, Michała Szczyszka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 294.

Bogusław KUBIAK, *Na łamach prasy. Podręcznik do nauki języka polskiego. Rozumienie tekstu czytanego dla cudzoziemców, poziom zaawansowany C2*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, cz. 1, ss. 263; cz. 2, ss. 239.

Paweł KUBIAK, *Übersetzer als Problemlöser. Eine Qualitative Studie zum Problemlöseverhalten von semiprofessionellen Übersetzern*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009, ss. 234.

Adam KUCHARSKI, *Struktura i treść jako wyznaczniki komizmu tekstów humorystycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, ss. 120.

Kultura jako przestrzeń dialogu Polska – Niemcy, pod red. Anny Mróz, Adama Niewiadomskiego, Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Uniwersytetu Warszawskiego „Lingua Iuris”, Warszawa 2009, ss. 121, 131.

Marek KUŹNIAK, *Foreign words and phrases in English. Metaphoric astrophysical concepts in lexicological study*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, ss. 475.

Katarzyna KWAPISZ-OSADNIK, *Le verbe français dans un cadre cognitif*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 366.

Language, cognition and society. A volume commemorating the 30th anniversary of the English Department in Opole, pod red. Jana Zalewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, ss. 155.

Roman LASKOWSKI, *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 235.

Dariusz LATOŃ, Iwona FEDAN, *Nowy słownik ortograficzny*, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2009, ss. 431.

Arkadiusz LATUSEK, Przemysław PILARSKI, *Nowy słownik wyrazów bliskoznacznych*, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2009, ss. 303.

Renarda LEBDA, *Nowy słownik frazeologiczny*, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2009, ss. 303.

Renarda LEBDA, *Wielki słownik frazeologiczny*, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2009, ss. 718.

Oleg LESZCZAK, *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*, t. 2. *Doświadczenie potoczne a językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2009, ss. 236.

Zenon LICA, *Sposoby adaptacji nazwisk pomorskich genetycznie niemieckich w polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, ss. 296.

„Linguistica Copernicana”, 1, pod red. Macieja Grochowskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009, ss. 260.

„LingVaria”, IV, nr 1, 2, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, ss. 286 + 259.

Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń, pod. red. Zofii Bilut-Homplewicz, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, ss. 377.

Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy, pod. red. Zofii Bilut-Homplewicz, Waldemara Czachura, Marty Smykały, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, ss. 363.

Ewa LIPIŃSKA, *Nie ma róży bez kolców. Ćwiczenia ortograficzne dla cudzoziemców, poziom średnio zaawansowany B1, B2*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 240.

Ewa LIPIŃSKA, *Umiesz? Zdasz! Materiały przygotowujące do egzaminu certyfikowanego z języka polskiego jako obcego na poziomie średnim ogólnym B2*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 211.

Władysław LUBAŚ, *Polityka językowa*, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 2009, ss. 560. (*Komparacja współczesnych języków słowiańskich*, t. 4).

Marcin MACIEJEWSKI, *Gatunki hipertekstu w perspektywie tekstologicznej. Analiza na przykładzie internetowych prezentacji przedsiębiorstw*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009, ss. 371.

Bartłomiej MALISZEWSKI, *Metafora i aksjologia. Wzorzec człowieka w renesansowej literaturze parenetycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 191.

Izabela MALMOR, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, ParkEdukacja, Warszawa, Bielsko-Biała 2009, ss. 543.

Mały atlas gwar polskich, pod red. Jadwigi Wronicz, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2009, ss. 366.

Małgorzata MARCJANIK, *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, oprac. Aleksandra Kubiak-Sokół, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. IX, 235.

Leonarda MARIK, *Leksyka z zakresu wojskowości w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, cz. 2. *Słownik*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, ss. 464.

Andrzej MARKOWSKI, Wioletta WICHROWSKA, *Wielki słownik ortograficzny*, Wydawnictwo Buchmann, Warszawa 2009, ss. LXX, 753.

Antoni MARKUNAS, Polina STASIŃSKA, *Wybrane wyrażenia peryfrastyczne w języku polskim i rosyjskim. Studium konfrontatywne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009, ss. 108.

Urszula MARZEC, *Obraz polonistyki włoskiej w świetle badań ankietowych*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 165.

Swietłana MASGUTOWA, Anna REGNER, *Rozwój mowy dziecka w świetle integracji sensomotorycznej*, Wydawnictwo Continuo, Wrocław 2009, ss. 167.

Iza MATUSIAK-KEMPA, *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVIII w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009, ss. 340.

Metoda fonogestów w Stanach Zjednoczonych i w Polsce. Wspomaganie rozwoju językowego dzieci i młodzieży z uszkodzonym słuchem, pod red. Ewy Domagały-Zyśk, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2009, ss. 320.

Kazimierz MICHALEWSKI, *Komunikaty mieszane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, ss. 167.

Agnieszka MIKOŁAJCZUK, *Obraz radości we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2009, ss. 357.

Leszek MOSZYŃSKI, *Przeszłość i terażniejszość języków słowiańskich*, wstęp i dobór tekstów Czesław Łapicz, Krystyna Szcześniak, Zygmunt Zagórski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2009, ss. 228.

Marzena MUSZYŃSKA, *Składnia dopełniaczowa czasowników w dawnej i współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole 2009, ss. XXXIII, 321.

Aleksandra NIEWIARA, *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 386.

Mikołaj NKOLLO, *Modele syntagmatyczne konstrukcji opartych na nazwach relacji symetrycznych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009, ss. 244.

Jolanta NOCOŃ, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, ss. 280.

Norma a komunikacja, pod red. Magdaleny Steciąg, Mariana Bugajskiego, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, ss. 378.

Nowa generacja w glottodydaktyce polonistycznej, pod red. Władysława T. Miodunki, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 224.

Marta NOWOSAD-BAKALARCZYK, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 191.

Tomasz OLCZYK, *Politrozrywka i pop perswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, ss. 575.

On language structure, acquisition and teaching. Studies in honour of Janusz Arabski on the occasion of his 70th birthday, pod red. Marii Wysockiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 491.

„Onomastica”, LIII, pod red. Aleksandry Cieślukowej, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 2008/2009, ss. 286.

Patrycja PAŁKA, *Strategie dyskursywne w rozmowie handlowej*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2009, ss. 289.

Regina PAWŁOWSKA, *Czytam i rozumiem. Lingwistyczna teoria nauki czytania*, wyd. 2 popr. i rozsz., Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 2009, ss. 151.

Anna PIECHNIK, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej. Na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 254.

Anna PIOTROWICZ, Małgorzata WITASZEK-SAMBORSKA, *Studia nad polszczyzną miejską Poznania*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 300.

Agnieszka Ewa PIOTROWSKA, *Zmysł a procesy mentalne. Historia słownictwa z rodziny czasownika baczyć w języku polskim*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 325.

Podzwonne dla granic. Polsko-czeskie linie podziałów i miejsca kontaktów w języku, literaturze i kulturze, pod red. Jaroslava Lipowskiego, Doroty Żygadło-Czopnik, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, ss. 422.

Edward POLAŃSKI, Ewa DEREŃ, *Słownik ortograficzny*, Wydawnictwo Videograf Edukacja, Katowice 2009, ss. 888.

Polonistyczne drobiazgi językoznawcze 1. Materiały sesji jubileuszowej Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z 23 października 2006 roku, pod red. Jolanty Maćkiewicz, Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, ss. 191.

Polski bez problemu! Polish for foreigners elementary A1, A2, pod red. Ewy Masłowskiej, Wydawnictwo SuperMemo World, Poznań 2009, ss. 304.

„Polski w Praktyce”, nr 1–6, pod red. Marii Gudro, Spółka Wydawnicza Dr Josef Raabe, Warszawa 2009, ss. 50 + 50 + 50 + 50 + 50 + 50.

Polszczyzna biblijna. Między tradycją a współczesnością, pod red. Stanisława Koziary, Wiesława Przyczyny, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2009, t. 1, ss. 335; t. 2, ss. 331.

Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność, t. 4, pod red. Małgorzaty Święcickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2009, ss. 236.

Polszczyzna i inne języki. Materiały z seminarium naukowego poświęconego pamięci doc. dr hab. Józefa Reczka, pod red. Anny Bochnakowej, Leszka

Bednarczuka, Jadwigi Waniakowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 97.

Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej Kraków 25–26 września 2008 r., pod red. Bogusława Dunaja, Macieja Raka, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, ss. 386.

Polszczyzna za granicą jako język mniejszości i języki mniejszościowe w Polsce, pod red. Ewy Dzięgiel i Anny Zielińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2009, ss. 205.

Polszczyzno moja... Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej i dydaktycznej profesora Jerzego Bralczyka, pod red. Grzegorza Dabkowskiego, Doroty Lewandowskiej-Jaros, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2009, ss. 334.

Hanna POPOWSKA-TABORSKA, Ewa RZETELSKA-FELESZKO, *Dialekty kaszubskie w świetle XIX-wiecznych materiałów archiwalnych. Prezentacja i opracowanie kaszubskich materiałów językowych zebranych przez Georga Wenkera w latach 1879–1887*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 309.

Marcin POPRAWA, *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 312.

„Poradnik Językowy”, z. 1–10, pod red. Stanisława Dubisza, Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa 2009, ss. 96 + 109 + 94 + 95 + 119 + 97 + 109 + 116 + 101 + 114.

Prace bałtystyczne, t. 4, pod red. Nijoli Birgiel, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 190.

„Prace Filologiczne”, LVI, pod red. Haliny Karaś, seria językoznawcza, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 388.

„Prace Językoznawcze”, 11, pod red. Marii Biolik, Iwony Kosek, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009, ss. 274.

Prawda, prawdy, mity, fałsze w językoznawstwie, pod red. Witolda Mańczaka, Jana Wawrzyńczyka, Wydawnictwo Takt, Warszawa 2009, ss. 208.

Prawo i język, pod red. Anny Mróz, Adama Niewiadomskiego, Moniki Pawelec, Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Uniwersytetu Warszawskiego „Lingua Iuris”, Warszawa 2009, ss. 195.

Problemy komunikacji społecznej, pod red. Grażyny Habrajskiej, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask 2009, ss. 188.

Problemy semantyki i stylistyki tekstu, pod red. Jana Sosnowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, ss. 386.

Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich, pod red. Eleny Koriakowcewej, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2009, ss. 205.

Przekazy polityki, pod red. Anny Siewierskiej-Chmaj, Konsorcjum Akademickie, Kraków, Rzeszów, Zamość 2009, ss. 230.

Joanna PRZYKLENK, *Staropolska kronika jako gatunek mowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 192.

Lenka PTAK, *Przymiotniki o znaczeniu potencjalnym w językach czeskim, słowackim i polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, ss. 178.

Rejestr emocjonalny języka, pod red. Krystyny Wojtczuk, Violetty Machnickiej, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2009, ss. 277.

Retoryka i etyka, pod red. Barbary Sobczak, Haliny Zgólkowej, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 253.

Teodozja RITTEL, *Elżbieta Drużbacka. Konteksty wyrazowe*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009, ss. 409.

Paweł ROJEK, *Semiotyka solidarności. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ Solidarność w 1981 roku*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, ss. 264.

„Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 36, pod red. Jana Miodka, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2009, ss. 115.

Jerzy RUBACH, *Zasady pisowni kurpiowskiego dialektu literackiego*, Muzeum Kultury Kurpiowskiej, Związek Kurpiów, Ostrołęka 2009, ss. 92.

Paweł RUTKOWSKI, *Fraza przedimkowa w polszczyźnie*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 241.

Scripta manent. Bio-bibliografia profesora Michała Lesiowa na osiemdziesięciolecie urodzin, pod red. Marii Borciuch, Mateusza Jastrzębskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 120.

Semantyka a konfrontacja językowa, t. 4, pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej, Romana Roszki, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 205.

Krzysztof SIELICKI, *Onomastykon Biblii Hebrajskiej i Nowego testamentu. Systematyzacja zapisu biblijnych nazw własnych*, Oficyna Wydawnicza Vacatio, Warszawa 2009, ss. XIV, 375.

Natalia SIUDZIŃSKA, *Formy alternatywne we fleksji nazw miejscowości na obszarze Polski*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, BEL Studio, Warszawa 2009, ss. 118.

Aldona SKUDRZYK, Krystyna URBAN, *Wielką czy małą literą? Mały słownik użycia wielkich liter w polskich tekstach*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Warszawa, Kraków 2009, ss. 467.

Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, t. 14 (Ściana – Weł), pod red. Stanisławy Sochackiej, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Opole 2009, ss. 176.

Słownik gwar śląskich, t. 11 (Gościniec – gźmija), pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Opole 2009, ss. XLII, 130.

Słownik ortograficzny. Dużym drukiem, oprac. Aleksandra Kubiak-Sokół, Elżbieta Sobol, zasady pisowni i interpunkcji Edward Polański, konsultacja optometryczna Marek Zajac, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 450.

Słownik polskich leksemów potocznych, t. 5 (Ł – Na), pod red. Władysława Lubasia, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2009, ss. XXVI, 606.

Słownik wyrazów obcych. Dużym drukiem, oprac. Lidia Wiśniakowska, konsultacja optometryczna Marek Zajac, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 417.

Słownik wyrazów obcych PWN z przykładami i poradami, oprac. Lidia Drabik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 1054.

Słowniki komputerowe i automatyczna ekstrakcja informacji z tekstu, pod red. Wiesława Lubaszewskiego, Akademia Górniczo-Hutnicza Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne, Kraków 2009, ss. 259.

Słowo i tekst, t. 2, *Język i proces literacki*, pod red. Piotra Czerwińskiego, Jadwigi Stawnickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 193.

Tomasz SMEREKA, *Język a myślenie. Terapia osób z zaburzeniami mowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, ss. 341.

Łukasz SOMMER, *Mowa ojców potrzebna od zaraz. Fińskie spory o język narodowy w pierwszej połowie XIX wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 445.

Marta SPYCHALSKA, Marcin HOŁOTA, *Słownik sloganów reklamowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 252.

Stół z powyłamywanymi nogami, czyli Bralczyk, humor, polszczyzna, pod red. Jacka Wisilewskiego, Anny Nity, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2009, ss. 187.

Jadwiga STAWNICKA, *Studium porównawcze nad kategorią semantyczno-słotwórczą Aktionsarten w języku rosyjskim i polskim*, t. 1. *Czasowniki z formantami modyfikacyjnymi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 287.

Maria STEFFEN-BATOGOWA, Tadeusz BATÓG, *Rodziny homofonów w języku polskim*, Wydawnictwo i Drukarnia Uni-Druk, Poznań 2009, ss. 146.

Stereotypy a Słowiańszczyzna. Materiały z Międzynarodowej Naukowej Konferencji Studenckiej Łódź 20–21 listopada 2008 r., pod red. Małgorzaty Skowronek, Wydawnictwo Piktora, Łódź 2009, ss. 201.

Damian STRĄCZEK, *I kto to papla. Nietypowy słownik języka dziecięcego*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, ss. 171.

Maria STRYCHALSKA-BRZEZINA, *Socjostylistyka a dzieje literatury polskiej. Studia nad stylizacją w utworach literackich*, Collegium Columbinum, Kraków 2009, ss. 507.

„Studia Językoznawcze”, 8. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, ss. 203.

„Studia Pragmalingwistyczne”, 1, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Marzeny Stępień, Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 221.

„Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, 44, pod red. Kwiryny Handke, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, ss. 298.

Studies in American language culture and literature, pod red. Piotra P. Chruszczewskiego, Jacka Fisiaka, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2009, ss. 253.

„Stylistyka”, XVIII, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, ss. 407. (*Styl i kreatywność*).

Bogdan SZCZEPANKOWSKI, *Wspomaganie rozwoju dziecka niesłyszącego. Audiofonologia pedagogiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2009, ss. 226.

Roman SZUL, *Język, naród, państwo. Język jako zjawisko polityczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 414.

Elżbieta TABAKOWSKA, *Tłumacząc się z tłumaczenia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, ss. 166.

Tabu, etykieta, dobre obyczaje, pod red. Piotra Kowalskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, ss. 350.

Tabu w języku i kulturze, pod red. Anny Dąbrowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, ss. 363.

Tekst (w) sieci, pod red. Danuty Ulickiej, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, t. 1, ss. 315; t. 2, ss. 329.

Zuzanna TOPOLIŃSKA, *Z Polski do Macedonii. Studia językoznawcze, t. 2. Problemy nominacji, varia*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2009, ss. 332.

Tysiąc języków. Żywe, zagrożone i wymarłe, pod red. Petera K. Austina, konsultacja merytoryczna Leszek Bednarczuk, Wydawnictwo Bosz, Olszаницa 2009, ss. 288.

Magdalena TYTUŁA, Marta ŁOSIAK, *Polski bez błędów. Poradnik językowy dla każdego*, wyd. 3, Wydawnictwo Szkolne PWN, ParkEdukacja, Warszawa, Bielsko-Biała 2009, ss. 312.

Henryk UŁASZYN, *Studia onomastyczne i socjolingwistyczne*, wstęp i dobór tekstów Mirosław Skarżyński, Bogdan Walczak, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2009, ss. 301.

Ona VAIČIULYTĖ-ROMANČUK, *Wykłady z gramatyki opisowej języka litewskiego. Morfologia*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 216.

„W czym mogę pomóc?” Zachowania komunikacyjnojęzykowe konsultantów i klientów call center, pod red. Krzysztofa Kaszewskiego, Grzegorza Ptaszka, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2009, ss. 147.

W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16–17 maja 2008, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Moniki Szpiczakowskiej, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, ss. 452.

W kręgu teorii. Studia językoznawcze dedykowane profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu in memoriam, pod red. Henryka Fontańskiego, Rafała Molenckiego, Olgi Wolińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 295.

W trosce o dobrą edukację. Prace dedykowane profesor Jadwidze Kowalikowej z okazji 40-lecia pracy naukowej, pod red. Anny Janus-Sitarz, TAIWPN Universitas, Kraków 2009, ss. 485.

Zofia WANICOWA, *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2009, ss. 104.

Stefan WARCHOŁ, *Słownik etymologiczno-motywacyjny słowiańskiej zoonimii ludowej. Słowiańskie nazwy własne zwierząt domowych i udomowionych zwierząt dzikich w środowiskach wiejskich, t. 2. Krowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 296.

Maciej WIDAWSKI, *Kontrastywny słownik amerykanizmów i brytycyzmów*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2009, ss. XVIII, 549.

Wielki czesko-polski słownik frazeologiczny, pod red. Teresy Zofii Orłoś, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. XXV, 774.

Wielki słownik języka polskiego, pod red. Bogusława Dunaja, Wydawnictwo Buchmann, Warszawa 2009, ss. XXXIV, 899.

Joanna WILK-RACIEŃSKA, *Od wizji świata do opisu językoznawczego w kategoriach lingwistyki kulturowej. Uwagi na temat hiszpańskiej syntagmy nominalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 206.

Halina WIŚNIEWSKA, *Polszczyzna przez wieki*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2009, ss. 390.

Monika WIŚNIEWSKA-KIN, *„Miłość jest jak wiatrak”, czyli o poznawczej naturze metafor dziecięcych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, ss. 210.

Bożena WITOSZ, *Dyskurs i stylistyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 310.

Wokół Lublina. Zadania testowe z języka polskiego dla obcokrajowców, poziom podstawowy B1, poziom średni B2, poziom zaawansowany C2, aut. Anna Butcher i in., pod red. Jana Mazura, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 120.

Katarzyna WOŁOWSKA, Witold WOŁOWSKI, *Mots de liaison en français*, p. 1, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2009, ss. 255.

Aneta WYSOCKA, *O miłości uskładanej ze słów. Obraz miłości erotycznej w polszczyźnie ogólnej oraz poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Świrszczyńskiej i Haliny Poświatowskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, ss. 286.

„Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego”, 20, pod red. Heleny Synowiec, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 200.

Z zagadnień leksykalno-semantycznych. Materiały trzeciej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei, pod red. Beaty Milewskiej, Sylwii Rzedzickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, ss. 435.

Zofia ZARON, *Problemy składni funkcjonalnej*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, BEL Studio, Warszawa 2009, ss. 248.

Joanna ZAWODNIAK, *Rozwijanie sprawności pisania w dydaktyce językowej na etapie wczesnoszkolnym*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, ss. 417.

Juliusz ZBOROWSKI, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, pod red. Joanny Okoniowej, Instytut Języka Polskiego PAN, Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego, Kraków, Zakopane 2009, ss. XXXII, 490.

„Zeszyty Glottodydaktyczne Jagiellońskiego Centrum Językowego”, 1, pod red. Ireny Polańskiej, Jerzego Freundlicha, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 212.

Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2006–2007, pod red. Magdaleny Hawrasz, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, ss. 502.

Rafał ZIMNY, Paweł NOWAK, *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, ss. 358.

Zrozumieć język, przetłumaczyć świat. Księga pamiątkowa dedykowana profesor Jadwidze Koniecznej-Twardzikowej, pod red. Marii Filipowicz-Rudek, Małgorzaty Jędrusiak, Agaty Komorowskiej, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, ss. 452.

Piotr ŻMIGRODZKI, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, wyd. 3 rozsz., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, ss. 310.

Iwona ŻURASZEK-RYŚ, *Nazwy miejscowe powiatu zielonogórskiego*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, ss. 188.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2010:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmuje - RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:
na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego
na II kwartał do 5 marca
na III kwartał do 5 czerwca
na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy prowadzą Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego **wyłącznie** pocztą elektroniczną: dz.handlowy@uw.edu.pl